P

Cena numeru 25 groszy

Dziś 32 strony: 16 str. „Republiki“, 8 str. Dodatku Literacko-Naukowego i 8 str. dodatku p. t. „Panorama“

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

ROK XVI | ŁÓDŹ, NIEDZIELA, DN. 3 KWIETNIA 1938 R. | CENA NUMERU 25 GROSZY. | № 92

Rozstrzygająca bitwa w Hiszpanii

Pół miliona żołnierzy walczy pod Leridą. — Wojska gen. Franco chcą przeciąć połączenie kolejowe Katalonii z Francją

Paryż, 2 kwietnia

(PAT) Dzienniki paryskie przepełnione są informacjami z frontu hiszpańskiego. Najlepsi korespondeci wysłani zostali na poszczególne odcinki walk, bowiem w Paryżu nie ulega już wątpliwości, że w chwili obecnej rozgrywa się

OSTATNI AKT TRAGEDII HISZPAŃSKIEJ

Korespondent „Paris Soir“, przebywający wraz z wojskami gen. Franco na jednym z odcinków frontu pod Leridą, donosi dziś w ostatniej chwili, że w godzinach wieczornych należy oczekiwać

DECYDUJĄCEGO ATAKU WOJSK GEN. FRANCO NA LERIDĘ,

która jest już całkowicie otoczona. Ciężka artyleria gen. Franco bombarduje intensywnie drogi, prowadzące z Leridy do Ballaguer, przez które wojska republikańskie ewakuują tymczasem zapasy amunicji i sprzęt wojskowy. Jeśliby Lerida wpadła w najbliższym czasie w ręce wojsk gen. Franco, należy oczekiwać — pisze korespondent — iż ofenzywa wojsk gen. Franco zwróci się w kierunku Bellaguer — Andorry, Sue Urgol i Puigcerda, celem

PRZECIĘCIA LINII KOLEJOWEJ, ŁĄCZĄCEJ KATALONIĘ Z FRANCJĄ

i przechodzącej doliną rzeki Serge. W ten sposób Katalonia republikańska zostałaby odcięta zarówno od południa od Katalonii, jak i od północy od Francji, z którą łączyłaby ją już tylko jedna linia kolejowa, przechodząca przez port Bou i Vendres, już od dłuższego czasu pozostające pod silnym obstrzałem samolotów narodowych. Korespondent donosi, że gen. Franco, który sprawuje naczelne dowództwo nad operacjami pod Leridą, stoi w tej chwili na czele armii, liczącej 250 tys. ludzi. Również po stronie rządowej walczy przeszło ćwierć miliona żołnierzy.

Salamanca, 2 kietnia

(PAT) Oddziały nawarskie pod dowództwem gen. Salchaga zajęły dziś zrana m. Banabarre na wschód od Barbastro. Wojska gen. Franco kontynuują na tym odcinku natarcie w kierunku wschodnim i znajdują się w odległości paru kilometrów od prowincji Lerida.

Salamanca, 2 kwietnia

(PAT) Dziś wojska gen. Franco zajęły m. Gandeza, biorąc 2 tys. jeńców i posuwając się o 20 klm.

Paryż, 2 kwietnia

(PAT) Koła miarodajne wykazywały dziś rano wielką rezerwę co do decyzji, jakie mają być powzięte w stosunku do uchodźców hiszpańskich, napływających do Francji. Poza zapewnieniem, że pobyt tych uchodźców we Francji ma być możliwie skrócony, czynniki miarodajne odmawiają wszelkich wjaśnień. Ostateczne zarządzenia w tej sprawie będą powzięte na najbliższym posiedzeniu rady gabinetowej, wyznaczonym na poniedziałek. Jak się zdaje, międzyministerialne narady, przeprowadzone w ostatnich dniach, doprowadziły do konkluzji, że uchodźcy hiszpańscy, po rozbrojeniu ich, będą odsyłani z powrotem do Hiszpanii.

Bruksela, 2 kwietnia.

(PAT) B. premier hiszpański, Largo Caballero, który przybył dziś potajemnie do Brukseli, otrzymał od policji belgijskiej rozkaz niezwłocznego opuszczenia terytorium Belgii.

2 tysiące paszportów do Anglii

dla turystów polskich

Warszawa, 2 kwietnia.

Przyznany został kontyngent 2.000 indywidualnych paszportów ulgowych dla turystów, wyjeżdżających do Anglii.

Paryż, 2 kwietnia.

(PAT) W pobliżu stacji Saint Vincent de Tyrosse wydarzyła się katastrofa kolejowa. Pociąg pospieszny z Bordeaux wpadł na pociąg pasażerski 10 osób odniosło rany.

Protest Polski w Pradze

przeciwko antypolskiej działalności komunistów na terenie Czechosłowacji

Rzym, 2 kwietnia

(PAT) Agencja Stefani donosi z Pragi, że na skutek protestu polskiego z powodu antypolskiej działalności komunistycznej w Czechosłowacji — rząd czeski zarządził dochodzenia.

* * *

Mor. Ostrawa, 2 kwietnia

(PAT) Ostatni numer „Dziennika Polskiego“ został przez władze czeskie skonfiskowany za artykuł p. t. „Jak pracuje machina komunizmu“.

Praga, 2 kwietnia

(PAT) Na przedmieściu Pragi w Kobyliskach odbyła się manifestacja komunistyczna pod hasłem „współpraca z czerwoną armią“. W manifestacji tej wzięło udział około 9.000 osób. Urządzono huczną manifestację na rzecz Z. S. R. R.. Poszczególni mówcy występowali przeciwko dążeniom autonomicznym mniejszości narodowych, zamieszkałych Czechosłowację.

Mor. Ostrawa, 2 kwietnia

(PAT) Nawiązując do słów premiera Hodży, który oświadczył, iż rząd czeski nie pozwoli na wynaradawianie mniejszości narodowych w państwie, „Robotnik śląski“ stwierdza, iż, aby słowa te mogły być wprowadzone w czyn, rząd czeski winien wydać rozporządzenie, zabraniające szkołom czeskim przyciągania dzieci polskich.

Jeśli takie rozporządzenie nie zostanie wydane, to przemówienie premiera Hodży zostanie głosem wołającego na puszczy.

Mor. Ostrawa, 2 kwietnia

(PAT) Organ młodzieży polskiej w Czechosłowacji „Ogniwo“ zamieszcza artykuł, w którym wita z entuzjazmem fakt zjednoczenia się ludności polskiej pod sztandarem „Związku Polaków w Czechosłowacji“.

„My, młodzi — pisze „Ogniwo“ — wstąpimy gremialnie w szeregi związku Polaków i zadokumentujemy tym, że sprawa narodowa jest dla nas sprawą świętą i że mamy dosyć dobrej woli, odwagi i siły, aby wraz z przedstawicielami starszego społeczeństwa STANĄĆ DO WALKI O NALEŻNE NAM PRAWA.

Również tygodnik polski „Ewangelik“ stwierdza, iż fakt utworzenia się Związku Polaków w Czechosłowac[illegible] powitany został przez całe społeczeństwo ewangelickie na Śląsku cieszyńskim z zadowoleniem i radością.

Kara śmierci za zdradę stanu

Wyrok wykonano w Bydgoszczy

Warszawa, 2 kwietnia

(PAT) Manel Władysław, urodzony w r. 1895, ostatnio zamieszkały w Gdańsku, skazany został wyrokiem prawomocnym sądu na karę śmierci za zbrodnię zdrady stanu na rzecz jednego z państw ościennych.

Wyrok wykonano dnia 1 kwietnia 1938 r. w Bydgoszczy.

Proces adw. Szumańskiego

przed Sądem Najwyższym

Warszawa, 2 kwietnia.

W poniedziałek, 4 b. m., przed Sądem Najwyższym toczyć się będzie proces adw. Wacława Szumańskiego o zniesławienie p. ministra sprawiedliwości Grabowskiego, dyrektora departamentu karnego ministerstwa sprawiedliwości Krzyczkowskiego i prokuratora do spraw politycznych Piotrowskiego.

Jak to już swego czasu donieśliśmy, adw. Szumański skazany został przez pierwszą instancję na 6 mies. aresztu i 1.500 zł. grzywny.

Sąd Okręgowy podwyższył karę adw. Szumańskiemu na 8 mies. więzienia. Na skutek skargi kasacyjnej sprawa będzie rozpatrywana przez Sąd Najwyższy.

W obronie adw. Szumańskiego występują adwokaci Berenson, Barcikowski, Orzęcki, Szerer i Wassong. Sprawa toczyć się będzie najprawdopodobniej przy drzwiach zamkniętych.

Czy Francja przystąpi do porozumienia

włosko-angielskiego

Paryż, 2 kwietnia.

Dziennik „L'Ordre“ notuje pogłoskę, jakoby należało oczekiwać odprężenia w stosunkach francusko-włoskich. Dziennik informuje, iż jeden z dyplomatów zagranicznych, akredytowany w Rzymie, który już oddawna odgrywał rolę pewnego czynnika pośredniczącego między rządami włoskim, angielskim i francuskim, zwrócić miał uwagę kompetentnych czynników francuskich, iż Mussolini byłby skłonny dokonać zmiany w orientacji polityki włoskiej i chętnie widziałby przyłączenie się Francji do porozumienia angielsko - włoskiego.

Audiencje na Zamku

Warszawa, 2 kwietnia.

(PAT) P. Prezydent R. P. przyjął w dniu dzisiejszym prezesa Związku Związków Komunalnych Kas Oszczędności p. Mikołaja Dolanowskiego, następnie Pan Prezydent przyjął p. dyrektora Funduszu Kultury Narodowej im. Józefa Piłsudskiego St. Michalskiego.

Teror hitlerowców w Austrii

Gdzie osadzeni są aresztowani Żydzi.—Ogonki przed gmachami konsulatów. — Nędza wśród ludności żydowskiej

Wiedeń, 2 kwietnia.

Konsulaty Anglii i Stanów Zjednoczonych są w dalszym ciągu przepełnione interesantami żydowskimi, ubiegającymi się o zezwolenia imigracyjne, i to pomimo, że do plebiscytu z 10 kwietnia w ogóle

ZAKAZANA JEST WSZELKA EMIGRACJA Z AUSTRII.

Starający się o wizy Żydzi usiłują zapewnić sobie szanse emigracji po jakim takim ustabilizowaniu się warunków austriackich.

W konsulacie brytyjskim złożono w ciągu ostatniego tygodnia przeszło 6.000 próśb o wizy do samej Australii. Ale ani konsul angielski, ani amerykański nie mają możności udzielenia bardziej wyczerpujących informacyi o możliwościach imigracyjnych w najbliższej przyszłości, nie mają jeszcze bowiem odnośnych instrukcji od swych rządów.

Tymczasem trwają w dalszym ciągu

MORALNE TORTURY,

zadawane wszelkimi sposobami ludności żydowskiej. Pozornie nastąpiło pod tym względem w samym Wiedniu pewne złagodzenie kursu. Znacznie gorzej jest natomiast w miastach prowincjonalnych. Tak np. w Wiener Neustadt (drugim z wielkości mieście Austrii Dolnej) zmuszono licznych żydowskich właścicieli lokali handlowych do wywieszenia w witrynach plakatów z napisami w rodzaju „Ten sklep jest własnością brudnego Żyda". W samym Wiedniu z zarządzenia władz usunięto wszystkie tego rodzaju wywieszki.

Niemniej jednak w różnych miejscach publicznych (np. na budynku municypalnym w XII rewirze) widnieją plakaty z napisami takimi, jak „S.A. ostrzega Aryjczyków przed kupowaniem u Żydów", albo „Kto u Żyda kupuje, jest zdrajcą narodu".

Po raz pierwszy od czasu osadzenia ich w areszcie dano w tych dniach przywódcom żydowskim możność telefonicznego porozumienia się z rodzinami, które zostały przez aresztowanych poinformowane, że są oni dobrze trakowani...

Obecnie wyszło na jaw, że liczni aresztowani Żydzi przewiezieni zostali do budynku szkolnego w XII rewirze, przekształconego w prowizoryczne więzienie. Jak informują, wśród umieszczonych w tym nowym więzieniu znajdują się także prezes wiedeńskiej gminy żydowskiej dr. Desider Friedmann i prezes austriackiej federacji syjonistycznej dr. Oskar Grünbaum. Świeżo aresztowano w ostatnich dniach

ZNANEGO AKTORA LUDWIGA STESSLA

(występował dawniej w Josefstadt-Theater) i b. korespondenta „Prager Tageblatt" dra Irwina Honiga.

W pewnych kołach żydowskich spodziewają się, że w najbliższych dniach nastąpi, być może, zdjęcie sekwestru z zablokowanych dotychczas funduszów resortu opieki społecznej gminy żydowskiej. Sądzą także, że gmina i inne instytucje żydowskie będą miały możność wznowienie wypłat nisko uposażonym urzędnikom, którym na skutek zablokowania rachunków bankowych instytucji żydowskich od czasu przewrotu nie wypłacono jeszcze poborów.

Jak informują, organizacja syjonistyczna przedstawiła władzom projekt programu działalności tej organizacji na okres najbliższy. Nie wiadomo jednak na razie, czy władze program ten zatwierdzą i czy nawet w dozwolonym zakresie możliwe będzie podjęcie normalnej działalności.

Jest rzeczą charakterystyczną, że w długich „ogonkach" przed stołówkami żydowskich instytucji charytatywnych, które mają jeszcze możność wydawania żywności, obok ubiegających się o pomoc Żydów wystają godzinami także liczni nie-Żydzi, którym zależy na bezpłatnej czy prawie bezpłatnej strawie.

Gauleiter Linzu, Eigruber, oświadczył na zgromadzeniu publicznym, że Austrii Górnej „przypadł w udziale zaszczyt" założenia na jej terenie pierwszego w Austrii obozu koncentracyjnego.

„Neues Wiener Tageblatt" donosi z Rzymu, że na wniosek włoskiego urzędu spraw zagranicznych władze włoskie zakazały Brunonowi Walterowi i drowi Lotharowi Wallersteinowi (b. dyrektor wiedeńskiej opery państwowej) udziału w mającym się odbyć we Florencji festivalu muzycznym. Na miejsce muzyków żydowskich zaangażowani będą Aryjczycy.

Anglia, Francja i Czechosłowacja uznały aneksję Austrii

Berlin, 2 kwietnia.

(PAT) Urzędowo komunikują: Poseł czechosłowacki, Mastny, wręczył dziś ministerstwu spraw zagranicznych notę, zawiadamiającą o tym, że rząd czechosłowacki odwołuje swego posła w Wiedniu z dniem 2 kwietnia rb. Generalny konsulat czechosłowacki pozostaje w Wiedniu.

* * *

Berlin, 2 kwietnia.

(PAT) Oficjalnie komunikują: Ambasador W. Brytanii, sir Neville Henderson, wręczył dziś ministrowi spraw zagranicznych, Ribbentropowi, dwie noty. Pierwsza nota zawiera uznanie przez W. Brytanię połączenia Austrii z Rzeszą i określa stanowisko rządu brytyjskiego wobec zagadnień, które wypływają z faktu utraty przez Austrię suwerenności państwowej.

W drugiej nocie rząd brytyjski prosi o exequatur dla konsula generalnego w Wiedniu, na które to stanowisko przewidziany jest dotychczasowy konsul generalny w Monachium, Gainez.

* * *

Paryż, 2 kwietnia.

(PAT) Oficjalne koła francuskie informują, że rząd francuski potwierdził odbiór noty niemieckiej, komunikującej o zmianach, jakie zaszły w związku z wypadkami w Austrii. Rząd francuski przesłał do ambasady Rzeszy w Paryżu notę, zawierającą przyjęcie do wiadomości faktu inkorporacji Austrii, nie potwierdzając wszakże uznania zaszłych zmian de jure.

Donoszą również z kół urzędowych, że ambasador francuski w Berlinie złożył rządowi Rzeszy notę z prośbą o exequatur dla konsula generalnego Francji w Wiedniu. Poselstwo francuskie w Wiedniu ulegnie likwidacji.

Nowe aresztowania w Sowietach

Moskwa, 2 kwietnia.

(PAT) Dyrektor leningradzkiej fabryki latarń Krasin, dyrektor techniczny Finkelstein, naczelnik wydziały kontroli technicznej Zandarow i naczelnik wydziału technicznego Kapłański zostali wykluczeni z partii, aresztowani i oddani pod sąd za systematyczną produkcję tandety oraz za „kontakty z wrogami ludu".

W roku ub. fabryka wysłała do różnych miejscowości Z. S. R. R. 5814 tandetnych latarń, m. in. takie latarnie otrzymała ekspedycja Papanina.

Zdarzenia i ludzie

Śmierć pływająca

Fantastyczna przygoda lotnika

Paryż, w kwietniu.

Trzej przyjaciele, rozciągnięci wygodnie w fotelach, siedzeli dokoła kominka, od którego promieniowało przyjemne ciepło. Na dworze szalała burza i padał śnieg, zmieszany z deszczem. Po kilku filiżankach czarnej kawy z koniakiem nastrój w elegancko urządzonym saloniku, w którym zebrali się trzej mężczyźni, stał się jeszcze przyjemniejszy. Wówczas przyjaciele zaczęli opowiadać sobie swe przeżycia z dalekich krajów. Wszyscy trzej bowiem — reporter z Dalekiego Wschodu, kapitan okrętowy i oficer lotnictwa — mieli za sobą życie pełne przygód i fantastycznych przeżyć. Jeszcze jeden łyk koniaku, a potem oficer - lotnik rozpoczął swoją ciekawą opowieść:

— Wystartowałem wraz z mym towarzyszem, porucznikiem Retourant, do lotu na Daleki Wschód, do Chin. Pierwsza część naszej podróży minęła bez przeszkód. Pogoda sprzyjała nam i z uczuciem pewności mknęliśmy w dal nad spokojnym morzem.

Katastrofa nastąpiła w momencie, gdy tylko 120 mil dzieliło nas od Saigonu. Motor — serce maszyny, zaczął uderzać w nieregularnym takcie. Ogarnął nas niepokój, gdyż wiedzieliśmy, co oznaczałoby przymusowe lądowanie na otwartym morzu, w tej okolicy. Nasz samolot nie posiadał stacji nadawczej. Tylko przypadkowo można było nas tam odnaleźć i uratować od utonięcia.

Z trwogą obserwowaliśmy stuk motoru. Pracował coraz nieregularniej, aż wreszcie ustał zupełnie. Nie pozostało nam nic innego, jak osiąść na morzu. Przez silne uderzenie o fale obydwa pływaki zostały uszkodzone. Poza tym jednak aparatowi nic się nie stało, a także Retourant i ja pozostaliśmy cali.

Usiłowaliśmy, o ile to wogóle było możliwe w powyższych okolicznościach, usunąć defekt. Wkrótce jednak doszliśmy do wniosku, że nie może być mowy o reperacji. Było wykluczone, by samolot o własnej sile uniósł się znów w powietrze. Można sobie wyobrazić iż nie byliśmy w zbyt dobrym humorze. Zdawaliśmy sobie bowiem sprawę z tego, że conajmniej przez kilka dni pozostaniemy na morzu, bez wody i żywności, póki ewentualnie nie odnajdzie nas jakaś ekspedycja ratunkowa lub przypadkowo płynący okręt. Mimo to, nie straciliśmy nadziei; w niejednej ciężkiej sytuacji już szczęśliwy przypadek przychodził nam z pomocą

Dzień dobiegał końca i ani jedna smuga dymu nie ukazała się na niebie. Mieliśmy przy sobie tylko mały zapas wody do picia i żywności, a ponieważ dzień był wyjątkowo upalny, pragnienib bardzo nam dokuczało. Można sobie wyobrazić, iż spędziliśmy dość niespokojną noc. Rankiem wyciągnęliśmy z tanku w motorze nieznaczną ilość wody, ażeby ugasić pragnienie. Woda była gorzka, o przykrym zapachu, mimo to dodało nam to nieco świeżych sił.

Gorsza jednak aniżeli brak wody i środków żywnościowych, była następująca okoliczność: nasz samolot, naskutek uszkodzenia pływaków, pochylał się coraz bardziej w bok. Jeden niezręczny ruch wystarczyłby, ażeby aparat przewrócił się całkowicie. Nie chcąc więc przyśpieszyć katastrofy, musieliśmy siedzieć omalże bez ruchu.

Nagle serca zamarły nam w piersiach. Zwabione jak gdyby niedosłyszalnym głosem, pojawiły się dokoła nas trójkątne pletwy. Rekiny! Straszliwe te potwory coraz gęstszym kołem otaczały nasz, skazany na zagładę, samolot. Moje uczucia równały się mniejwięcej uczuciom śmiertelnie rannego zwierzęcia w pustyni, nad którym krąży jastrząb...

Rekiny tymczasem zachowywały się coraz zuchwalej, coraz groźniej. Zbliżały się tak blisko do naszego uszkodzonego aparatu, iż obawialiśmy się, że w następnej chwili go przewrócą. Retourant chwycił drąg i z wściekłością uderzał nim w bestie, które zbliżały się do maszyny. Potworne zwierzęta umykały, ażeby jednak po kilku minutach wrócić na to samo miejsce. Raz, gdy Retourant z całej siły uderzył w rekina, samolot począł się tak silnie chwiać, iż myśleliśmy, że wybiła nasza ostatnia godzina.

W tej potwornej sytuacji spędziliśmy dwa dni i trzy noce. Powoli zaczęliśmy tracić nadzieję, iż ktoś przybędzie nam z pomocą. Głód i pragnienie strasznie nam dokuczały, zaś słońce paliło nielitościwie. Dokoła nas czyhała śmierć. Okropne trójkąty, w oczekiwaniu pewnej zdobyczy, nie opuszczały nas na chwilę. Ogarnęła mnie tępa rozpacz. Jako lotnik i żołnierz dość często zaglądałem śmierci w oczy, lecz to straszliwe oczekiwanie chwili, kiedy nas te bestie rozszarpią na kawały, było gorsze, aniżeli każde inne przeżycie.

Z czasem wpadliśmy w stan apatii. Nawiedzały mnie halucynacje o cudownym ocaleniu; przed oczami powstawały obrazy stołów, zastawionych apetycznymi potrawami i chłodzącymi napojami... Dziwne kołysanie obudziło mnie nagle z tych snów. Mój towarzysz Retourant także natężył uwagę. Nasz samolot począł tonąć Ogarnęła nas dzika, bezsilna wściekłość. Jak szaleni zaczęliśmy wołać o pomoc, dając znaki rękami. I nagle ujrzeliśmy unoszącą się smugę dymu. Jakiś okręt zbliżał się w naszym kierunku. Czy była to zjawa czy też rzeczywistość? Przecierając oczy, spoglądaliśmy na siebie z niedowierzaniem. Nie, to nie była żadna zjawa. Okręt istotnie płynął ku nam. Byliśmy ocaleni!

Opowiadający skończył; trzej przyjaciele spoglądali w milczeniu na gasnący płomień w kominku.

— Może istotnie odważni są ulubieńcami bogów! — powiedział nagle jeden z nich i zaśmiał się mimo swych posiwiałych skroni serdecznie i beztrosko.

F. BRIANT.

Akcja O. Z. N. na wsi

Warszawa, 2 kwietnia.

W związku z zakończeniem sesji budżetowej sejmu i senatu, posłowie należący do OZN rozpoczynają żywą działalność na terenie wiejskim.

W ciągu ostatnich kilku miesięcy w poszczególnych prowincjonalnych ośrodkach OZN wprowadzono szkolenie instruktorów organizacyjnych do poszczególnych okręgów wiejskich.

W ramach tych prac zaczyna się obecnie akcja poselska, która będzie oparta w pierwszej linii o realizację haseł natury gospodarczej.

• • •

Warszawa, 2 kwietnia.

Między Związkiem Młodej Polski a organizacją młodzieży chłopskiej „Siew" rozpoczęły się rokowania o nawiązanie porozumienia i wspólnego występowania w akcji na terenie wiejskim.

Ze strony kierownictwa OZN czynione są próby spowodowania całkowitego zerwania pomiędzy „Siewem" a Str. Narodowym.

Hitler przybywa dziś do Austrii

Legion austriacki—kadrą S.A.—Całkowite shitleryzowanie sądownictwa

Wiedeń, 2 kwietnia.

(PAT) Dziś odbyło się uroczyste wkroczenie austriackiego Legionu do Wiednia. Dwie brygady legionu ustawiły się dziś na placu Bohaterów przed dawnym Burgiem królewskim. O godz. 14-ej przegląd brygad austriackiego Legionu odbył szef sztabu S. A., Lutze, w towarzystwie dowódcy grupy, Reschneya, i dowódcy brygady, Loeve. Następnie zabrał głos gauleiter Buerckel, który odczytał orędzie kanclerza Hitlera, w którym kanclerz w gorących słowach dziękuje legionistom austriackiego Legionu za dotychczasową wierność idei i zwraca się do nich jako do instruktorów przyszłej S. A. w Austrii. Następnie zabrał głos szef sztabu Lutze, który wygłosił okolicznościowe przemówienie. Po przemówieniu odbyła się defilada, po której oddziały Legionu odmaszerowały do swoich koszar.

• • •

Wiedeń, 2 kwietnia.

(PAT) Dziś dokonano uroczystego spalenia obozu izolacyjnego w Woellersdorf, gdzie osadzeni byli austriaccy narodowi socjaliści.

• • •

Monachium, 2 kwietnia.

(PAT) Kanclerz Hitler wygłosił dziś w Monachium ostatnią mowę przed wyjazdem do Austrii. Mowy tej wysłuchało około 600.000 osób. Jutro kanclerz przemawiać będzie w Grazu.

• • •

Berlin, 2 kwietnia.

(PAT) Minister sprawiedliwości Rzeszy, Guertner, wydał zarządzenie, rozszerzające na teren Austrii przepisy, dotyczące wykonywania zawodu adwokackiego i obrońcy sądowego, obowiązujące w Rzeszy.

• • •

Wiedeń, 2 kwietnia.

(PAT) Minister sprawiedliwości wprowadził w sądach przed rozpoczęciem i po zakończeniu rozpraw ceremoniał pozdrowienia niemieckiego przez podniesienie prawej ręki.

• • •

Wiedeń, 2 kwietnia.

(PAT) Burmistrz Wiednia, inż. Beubacher, zapowiedział wprowadzenie jazdy prawostronnej w Wiedniu.

Pisma żydowskie w Rumunii

ukazują się ponownie

Czerniowce, 2 kwietnia

(PAT) Wydawane w języku niemieckim czerniowieckie gazety żydowskie „Allgemeine Ztg." i „Morgenblatt", które w styczniu b. r. zostały zakazane przez rząd Gogi, potem dozwolone przez następny rząd i po paru dniach ponownie zakazane, zaczęły się ukazywać na nowo. Postawiono im jednak warunek, by tekst ich składał się w równych częściach z artykułów i wiadomości w językach rumuńskim i żydowskim.

Zbiórka na dar wielkanocny

dla dzieci bezrobotnych

Warszawa, 2 kwietnia.

(PAT) Zbiórkę na wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych zapoczątkował P. Prezydent R. P., składając w dniu dzisiejszym ofiarę do nadesłanej przez stołeczny komitet puszki.

Ofiary złożyli również p. Marszałek Śmigły - Rydz oraz p. premier gen. Sławoj - Składkowski.

Rokowania handlowe

z Łotwą i Grecją

Warszawa, 2 kwietnia.

W najbliższych dniach rozpoczynają się rokowania o znowelizowanie traktatów handlowych, pomiędzy Polską a Łotwą oraz Polską a Grecją.

Nowe traktaty handlowe z tymi państwami, mają zagwarantować Polsce wywóz większych ilości węgla i wyrobów metalurgicznych.

Brytyjska legia cudzoziemska

Projekt pułk. Wedgwooda

LONDYN, 2 kwietnia.

Pułkownik Wedgwood, znany ze swych wystąpień w parlamencie, jak twierdzą w kołach politycznych, krząta się dokoła myśli utworzenia wielko-brytyjskiej Legii Cudzoziemskiej, na wzór istniejącej francuskiej. Legia ta liczyłaby w pierwszym rzędzie na licznych obecnie uchodźców z Niemiec i Austrii. Zadaniem jej byłaby obrona interesów brytyjskich w basenie Morza Śródziemnego.

Wzmożony ruch na granicy

polsko-litewskiej

Ryga, 2 kwietnia.

(PAT) Prasa donosi z Kowna, że na Litwie uproszczono formalności przy wydawaniu przepustek na przekroczenie granicy polskiej, co spowodowało wzmożenie ruchu granicznego.

Czang-Kai-Szek wybrany

ponownie prezesem Kuomintangu

Hankou, 2 kwietnia.

(PAT) Kongres Kuomintangu zakończył się. Marszałek Czang-Kai-Szek został wybrany jednomyślnie prezesem a Wang-Czin-Wei wiceprezesem Kuomintangu. Dotychczas partią kierowała rada naczelna, stałego prezesa stronnictwa nie było.

Zasada krwi — dla Niemców

Przemówienie Hitlera

Berlin, 2 kwietnia.

W Sztutgardzie, „mieście Niemców zagranicznych", kanclerz Hitler wygłosił dziś dalszą z kolei mowę przedwyborczą, którą poświęcił przede wszystkim szczegółowemu omówieniu historii tworzenia się Rzeszy Niemieckiej i kolejnych losów poszczególnych plemion, powoli zrastających się w naród niemiecki. „Wieki przeszły — oświadczył kanclerz — zanim rozliczne państwa niemieckie utworzyły większą Rzeszę, a dziesiątki lat zanim z Wielkiej Rzeszy powstała ta Rzesza, u której zaczątków dziś się znajdujemy".

Kanclerz poddał następnie ostrej krytyce system traktatów pokojowych, które pozostawiły poza granicami Rzeszy 10 milionów Niemców, z których obecnie 6 i pół miliona z powrotem wróciło do ojczyzny niemieckiej. „Jeśli dziś — tak powiedział kanclerz — cudzoziemcy przybywają do Niemiec, mogą przybrać tylko dwie postawy: albo, nie chcąc widzieć prawdy, z zasady kłamią, albo przejęci być muszą najgłębszą zazdrością wobec ducha, który naród niemiecki ożywia".

Żebrak milionerem

Czerniowce, 2 kwietnia

(PAT) Prasa donosi, że w Brassowie zmarł nagle w skrajnej nędzy żebrak M. Istrate.

W ubogiej komórce, którą zamieszkiwał, znaleziono testament, z którego okazało się, że Istrate był właścicielem kilku milionów lei.

Niezwykły napad w Warszawie

Sześciu mężczyzn, uzbrojonych w bagnetyzde, molowało skład mebli w śródmieściu i zraniło pracownika firmy

Warszawa, 2 kwietnia

Wczoraj późnym wieczorem dokonano zagadkowego najścia na otwarty zaledwie przed miesiącem w śródmieściu Warszawy na rogu ulic Marszałkowskiej i Złotej skład mebli fabryki Stefanowicz i S-ka.

Do sklepu wtargnęło **6-ciu mężczyzn w wieku pomiędzy 20 i 30 lat, uzbrojonych w bagnety.** Dwóch z nich rzuciło się na pracownika firmy Bronisława Jastrzębskiego, zadając mu dotkliwe rany w głowę. Pozostali zaś zaczęli demolować urządzenie magazynu oraz meble, przeznaczone na sprzedaż.

Fotele i tapczany popruli bagnetami, stoły, biurka i szafy porozbijali, żgając bagnetami powierzchnię mebli. **Następnie wybiwszy szyby, zaczęli wyrzucać meble na ulicę.** Przed domem w ożywionym punkcie Warszawy zgromadził się olbrzymi tłum przechodniów. Na krzyk walczącego z napastnikami Jastrzębskiego nadbiegło dwóch policjantów, na których widok napastnicy rzucili się do ucieczki.

Kilku przechodniów zorientowawszy się w sytuacji, pogoniło za jednym z uciekających w kierunku ulicy Widok, gdzie go ujęto. Przeprowadzony do komisariatu napastnik podał się za Leona Zawadzkiego, ucznia z Wołomina pod Warszawą. Dotkliwie poranionego Jastrzębskiego opatrzył lekarz.

Tło najścia na magazyn mebli przedstawia się niezwykle tajemniczo.

Z dziejów Łodzi

Dnia 3 kwietnia 1919 roku odbyło się pierwsze w niepodległej Polsce posiedzenie magistratu łódzkiego, na czele którego rada miejska na uroczystym posiedzeniu w dniu 27 marca postawiła zasłużonego działacza niepodległościowego, prezydenta Aleksego Rżewskiego.

Pierwszymi aktami działalności demokratycznego magistratu było, obok zarządzeń gospodarczych, uczczenie rocznicy wkroczenia Legionów Józefa Piłsudskiego w granice Kongresówki, przemianowaniem ulicy Benedykta na ul. 6-go Sierpnia, nadanie obywatelstwa honorowego Komendantowi Legionów Piłsudskiemu (czym miasto Łódź wysunęło się na czoło wszystkich innych miast w Polsce, wyprzedzając je w owym nadaniu obywatelstwa), udział w komitecie Daru Narodowego dla Józefa Piłsudskiego, przemianowanie Nowego Rynku na Plac Wolności, uczczenie dojścia wojsk polskich do morza przez subsydia dla floty polskiej i przemianowanie ul. Długiej na ul. Gdańska.



Kwiecień
3
Niedziela

Dziś Ryszarda	
Jutro Izydora	
Wschód słońca	5.08
Zachód słońca	18.11
Wschód księżyca	6.30
Zachód księżyca	22.24
Długość dnia	12.31
Przybyło dnia	4.52

Umorzenie zaległości
w podatku wojskowym

W ostatnim (21) „Dzienniku Ustaw" ukazało się rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych o całkowitym umorzeniu wszystkich zaległości w zasadniczym podatku wojskowym. Umorzone zostają zaległości za okres do roku 1936 i nie tylko sama kwota podatku, ale również odsetki, koszty egzekucyjne i t. d.

Zaległości podatku wojskowego, w myśl tego zarządzenia, umorzone zostają bez względu na to, czy znajdują się w toku postępowania lub przymusowego ściągania, czy też rozłożone zostały na raty. (i)

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: H. Duszkiewiczowa (Zgierska 146), J. Hartman (Brzezińska 24), W. Rowiński (Plac Wolności 2), A. Perelman i S-ka (Cegielniana 32), W. Danielecki (Piotrkowska 127), F. Wójcicki (Napiórkowskeigo 27), K. Kempfi (Karolewska 48), C. Cymer (Wólczańska 37).

Lustracja wszystkich starych domów

celem stwierdzenia, czy nie zagrażają one bezpieczeństwu publicznemu. — Zarządzenie p. starosty dr. Mostowskiego

W związku z wypadkami, jakie miały miejsce przed „Grand-Hotelem" oraz pod domem nr. 6 przy ul. Legionów, gdzie spadły odłamki sztukaterii i ornamentacji tynkowej, inspekcja budowlana zarządziła **generalny przegląd wszystkich starych domów w Łodzi.**

Już pierwszy dzień kontroli ujawnił, że wiele domów znajduje się **w stanie, zagrażającym bezpieczeństwu publicznemu.** Najgroźniejszy stan stwierdzono w domu przy ul. Kamiennej 4. Ściany są zarysowane, zaś balkony, umieszczone na przegniłych i przeżartych rdzą belkach drewnianych i żelaznych, **grożą zawaleniem.**

Natychmiast wydano polecenie ogrodzenia **budynku i usunięcia niebezpieczeństwa.** Właściciel domu otrzymał nakaz **bezzwłocznego przeprowadzenia remontu.**

Kontrola domów trwać będzie systematycznie codziennie, dopóki wszystkie budynki nie będą należycie sprawdzone.

Równocześnie inspekcja budowlana wezwała wszystkich właścicieli domów do **doprowadzenia swych posesji do stanu, gwarantującego pełne bezpieczeństwo.** Władze budowlane ostrzegają, że właściciele domów, winni zaniedbania, nawet w wypadku nieotrzymania nakazu remontowego, odpowiadać **będą z artykułu 157 kodeksu karnego.**

★

Starosta grodzki łódzki, dr. Mostowski wydał wczoraj zarządzenie **o dokonaniu spisu zaniedbanych i brudnych domów, zniszczonych parkanów** i t .d. Właściciele tych domów wezwani będą pod groźbą odpowiedzialności osobistej do usunięcia w określonym terminie wszystkich braków.

Doprowadzone mają być do porządku również podwórza domów, które otrzymają odpowiednią nawierzchnię.

Jak się dowiadujemy, w związku z rozporządzeniem p. premiera Składkowskiego, o asfaltowaniu podwórz domów, **w Łodzi sprawa ta będzie odroczona do przyszłego roku** w związku z wykonywanymi obecnie **robotami wodociągowymi.** Ponieważ właściciele domów będą musieli rozkopać podwórza dla ułożenia rur wodociągowych dopiero po tych robotach podwórza zostaną wyasfaltowane. (i)

Nauczycielka namawiała dzieci do kradzieży

Niezwykła afera absolwentki zakładów pedagogicznych.— Magdalena Sarvet stanie przed sądem

Warszawa, 2 kwietnia

Władze policyjne stolicy wykryły dzięki przypadkowi wręcz sensacyjną aferę, której bohaterką jest nauczycielka z zawodu Magdalena Sarvet, absolwentka różnych zakładów pedagogicznych.

P. Sarvet, posiadająca opinię bardzo wykształconej i inteligentnej pedagogiczki, nie mogła narzekać na brak lekcyj. A gdy z mieszkania jej chlebodawców ginęły w tym czasie cenne przedmioty, nikomu do głowy nawet nie przyszło rzucać podejrzenia na ze wszech miar cenioną nauczycielkę.

Tymczasem zaś złodziejka, korzystając ze swej bezkarności, rozzuchwalała się coraz bardziej, posiadając przy tym niezwykłą pomysłowość.

Ostatnio p. Sarvet prowadziła komplet dla dzieci, w mieszkaniu jednego z inżynierów warszawskich. I oto okazało się, że nauczycielka wygłasza prawdziwe wykłady, **gloryfikujące kradzież.** Mianowicie służąca inżynierostwa podsłuchała przypadkowo, jak p. Sarvet, mówiąc o niedoli ludzkiej, oświadczyła dzieciom, że w imię ulżenia tej niedoli **nie należy się nawet cofać przed kradzieżą.**

Niezwykłe idee nauczycielki doszły do wiadomości jej chlebodawców, którzy ze swej strony zawiadomili o tym policję.

Zarządzono nad p. Sarvet obserwacje, które dały wręcz rewelacyjne wyniki. Okazało się, że dzieci, przychodząc na lekcje, wręczały nauczycielce pokryjomu różne cenne przedmioty, jak papierośnice, obrączki i in., najświęciej przekonane o tym, że rzeczy te po spieniężeniu pójdą na biednych.

Podstępną złodziejkę aresztowano i w najbliższym czasie odpowiadać będzie przed sądem. Zapowiedź procesu Magdaleny Sarvet, znanej w zamożniejszych sferach stołecznych ze swej pracy pedagogicznej, budzi zrozumiałe zainteresowanie.

Dom pracy dla żebraków

Umieszczono tu już 105 stałych pensjonariuszy

W związku z rozpoczętą akcją zwalczania żebractwa w Łodzi, szczególna uwaga Zarządu Miejskiego skierowana została na „Dom Pracy", który założony został w specjalnie wydzierżawionym gmachu przy ul. Brzeźnej 3. **Do gmachu tego bowiem kierowani będą ci żebracy, których do uprawiania tego procederu zmusiła nędza i którzy nie mogą normalnie zarobkować.**

Już obecnie w Domu Pracy umieszczono **105 stałych pensjonariuszy i 40 przychodnich.** Przeszkalani są oni w rzemiośle i pracują w specjalnych warsztatach. Zasadą utrzymywania ich w Domu Pracy jest, **by przynajmniej 50 proc. utrzymania swego zarobili sami, przez pracę w warsztatach.**

Uruchomiono w Domu Pracy ogółem **11 warsztatów rzemieślniczych, z zakresu szewctwa, krawiectwa, stolarstwa, szczotkarstwa, wyrobu koszyków, ślusarstwa, szwalni, pralni itd.** (i)

Austriacy szukają babek

Dowody aryjskiego pochodzenia

muszą być przedłożone do dnia 10 kwietnia pod groźbą utraty posady i praw politycznych. — Tragikomedia rasistowska w Austrii

Wiedeń, w kwietniu.

Nowe władze w Austrii wydały przed kilku dniami zarządzenie, że **wszyscy urzędnicy i pracownicy instytucyj państwowych, komunalnych i społecznych, aż do woźnych włącznie, muszą złożyć świadectwa, stwierdzające ponad wszelką wątpliwość ich aryjskie pochodzenie.**

Jakież to mają być świadectwa? Warto zacytować ten dokument dosłownie:

1) **Metryka urodzenia i chrztu osoby zainteresowanej** (t. j. pracownika lub pracowniczki); 2) **Metryka urodzenia i chrztu obojga rodziców;** 3) **Metryka ślubu rodziców;** 4) **Metryka urodzenia i chrztu dziadków ze strony ojca i dziadków ze strony matki;** 5) **Metryki ślubu dziadków ze strony ojca i dziadków ze strony matki.**

Jeśli osoba zainteresowana jest żonata lub zamężna, wszystkie wyżej wymienione dokumenty muszą być przedłożone **zarówno ze strony męża jak i żony,** a więc chodzi już w tym wypadku nie o dwie babki i dwóch dziadków, lecz **o cztery babki i czterech dziadków.**

I Austriacy mają teraz zajęcie. Wykonywują to zajęcie ze strachem i lękiem. Albowiem przy tej tolerancji religijnej, jaką panowała w Austrii od czasów najdawniejszych, jakże łatwo może się zdarzyć, że **najbardziej zapaleni narodowi socjaliści, przekonani o swym aryjskim pochodzeniu, mogą nagle natknąć się w starych dokumentach na ślad, który będzie dla nich niebardzo miły.**

Armia urzędników w Austrii jest w bardzo kłopotliwej sytuacji. Początkowo kazano im przedstawić **dowody pochodzenia do dnia 10 kwietnia,** t. j. do dnia plebiscytu. Ale szybko okazało się, że ten termin jest zbyt krótki. Urzędy gminne i parafialne nie były w stanie odszukać wszystkich antenatów na czas. Ukazało się więc zarządzenie dodatkowe — **do 10 kwietnia wystarczy przedstawić dokumenty, wyszczególnione w pierwszych trzech punktach, pozostałe — do 10 czerwca.**

Ale i to, jak się okazuje, nie jest sprawą łatwą. Należy sobie uprzytomnić, z jakich elementów składa się ludność Austrii, która jest państwem sukcesyjnym po monarchii austro-węgierskiej. **Wielu urzędników, od kilku dziesiątków lat mieszkających w Austrii, pochodzi z Polski, Węgier, Czechosłowacji, Rumunii i nie tylko babki i dziadkowie, ale rodzice nawet mieszkali i zmarli nprz. w Krakowie, Lwowie, Szegedynie, Trieście, Zagrzebiu.** Jakżeż sprowadzić dokumenty z poza granic Austrii? A jednak trzeba. **Kto nie przedstawi świadectwa — straci posadę.**

Zdawałoby się, że lwia część urzędników nie może być podejrzana o pochodzenie żydowskie. Bardzo niewielu urzędników-Żydów pozostawało w Austrii na posadach państwowych czy komunalnych. **Było ich dokładnie 3 na 1000.** Na wyższych stanowiskach wogóle Żydów nie było. **Ale wszystko psują babki i dziadkowie.** Już dziś stwierdzono bardzo wiele wypadków znalezienia w rodzinie Żydów, u takich osób, których niktby o niearyjskość nie podejrzewał.

Każdy poszukuje babki-aryjki, ale nie tylko swojej. Względy konkurencyjne odgrywają dużą rolę i **ludzie zaczynają interesować się nawet obcymi babkami.** Oto kupiec Grossman z Mariahilferstrasse. Znany kupiec wiedeński. Twierdzi i przekonany jest zresztą o prawdziwości swego twierdzenia, że **jest aryjczykiem czystej krwi.** Ale konkurencja nie zasypia gruszek w popiele. Grossman jest zbyt popularnym kupcem i zbyt dużym konkurentem dla innych sklepów. Zaczynają się więc grzebać w jego dokumentach. I triumf. **Ustalono, że dziadek Grossmana miał żonę chrzczoną Żydówkę.** Konkurencja melduje o tym komu należy. **Grossman musi zdjąć ze swego domu flagę ze swastyką, usunąć z okien wystawowych sklepu napis „firma aryjska", a konkurencja zaciera ręce z uciechy.**

Przypadki te mnożą się z dnia na dzień. I ludzie gubią się ostatecznie w tych wszystkich szczegółach i szczegółikach, denerwują się, martwią. Urzędy zasypywane są listami z prośbą o wyjaśnienie, kto jest uważany za Żyda, a kto za aryjczyka. I urzędy z powagą publikują odpowiedzi w zgleichschaltowanej prasie:

— **Za Żyda uważa się potomek mieszanego małżeństwa, jeżeli jedno z rodziców, bądź dziad lub babka do dnia 16 września 1905 roku byli Żydami. Za pół-Żyda uważa się potomek mieszanego małżeństwa, którego bądź dziadek, bądź babka, w każym razie tylko jedna strona była żydowska, natomiast druga strona aryjska. Za trzyćwierci Żyda uważa się... itd.**

To jest bardziej skomplikowane, aniželi wyższa matematyka. I tysiące chrześcijan, mieszkających we wszystkich ośrodkach Austrii, łamią sobie teraz głowę, **czy należą do półżydów, ćwierćżydów, czy też mogą odetchnąć spokojnie i przedłożyć dokumenty, stwierdzające swe „bezsporne aryjskie pochodzenie".**

J. N.

Tułaczka między granicami

Tragiczne dzieje wysiedlanych z Austrii obcokrajowców

Podróżni, którzy w środę rano jechali autobusami z Czechosłowacji do Wiednia, byli świadkami niezwykłego zdarzenia. Pomiędzy stacjami Kitsee i Berg, między słupami granicznymi Czechosłowacji i Austrii, zauważono grupę, **składającą się z czterdziestu osób, obozujących w polu. W grupie tej znajdowały się dzieci i starcy.** Dnia tego padał deszcz i wszyscy obozujący w polu byli przemoknięci.

Rodziny obozujące pomiędzy słupami granicznymi rekrutują się spośród uciekinierów, którzy w okresie wielkiej wojny szukali w Austrii schronienia. Później przybyło tutaj również wielu Żydów z Polski, którzy osiedlili się w Wiedniu.

Przed kilku dniami do kilkudziesięciu rodzin żydowskich, obywateli nieaustriackich, zgłosili się członkowie szturmówek, którzy zażądali natychmiastowego opuszczenia Austrii, pytając jedynie, do której granicy chcą być odstawieni.

Czterdzieści osób **wybrało granicę Czechosłowacji,** licząc, że w ten sposób będą mogły przedostać się następnie do Polski. Rząd czechosłowacki nie chciał jednak zezwolić na przejazd wysiedlonych, którzy nie posiadali wymaganych dokumentów. Po całodziennym pobycie w pasie granicznym, na deszczu, wieczorem **zjawił się od strony granicy austriackiej autobus, na który załadowano wysiedlonych, aby ich odwieźć do granicy węgierskiej, którą mieli przekroczyć „własnym sprytem".**

Na Węgrzech zostali wszyscy zatrzymani pod zarzutem **nielegalnego przekroczenia granicy i ulokowani prowizorycznie w stodole.** Prawdopodobnie **zatrzymani zostaną z Węgier wysiedleni,** albowiem nie posiadają odpowiednich dokumentów.

Dokąd ich wysiedlą — pytanie to dotyczy nietylko 40 osób, ale i tysięcy innych obcokrajowców, którzy przed laty osiedlili się w Austrii.

Dlaczego mleczarnie w Polsce

instalują zagraniczne urządzenia chłodnicze?

Ostatnio doniosła prasa, że przemysł mleczarski w Polsce, w szczególności zaś w Wielkopolsce i na Pomorzu, w związku z silnym wzmożeniem produkcji zbytu, przeprowadza poważne inwestycje. Niestety, znaczna część urządzeń chłodniczych jest sprowadzana z zagranicy. Zainterepelowana w tej mierze jedna z mleczarń odpowiedziała, że jest zmuszona sprowadzać urządzenia chłodnicze z zagranicy, ponieważ przmysł krajowy nie produkuje odpowiednich artykułów instalacyj chłodniczych.

Tak jednak nie jest, polski przemysł chłodniczy bowiem silnie rozwinął się w latach ostatnich i może pokryć wszelkie zapotrzebowanie mleczarń w zakresie chłodnictwa.

Chłodniczy przemysł zagraniczny, uważając rynek polski za poważnego odbiorcę, pragnie wyzyskać istniejące na jego terenie możliwości; w tym celu weźmie poważny udział w tegorocznych Targach Poznańskich.

Polski przemysł chłodniczy, nie ustępujący już w niczym zagranicznemu, popełnia pewien błąd; jest nim niedostateczne propagowanie swej produkcji, w czym celuje przemysł zagraniczny. To też należyte wyzyskanie Targów Poznańskich dla celów zaprezentowania dorobku polskiego przemysłu chłodniczego ze szczególnym zwróceniem uwagi na instalacje chłodnicze w mleczarniach, jest w obecnych warunkach jaknajbardziej wskazane. Przemysł chłodniczy winien bezwzględnie wyzyskać koniunkturę, jaka jest okres bieżący, w którym mleczarnie przeprowadzają tak intensywne wewnętrzne inwestycje i to przede wszystkim w zakresie chłodnictwa.

(az)

Wymowny dokument

Jedno z pism warszawskich zamieściło następujący niezwykle wymowny dokument:

„Do Świetnego Starostwa
w Horodence.

„Doniesienie Andrzeja Rekulskiego, nauczyciela w Filipach, przeciwko Jewdosze Poraniuk o nadużycie władzy urzędowej.

„Niżej podpisany Andrzej Rekulski, nauczyciel w Filipach, ubogiej wiosce górskiej, gdzie mało dzieci niechętnie uczęszcza do szkoły, po żmudnej, a źle wynagradzanej pracy usiłował zaczerpnąć świeżego powietrza wśród wieczornej ciszy wiejskiej. Otóż w tej czynności przeszkodziła niżej podpisanemu znana z niemoralnego życia Jewdocha Poraniuk. Pominąwszy bowiem, że z mężem nie mieszka, przyszła też wyżej nazwana pod okno niżej podpisanego, by wykonać zwykłą ludzką potrzebę, a gdy niżej podpisany chciał wyżej nazwanej w tej czynności przeszkodzić, dodając, że szkoła nie jest miejscem zanieczyszczania, lecz oświaty, wyklaskiwała się po gołym zadku, wyzywając niżej podpisanego, by ją pocałował w tenże.

„Ponieważ w tej czynności mieszczą się bezwątpienia znamiona nadużycia władzy urzędowej, Świetne Starostwo raczy położyć tamę zepsuciu, względnie nakaże, by Jewdocha Poraniuk raz na zawsze tej czynności zaniechała.

(—) Andrzej Rekulski".

Nie wątpię — dodaje autor felietonu, w którym przytoczone zostało powyższe „doniesienie", p. Quas — że Świetne Starostwo położy tamę i nakaże, by Jewdocha Poraniuk raz na zawsze tej czynności zaniechała.

Raz na zawsze!

Aleksy Rżewski

obchodzi dziś 35-lecie swej pracy społecznej

W dniu dzisiejszym obchodzi 35-lecie swej pracy społecznej Aleksy Rżewski.

Wybitny działacz niepodległościowy, bojowiec PPS, później działacz społeczny w niepodległej Polsce, pierwszy prezydent m. Łodzi, starosta powiatowy łódzki i wreszcie notariusz, p. Aleksy Rżewski był czynny na wszystkich niemal polach pracy obywatelskiej.

Dał się również poznać jako wybitny publicysta, a szczególnie w ciągu ostatnich lat zainteresowanie poświęca stosunkom Polski z innymi krajami europejskimi. Jest więc inicjatorem powstania klubu polsko-rumuńskiego na terenie Łodzi, później inicjuje powstanie towarzystwa polsko-szwedzkiego, a obecnie od kilku lat jest prezesem tego towarzystwa. Bada zagadnienie stosunków Polski z sąsiadami i na ten temat umieszcza szereg prac publicystycznych w prasie codziennej i periodycznej.

Skala zainteresowań oraz prac naukowych i publicystycznych Aleksego Rżewskiego jest bardzo rozległa. Pełen niespożytych sił, pracuje on w dalszym ciągu, poświęcając cały swój czas, po za pracą zawodową, sprawom społecznym.

Do życzeń, które płynąć będą ze wszech stron do Jubilata, przyłącza się niniejszym redakcja „Republiki".

Krótkie Wiadomosci

NIE MA PRYSZCZYCY na terenie Łodzi. Jak wiadomo, przed kilku dniami na terenie rzeźni miejskiej, wśród bydła spędzonego na targowisko, stwierdzono wypadek pryszczycy. Teren rzeźni poddano dezynfekcji. Obecnie niebezpieczeństwo zarazy już zostało usunięte i targowisko ponownie uruchomione.

* * *

KONFERENCJA PRZECIWŻEBRACZA odbędzie się jutro w zbiorni przy ulicy Kątnej, w związku z rozpoczętą akcją zwalczania żebraniny w Łodzi. W konferencji wezmą udział przedstawiciele władz sądowych, prokuratorskich, policyjnych oraz zarząd towarzystwa. Omówiona będzie techniczna akcja usuwania żebraków z ulic miasta.

* * *

PRZYMUSOWO SPROWADZANI BĘDĄ przez policję osoby, uchylające się od obowiązku zastępczej służby przy robotach, prowadzonych przez samorząd, Zarządzenie w tej sprawie już zostało wydane przez władze administracyjne. Niezależnie od tego, osoby uchylające się od obowiązku zastępczej służby będą karane.

* * *

KONTROLĘ MLEKA I PRZETWORÓW MLECZNYCH. sprzedawanych w Łodzi, zarządził wydział zdrowia. Lekarze i kontrolerzy sanitarni pobierać będą na miejscu próbki, przesyłając je do państwowego zakładu higieny. Poza tym w godzinach od 6-ej do 8-ej rano funkcjonować będą komisje sanitarne, kontrolując sprzedaż mleka na terenie 7-go i 10-go komisariatów.

* * *

RADIOFONIZACJĘ KOLONII LETNICH zarządził wydział opieki społecznej zarządu miejskiego. Radiofonizacja obejmie kolonie miejskie dla dzieci w Łysej Górze nad Niemnem, w Serwach w Augustowskim oraz w Domu chorych chronicznie i w domu wychowawczym.

* * *

„DNI KOLONIALNE" rozpoczynają się w Łodzi 7-go kwietnia i trwać będą do 13-go kwietnia. Celem tej imprezy propagandowej jest zebranie funduszów na akcję Ligo Morskiej i Kolonialnej oraz zamanifestowanie konieczności udziału Polski w podziale dóbr surowcowych kolonialnych.

Wielkanocny dar
dla dzieci bezrobotnych

Wczoraj rozpoczęła się w Łodzi **zbiórka publiczna, która prowadzona będzie przez kilka dni na rzecz najbiedniejszych dzieci pod hasłem „Wielkanocny dar dla dzieci bezrobotnych".** Zbiórka odbywać się będzie w lokalach zamkniętych oraz do puszek na ulicach miasta.

W związku z tym komitet pomocy zimowej wydał wczoraj ulotkę, w której apeluje do uczuć ludności i wzywa ją, by za cenę uśmiechu na bladych twarzyczkach dzieci, hojnie dawała datki na dar wielkanocny dla dziatwy bezrobotnych.

* * *

Pracownicy wydziału podatkowego zarządu miejskiego, czcząc pamięć swego kolegi ś. p. Antoniego Hiiczera, zmarłego w bież. tygodniu, przekazali na rzecz najbiedniejszych dzieci komitetowi pomocy zimowej zł. 39.20, jako resztę z sumy, pozostałej ze zbiórki na wieniec. (i)

Kongres dziecka
odbędzie się w Warszawie

Jak już donosiliśmy, w roku bieżącym odbędzie się w Warszawie **ogólnopolski „Kongres dziecka".** W kongresie tym weźmie również udział Łódź, prezentując zagadnienia potrzeb dziecka i opieki nad dzieckiem w naszym mieście.

W związku z tym bawił wczoraj w Łodzi **radca Babiacki z ministerstwa opieki społecznej.** Na posiedzeniu wojewódzkiego komitetu kongresu radca Babiacki zapoznał członków komitetu z wytycznymi kongresu, po czym ustalono zagadnienia, jakie poruszy na kongresie delegacja łódzka: „Dziecko w rodzinie", „Wychowanie w rodzinie zastępczej" oraz „Dziecko w rodzinie proletariackiej". (i).

Napad rabunkowy

Na ulicy Zgierskiej dokonano wczoraj w biały dzień zuchwałego napadu rabunkowego.

Do Reginy Maślickiej (Generalska 22) podbiegł jakiś osobnik, który uderzył kobietę pięścią w głowę i ogłuszonej ofierze wyrwał sakiewkę, po czym rzucił się do ucieczki.

Zarządzono pościg i rabusia schwytano. Okazał się nim 27-letni Antoni Skowroński, karany już kilkakrotnie za kradzieże. Osadzono go w areszcie.

Zjazd majstrów fabrycznych
obraduje dziś w Łodzi. — Nadzwyczajna komisja rozjemcza dla przemysłu pończoszniczego.-Nowe związki na terenie Łodzi

Dziś odbędzie się w Łodzi, jak już donosiliśmy, **ogólnopolski zjazd majstrów fabrycznych z 18 ośrodków przemysłowych w Polsce.** Obrady toczyć się będą pod przewodnictwem prezesa zarządu głównego **dyr. Wolczyńskiego.**

Na zjeździe poruszony będzie szereg aktualnych dla majstrów fabrycznych zagdnień, a więc **sprawa umowy zbiorowej,** podjęcia akcji na wypadek gdyby konferencja w ministerstwie opieki społecznej w sprawie umowy nie dała rezultatu, sprawa nie przyjmowania do pracy obcokrajowców oraz **sprawa ubezpieczenia majstrów jako pracowników umysłowych, a nie fizycznych i t.d.**

Zwłaszcza sprawa ubezpieczenia budzi żywe zainteresowanie wśród majstrów. Mimo wielokrotnych wyjaśnień ZUS., niektóre fabryki traktują majstrów jako pracowników fizycznych, co zmienia całkowicie ich stosunek pracy, uniemożliwia właściwe ubezpieczenie emerytalne i t. d.

* * *

Nadzwyczajna komisja rozjemcza dla przemysłu pończoszniczego już została powołana. Przewodniczącym komisji mianowany został **nacz. Prenier z ministerstwa opieki społecznej,** ławnikiem z ministerstwa przemysłu i handlu — nacz. inż. Głogowski, ławnikiem z ministerstwa sprawiedliwości — sędzia Kasiński. Po za tym **każda ze stron ma prawo delegować do komisji po trzech ławników.**

Wczoraj okręgowy inspektor pracy inż. Wyrzykowski **wystosował już do przemysłowców i związków zawodowych pismo, prosząc o wyznaczenie do dnia 5 b. m. kandydatów na ławników.** W końcu przyszłego tygodnia odbędzie się pierwsze posiedzenie komisji. Orzeczenie wydane zostanie w sobotę 9 b. m. lub w poniedziałek, 11 b. m. Ustali ono **płace robotników w przemyśle pończoszniczym.**

* * *

Dziś odbędzie się **zebranie robotników przemysłu dzianego,** zrzeszonego w ZPZZ, na którym omawiana będzie sprawa ostatniej akcji o umowe zbiorową i podwyżkę płac. Jak wiadomo, **akcja ta nie dała jeszcze pozytywnego wyniku.**

* * *

4 kwietnia rozstrzygnie sie **sprawa ewentualnego strajku woźniców,** zatrudnionych **w przedsiębiorstwach transportowych.** W związku z tym Ch.Z.Z. zwołał zebranie woźniców na dzień dzisiejszy.

* * *

Na terenie Łodzi powstała nowa organizacja zawodowa p. n. **„Związek zawodowy budowlarzy".** Jest to pierwszy związek, zorganizowany przez grupę narodowo-radykalną, która zamierza konkurować na terenie Łodzi z endecką „Pracą Polską".

Drugi związek zawodowy tej samej grupy skupiać ma robotników-włókniarzy. Związek ten już jest w stadium organizacyjnym. (i)

Dnia 2 kwietnia b. r. po krótkich cierpieniach, rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 80 nasz najukochańszy

B. P.

SALOMON DANZIGER

PRZEMYSŁOWIEC

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia b. r. o godz. 3-ej po poł. z domu przedpogrzebowego przy Cmentarzu Żydowskim, o czym zawiadamiają pozostałych krewnych, przyjaciół i znajomych Zmarłego, pogrążeni w głębokim smutku

Żona, synowie, synowe, wnuki, siostry i bracia

W dniu 2 kwietnia 1938 r. po krótkich cierpieniach zmarł

B. P.

SALOMON DANZIGER

nasz SZEF-SENIOR

O Zmarłym, który był naszym szczerym Opiekunem-Doradcą i Przyjacielem, wdzięczną pamięć w sercach na zawsze zachowamy.

PERSONEL TECHNICZNY i BIUROWY
Przędzalni Bawełny S. Danziger i S-ka

B. P.

SALO DANZIGER

WICEPREZES ZARZĄDU NASZEGO TOWARZYSTWA

zgasł dnia 2 kwietnia b. r.
Zmarły był czynnym, długoletnim członkiem naszego Zarządu i poświęcił swą wiedzę, czas i trud obywatelskiemu i zawodowemu wychowaniu młodzieży żydowskiej.
Cześć Jego pamięci!

ZARZĄD i RADA PEDAGOGICZNA
SZKOŁY PRZEMYSŁOWEJ i GIMNAZJUM MECHANICZNEGO
T-WA SZERZENIA OŚWIATY I WIEDZY TECHNICZNEJ
WŚRÓD ŻYDÓW W ŁODZI.

W dniu 2 kwietnia 1938 r. po krótkich cierpieniach rozstał się z tym światem

B. P.

SALOMON DANZIGER

ZAŁOŻYCIEL FIRMY „PRZEDZALNIA BAWEŁNY S. DANZIGER i S-KA".

W Zmarłym, który prawością charakteru zjednał sobie nasz najgłębszy szacunek i poważanie, tracimy Przyjaciela.
Pamięć o Nim pozostanie na zawsze w naszych sercach.

Robotnice i Robotnicy Przędzalni Bawełny S. Danziger i S-ka

Z powodu zgonu

B. P.

Salomona Danzigera

wyraża Rodzinie szczere współczucie

Firma M. BORENSTEIN
PIŁSUDSKIEGO 44

Nasz reporter zanotował:

W mieszkaniu swych pracodawców przy ulicy Pomorskiej Nr. 60 targnęła się na życie 33-letnia Zofia Garczyńska, pracownica domowa.

Dziewczyna napiła się nieznanej trucizny. W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala Ubezpieczalni Społecznej.

* * *

Na ulicy Cegielnianej, przed domem Nr. 7, padł nagle na bruk 53-letni Mordka Maroko, zamieszkały przy ulicy Legionów Nr. 53, pakarz z zawodu. Prawdopodobnie przyczyną nagłego zgonu pakarza był atak serca.

* * *

Na podwórzu domu prey ulicy Nowomiejskiej Nr. 6 pobity został wczoraj 34-letni Majlech Broner, właściciel nieruchomości. Jak wynikało z zeznań naocznych świadków, jacyś dwaj awanturnicy podbiegli do Bronera i bez najmniejszej przyczyny powalili go na ziemię. Poszkodowany odniósł rany głowy. O napaści ulicznej spisała policja protokół.

* * *

W fabryce firmy „Gentleman" przy ul. Limanowskiego Nr. 156 uległ wypadkowi przy pracy Stefan Skonieczny, zam. przy ul. Limanowskiego Nr. 105. Poszkodowany robotnik odniósł rany stopy. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala na kurację.

* * *

W lokalu wydziału opieki społecznej zarządu miejskiego przy ulicy Zawadzkiej Nr. 11 znaleziono wczoraj w południe dwutygodniowe niemowlę płci męskiej. Dziecko przesłano do Żłobka—za wyrodną matką wdrożono poszukiwania.

* * *

— Z budki Abrama Lufta na Placu Hallera jakiś mężczyzna skradł mu garderobę, wartości przeszło 100 złotych. Policja zatrzymała podejrzanego o kradzież, którym okazał się Ryszard Janczewski, zamieszkały przy ulicy 6-go Sierpnia Nr. 36.

— Aleksander Szczepankiewicz (Polna 10) zatrzymany został na Bałuckim Rynku na kradzieży buraków na szkodę Gitli Wagman.

— Feliks Suchecki (Smugowa 25) zatrzymany został za kradzież masła na szkodę Władysława Rymarkiewicza na Bałuckim Rynku.

MILION DZIECI DOŻYWIĆ I ODZIAĆ! TO NAJPILNIEJSZE ZADANIE SPOŁECZEŃSTWA!

Nie wolno urządzać zabaw

w lokalach szkolnych — Echa awantur w szkole przy ul. Mackiewicza

Jak się dowiadujemy, w związku z krwawymi zajściami, jakie miały miejsce na zabawie w szkole powszechnej przy ul. Mackiewicza nr. 7, kuratorium okręgu szkolnego wydało specjalny okólnik do dyrekcji szkół średnich oraz kierowników szkół powszechnych, w którym przypomina, że **lokale szkolne nie mogą być oddawane pod żadnym pozorem na jakiekolwiek imprezy, nie noszące charakteru kulturalno-oświatowego**, jak nprz. na zabawy, przedstawienia lub zebrania polityczne.

Kuratorium podkreśla konieczność ścisłego przestrzegania tych przepisów.

* * *

Po wyłączeniu czterech powiatów z obszaru województwa łódzkiego, kuratorium szkolne przekazało w bieżącym tygodniu **akta, dotyczące szkolnictwa w tych czterech powiatach kuratorium okręgu poznańskiego.**

W skład kuratorium z okręgu łódzkiego wchodzić będą obecnie obwody szkolne: łódzki miejski, łódzki powiatowy (powiat łódzki, łęczycki i brzeziński), piotrkowski (powiaty piotrkowski, radomszczański), wieluński (powiat wieluński) i zduńskowolski (powiaty łaski i sieradzki).

Wszystkie te obwody utworzą od nowego roku szkolnego kuratorium okręgu łódzkiego. (i).



Postulaty pracowników umysłowych

przedłożone ministerstwu opieki społecznej

Unia związków zawodowych pracowników umysłowych wystosowała do ministerstwa opieki społecznej obszerny memoriał, obejmujący główne postulaty pracującej inteligencji zawodowej.

W pierwszym rzędzie unia domaga się **unormowania stosunków pracy pracowników z pracodawcami**, przez: 1) **nadanie mocy obowiązującej powszechnie istniejącym już umowom zbiorowym oraz upowszechnienie umów zbiorowych przez wprowadzenie prawa o komisjach pojednawczych i rozjemczych**, 2) **wprowadzenie ustawowego przedstawicielstwa pracowniczego w przedsiębiorstwach, przez rozciągnięcie na teren całego państwa ustawodawstwa o radach zakładowych, obowiązującego na Górnym Śląsku, 3) uregulowanie czasu pracy i praktyki praktykantów handlowych.**

Następnie unia wnosi o przywrócenie pełnego samorządu w ubezpieczalniach, opartego o powszechne wybory, wprowadzeniu w ubezpieczeniu chorobowym wolnego wyboru lekarza i przywrócenie powszechności ubezpieczenia społecznego, naruszonego przez ustawę scaleniową. (i)

Uroczyste otwarcie hali sportowej

Przemówienia wygłosili pp. prezydent Godlewski i gen. Thomme. — P. wojewoda kwestował na dar wielkanocny dla dzieci

Otwarcie hali sportowej w Łodzi, wybudowanej przez zarząd miasta w Parku Poniatowskiego miało charakter niezwykle uroczysty. Poświęcenia hali dokonał **ks. prałat Kaczyński**, po czym jako pierwszy przemówił prezydent miasta p. **Mikołaj Godlewski**, wskazując na doniosłe znaczenie, jakie hala mieć będzie dla dalszego rozwoju sportu łódzkiego. W przemówieniu swym pan prezydent zobrazował też historię powstania hali i trudności, na jakie zarząd miasta napotykał przy realizacji planu budowy. Przemówienie swe zakończył prezydent Godlewski wzniesieniem okrzyku **na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Pana Prezydenta i Naczelnego Wodza Marszałka Śmigłego-Rydza.**

W imieniu wojska przemawiał dowódca **OK p. generał brygady Thomme**, życząc, by hala przyczyniła się do jaknajpomyślniejszego rozwoju sportu i, by Łódź miała w przyszłości nie jedną taką halę, a conajmniej pięć. Krótkie przemówienie generała Thomme nagrodzili zebrani burzą oklasków.

Prezes ŁOZB, p. Kordasz dziękował w serdecznych słowach zarządowi miasta za wybudowanie hali, dzięki której Łódź będzie mogła prowadzić systematyczną pracę na polu wychowania fizycznego.

Wreszcie jako ostatnia przemawiała **zawodniczka Cichomska.**

Hala przedstawia się doprawdy imponująco. Jest ona wielkości 20x41 i posiada miejsc na widowni około 900.

Przy zawodach pięściarskich pomieścić można do 2500 widzów, gdyż ustawiane są dodatkowe krzesła pośrodku hali.

W czasie przerwy w zawodach pan Wojewoda Hauke Nowak, dowódca OK generał Thommee i pan prezydent miasta zapoczątkowali **kwestę na rzecz pomocy wielkanocnej dla dziatwy**. Kwesta dała b. dobre rezultaty, przy czym pan wojewoda zebrał sam 286 złotych.

*

Eliminacyjne zawody pięściarskie stały na niskim poziomie i poza walką w wadze koguciej miały przebieg zupełnie nieinteresujący.

W wadze muszej Szwed (Łódź) pokonał na punkty **Juszczyka (Kraków.**

W wadze koguciej Szrajter (Łódź) pokonał na punkty **Jarząbka (Śląsk).** Była to jedyna ciekawa walka wieczoru.

W wadze piórkowej Janas (Śląsk) zwyciężył przez techniczne k. o. w trzecim starciu **Macha (Kraków).** Wobec unikania walki przez krakowianina sędzia przerwał spotkanie.

W wadze półśredniej Ostrowski (Łódź) po beznadziejnej walce pokonał na punkty Moszkowskiego (Kraków).

W wadze półciężkiej Pietrzak (Łódź) odniósł punktowe zwycięstwo w spotkaniu z Kolonką (Śl.).

W ringu sędziował p. Zapłatka, a na punkty p. Bielewicz — obaj z Poznania.

Eugeniusz Bodo

w „Ciotce Karola"

Zapowiedź występów Eugeniusza Body w głośnej farsie p. t. „Ciotka Karola" wywołała w naszym mieście wielkie zainteresowanie. Bodo, zaabsorbowany pracą dla filmu, ostatnio rzadko ukazuje się na deskach teatralnych, ale jeśli już zdecyduje się, każda jego nowa rola jest swego rodzaju sensacją. W „Ciotce Karola" daje ten popularny ulubieniec kina i rewii jedną z najlepszych swych postaci scenicznych. Krytyka warszawska uważa ją za majstersztyk groteski, podkreślając wspaniałą technikę aktorską Body, jego naturalną a nieodpartą siłę komiczną, powodującą, że widownia na każde jego odezwanie się reaguje żywiołowym śmiechem. To też „Ciotka Karola" szła w Warszawie przez wiele miesięcy z rekordowym powodzeniem.

Bodo, zachęcony sukcesem warszawskim, objeżdża wraz ze swym zespołem całą Polskę. Oczywiście jako łodzianin z pochodzenia, urodzenia i przekonania, nie mógł pominąć swego rodzinnego miasta. „Ciotka Karola" ukaże się w Sali Filharmonii dwukrotnie: we wtorek dnia 5 i w środę, dnia 6 bm.

„Nie rzucaj grosza do kosza"

Zbiórka zużytych znaczków pocztowych na walkę z analfabetyzmem wśród żołnierzy

Pod wysokim protektoratem Marsz. Edwarda Śmigłego-Rydza, Polski Biały Krzyż podjął w bieżącym roku akcję zbiórki zużytych znaczków pocztowych na fundusz walki z analfabetyzmem wśród żołnierzy.

Inicjatywa ta znalazła poparcie i uznanie zarówno ze strony czynników państwowych, jak i instytucji prywatnych, przedsiębiorstw, banków i t. p.

Hasło „Nie rzucaj grosza do kosza— oddaj zużyty znaczek na oświatę żołnierza" zyskało popularność. Jeżeli do zbiórki przystąpią wszyscy, to ofiara, nieuszczuplająca niczyjej kieszeni, będzie w sumie bardzo wielka, a satysfakcja z osiągniętego sukcesu i świadomość celu będzie dostateczną rekompensatą za minimalny wysiłek zbierania.

Znaczki przesyłać należy na adres Polskiego Białego Krzyża, dział filatelistyczny.

Zraniła nożem przyjaciela

Lekarz pogotowia ratunkowego wezwany został wczoraj na ul. Grabową nr. 62, gdzie opatrzył 26-letniego Edwarda Skwierczyńskiego (N. Zarzewska 7), pokłutego nożem.

Jak się okazało, młodego mężczyznę **zraniła jego przyjaciółka, Antonina Zakrzewska.**

Skwierczyński przybył wczoraj rano do mieszkania swej przyjaciółki i począł jej robić wymówki. Doszło do kłótni, podczas której krewka niewiasta **chwyciła leżący na stole nóż i pchnęła nim w pierś swego przyjaciela.** Skwierczyński runął na podłogę, zalewając się krwią.

Rannego przewiózł lekarz do jego mieszkania przy ul. N. Zarzewskiej, zaś Zakrzewską zajęła się policja.

Groźny pożar na wsi

Spłonęły trzy domy oraz budynki gospodarskie.—Smiertelny wypadek w młynie

Wojewódzki urząd śledczy powiadomiony został o następujących tragediach i wypadkach.

We wsi Broników, pow. wieluńskiego wybuchł groźny pożar, który wyrządził bardzo poważne straty.

Ogień powstał wskutek wadliwego przewodu kominowego w zagrodzie Józefa Synowca i wskutek silnego wiatru przerzucił się na dalsze zabudowania. Mimo energicznej akcji straży ogniowych, pastwą żywiołu padły **trzy domy mieszkalne, obory, stodoły, narzędzia i pasza, wartości około 15.000 złotych.**

Podczas akcji ratowniczej została poparzona ciężko 14-letnie Stanisława Synowiec, którą przewieziono do szpitala.

★

W młynie Stanisława Pilarskiego we wsi Krupka, pow. wieluńskiego **pochwycona została przez pas transmisyjny i rzucona o ściane 16-letnia Leokadia Szczęsna.**

Dziewczyna odniosła złamanie podstawy czaszki i w stanie agonalnym **przewieziono ją do szpitala.**

Pożegnanie powiatów,

które zostały przyłączone do Poznania

W związku z przejściem z województwa łódzkiego powiatu kaliskiego, kolskiego, konińskiego i tureckiego do województwa poznańskiego w dniu 1. kwietnia r. b. w Kaliszu, Kole, Koninie i Turku odbyły się uroczyste posiedzenia wydziałów powiatowych i zebranie przedstawicieli władz niezespolonych oraz społeczeństwa.

Na posiedzeniach tych między innymi uchwałami ustalono odpowiedni tekst depesz pożegnalnych, które przesłano dotychczasowemu zwierzchnikowi tych powiatów Panu Wojewodzie Łódzkiemu Al. Hauke Nowakowi.

SŁOWIK W SZKOLNYM MUNDURKU

Pierwszy flirt DEANNY DURBIN
w komedii p. t. „PENSJONARKA"

Pamiętacie „Penny"? A film „Ich stu i ona jedna'??

Naturalnie wszyscy zachwycali się tymi pięknymi filmami. W obydwu wymienionych obrazach Deanna Durbin grała role podlotka, — była właściwie dzieckiem. W nowym jej filmie p. t. „Pensjonarka", który stał się niebywałym sukcesem kinoteatrów na całym świecie, Deanna Durbin przeżywa po raz pierwszy już coś w rodzaju miłości.

Nie jest to miłość w sensie utartym, banalnym, lecz flirt, romans, pełen specjalnego uroku i sentymentu.

Deanna Durbin jest po raz pierwszy.. zakochana!!!



Z okazji jej najnowszego filmu p. t. „Pensjonarka", którego premiera odbędzie się już we wtorek, dn. 5 b. m. w kinie „Rialto", prasa zagraniczna zauważyła, że kariera tej artystki nie ma wiele sobie równych w kinematografii. Może jedna Franciszka Gaal zrobiła karierę w tak rekordowo krótkim okresie. Ale Deanna Durbin ma przewagę, ma siłę, która wiele jeszcze może stworzyć, a tą potęgą jest jej młodość.

Gdy się słucha śpiewu Deanny Durbin w „Pensjonarce", wierzyć się wprost nie chce, że ta dojrzała artystycznie gwiazda liczy zaledwie 16 lat.

16 lat, a już cały świat podbiła. Niecodzienny to podbój serc i sympatii ludzkiej.

Wszędzie, na każdej szerokości geograficznej od Bombaju do Szanghaju, od Sidney do New-Yorku, w całej Europie ta młodziutka dziewczyna, obdarzona z łaski Boga talentem, cudowną urodą i głosem — ma armię swoich wielbicieli.

Tej rzeszy zwolenników talentu Deanny Durbin w Łodzi przynosimy radosną nowinę: we wtorek, dn. 5 b. m. na ekran kina „Rialta" zawita bohaterka Penny w najnowszym obrazie „Pensjonarka".

Film „Pensjonarka", zrealizowany przez twórców „Penny" oraz „Ich stu i ona jedna" jest, jak to zgodnie określa prasa całego świata, wydarzeniem w kinematografii.

Obok Deanny Durbin występują: Herbert Marshall oraz słynny chór „chłopców wiedeńskich".

„Pensjonarka" przypieczętowała sławę Deanny Durbin. Jest to w karierze tej cudownej artystki skok naprzód i wzwyż.

Deanna Durbin jest swego rodzaju fenomenem!

„Pensjonarka" oczekiwana jest z niecierpliwością!!!

Zderzenie samochodów
na szosie Łask — Widawa

Na szosie Łask — Widawa wydarzyła się wczoraj katastrofa samochodowa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą śmiertelnych ofiar.

Jadący od Widawy samochód osobowy notariusza **Freidlicha** najechał na auto, zmierzające w kierunku Łasku, należące do **inż. Erwina Brücknera** z Bydgoszczy.

Wskutek zderzenia **oba pojazdy uległy rozbiciu,** a znajdujący się w samochodzie inż. Brücknera **inżynier kolejowy Szymański ze Zduńskiej Woli odniósł obrażenia ciała.**

Samochód notariusza Freidlicha prowadził niejaki Stanisław Morawski, **nie posiadający prawa jazdy.** W związku z tym wypadkiem policja wszczęła dochodzenie, zatrzymując Morawskiego do dyspozycji władz sądowych.

NIECH KAŻDY SYTY NAKARMI GŁODNE DZIECKO. POMOC DLA DZIECI TRWA CAŁY ROK.

Za znęcanie się nad kotem
został skazany Wagner na dwa tygodnie aresztu i 20 zł. grzywny

Sąd grodzki rozpatrywał wczoraj niecodzienną sprawę z **oskarżenia Tow. Opieki nad Zwierzętami w Łodzi.**

Na ławie oskarżonych zasiadł mieszkaniec Nowego Złotna **Maksymilian Wagner,** oskarżony o **bestialskie zgładzenie kota,** który się przybłąkał do jego domu w mroźny dzień styczniowy.

Wagner **wsadził drżące z zimna i osłabione wskutek głodu zwierzę do worka, wyszedł na podwórze i począł raz po raz uderzać workiem o ścianę domu.** Makabrycznej tej scenie przyglądały się dzieci, które zwabiły jęki oszalałego z bólu zwierzęcia.

Ponieważ koty są bardzo żywotne — **„egzekucja" trwała dłuższy czas,** aż wreszcie jęki kota ustały i **biedne zwierzę, skatowane w straszny sposób zmarło.**

Za ten bestialski czyn Wagner został pociągnięty do odpowiedzialności i **skazany wczoraj na 2 tygodnie aresztu i 20 zł. grzywny.**

KONKURS

na polskie nazwy tkanin wełnianych urządzany przez firmę „LESZCZKÓW" przy udziale Związku Zawodowego Literatów Polskich, Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich i Towarzystwa Krzewienia Kultury i Poprawności Języka Polskiego.

4 nagrody po 300 zł.

Bliższych informacyj udziela skład „LESZCZKÓW", Piotrkowska 86, od godz. 9 — 10 i 18 — 19.

Z karty żałobnej

B. P.
Salomon Danziger

W dniu wczorajszym zmarł b. p. Salomon Danziger, założyciel istniejącej od 25 lat w naszym mieście przędzalni bawełny „S. Danziger i S-ka".

Zmarły urodził się w roku 1858 w Kleczewie Kaliskim, po ukończeniu Gimnazjum Filologicznego w Poznaniu, przybył do Łodzi i należał do tych, którzy kładli podwaliny pod rozwój naszego miasta.

Usamodzielniwszy się dość szybko, prowadził przedsiębiorstwo przemysłowe, zaś w roku 1912 wespół z b. p. Stanisławem Landauem, b. p. Karolem Weilem i b. p. Juliuszem Ascherem wzniósł przędzalnię bawełny, zatrudniającą pół tysiąca robotników.

Chcąc przyjść z pomocą robotnikom, dotkniętym klęską wojenną, Zmarły, mimo wielkich trudności i szykan okupantów — polecił podczas wojny utrzymać fabrykę jaknajdłużej w stanie uruchomienia. Mimo wielkich strat na skutek rekwizycji półfabrykatów i maszyn, uruchomiono natychmiast po wojnie fabrykę którą wkrótce znacznie rozszerzono.

W okresie ciężkiego bezrobocia, zgodnie z wolą Zmarłego, nie przeprowadzono żadnych redukcji i nie pozbawiono nikogo pracy.

Zmarły od wielu lat był znanym działaczem społecznym, biorącym czynny udział w organizacji i rozwoju wielu towarzystw, między innymi: do walki z rakiem, szerzenia wiedzy technicznej wśród żydów, opieki nad starcami i wielu innych. Należał do rzędu tych, którzy mimo różnych nastrojów, uważając się za Polaków, wspierali do ostatniej chwili instytucje społeczne, kulturalne i dobroczynne wszystkich wyznań.

Zgon b. p. Salomona Danzigera okrył żałobą bardzo liczne rzesze ludzi, którzy go cenili, szanowali i którym uczynił wiele dobrego, jako człowiek prawy, czuły na niedolę i gorliwy społecznik.

AKCJA ZWIĄZKU WOŹNICÓW CH. Z. Z.

W związku z akcja Zw. Zaw. Woźniców i Stangretów Ch. Z.Z., dotycząca zawarcia nowego układu zbiorowego w przemyśle przewozowym została zwołana przez Inspekcję Pracy dwustronna konferencja, która odbędzie się w dniu 4 kwietnia r. b. pod przewodnictwem inspektora pracy XIII obwodu.

W dniu 3 kwietnia r. b. o godz. 9-ej rano odbędzie się wielkie zgromadzenie woźniców, stangretów i robotników zatrudnionych w przemyśle przewozowym w sali Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34.

KOMUNIKAT KOŁA HARCERZY Z CZASÓW WALK O NIEPODLEGŁOŚĆ

Sekcja Publicystyczno - Historyczna Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość zwraca się niniejszym do krewnych i znajomych ś. p. Chrząszcza Józefa, harcerza-legionisty, poległego pod Konarami 20 maja 1915 roku z prośbą o podanie swych adresów, ewentualnie o porozumienie się z zarządem sekcji — telefon 176-96 codziennie w godzinach od 14 do 17. Siedziba Koła znajduje się przy ul. Kilińskiego 93 w lokalu Z. H. P. Dyżury w poniedziałki i środy od godz. 17 do 19-ej.

TEATR MUZYKA SZTUKA

TEATR POLSKI.

Dziś dwukrotnie: o godz. 4-ej po poł. i o godz. 8.30 wiecz. oraz jutro o godz. 7.30 wiecz. pożegnalne gościnne występy znakomitego gościa łódzkiej sceny, Józefa Węgrzynaw sztuce Sheryffa „Kres wędrówki" w inscenizacji dyr. H. Morycińskiego.

W pełnych próbach pod kierunkiem reżyserskim L. Schillera, czarujący wodewil rodzajowy „Królowa przedmieścia".

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 4.30 po poł. i o 8.15 wiecz. oraz jutro i dni następnych doskonała, pełna humoru komedia K. Zalewskiego „Oj mężczyźni, mężczyźni" z Dunajewską, Relewicz - Ziembińską, Skrzydłowską, Sykulską, Dejunowiczem, Kopczewskim, Leszczyńskim, Winawerem i Wronckim, który sztukę wyreżyserował.

TEATR KAMERALNY.

Teatr „Habima" pozostaje w Łodzi już tylko trzy ostatnie dni i gra dziś o godz. 4-ej po poł. „Koronę Dawidów"; dziś i jutro o godzinie 8.30 wiecz. „Uriela Acostę", a wewtorek na ostatnim pożegnalnym występie „Żyda wiecznego tułacza" i „Krótki piątek".

TEATR DLA DZIECI „KOT W BUTACH". (Al. Kościuszki 57).

Wczorajsze przedstawienia pięknej bajki Julii Duszyńskiej „O raku nieboraku i pstrągu dziwolągu" odbyły się przy wyprzedanej do ostatniego miejsca widowni. Świadczy to o wysokim poziomie teatru i wielkich zaletach bajki Duszyńskiej, cieszącej się wśród dziatwy łódzkiej coraz większym powodzeniem.

Dzisiaj w niedzielę, również dwa przedstawienia „O raku nieboraku i pstrągu dziwolągu": o godz. 12-ej w poł. i o 16-ej po poł. — Bilety do nabycia w kasie teatru (Al. Kościuszki 57) od godz. 11-ej rano.

KALINÓWNA W FILHARMONII.

Oczekiwany z tak wielką niecierpliwością występ znakomitej artystki, mistrzyni w odtwarzaniu typów charakterystycznych Dory Kalinówny odbędzie się już jutro, dnia 4-go b. m. o godz. 9-ej wiecz. w sali Filharmonii. — Pozostałe bilety sprzedaje kasa Filharmonii.

BODO W FILHARMONII.

We wtorek, dnia 5-go i w środę dn. 6-go b. m. o godz. 7-ej i 9.30 wiecz. wystąpi gościnnie w sali Filharmonii gwiazdor sceny i ekranu polskiego Eugeniusz Bodo na czele najwybitniejszych sił sceny stołecznej w arcyzabawnej komedii T. Brandota p. t. „Ciotka Karola", granej w Warszawie ponad 130 razy.

OSTATNIE WYSTĘPY P. BURSTEINA.

Goście amerykańscy Paweł Burstein i Lilian Lux wystąpią dziś o godz. 16.30 w „Weselu w miasteczku", zaś wieczorem o godz. 21.30 w operetce „Kataryniarz Abraszka" — Ceny zniżone.

WYSTAWA J. KAHANEGO.

Wystawa J. Kahanego (ul. Piotrkowska 90) cieszy się, jak zwykle wielkim powodzeniem. Oryginalność, pomysłowość i wybitny zmysł artystyczny, budzą powszechny zachwyt.

Piękne są talerze, tace kinkiety, świeczniki, w których jako motyw występuje, snać przez artystę ulubiony jeleń — zawsze z umiarem stylizowane i zawsze pełne powagi.

Wystawa ze względu na swój wysoki poziom artystyczny godna jest zwiedzenia.

Wystawa otwarta od godz. 10-ej rano do 20-ej, w niedzielę do 3-ej po poł.

Bianco śpiewa po polsku

Niedziela pod znakiem argentyńskiego pieśniarza



Występy Manuela Bianco w „Casanovie" stały się największą sensacją sezonu. Publiczność, szczelnie zapełniająca lokal wytwornego dancingu darzy słynnego śpiewaka niemilknącymi oklaskami, słuchając z zachwytem jego niezwykle melodyjnych, pełnych ognistego temperamentu piosenek. Wczoraj Bianco odśpiewał po polsku jedną ze swych pięknych piosenek, co wywołało wielkie wrażenie.

Dziś w „Casanovie" o 12-tej poranek taneczny. Na five'ie oraz wieczorem Manuelo Bianco i cały nowy zespół artystyczny w wielce urozmaiconym programie.

Radio współdziała w wychowaniu dzieci

Dziecko, słuchając radia, uczy się mówić poprawnie, kształci i rozwija swoją wyobraźnię i dowiaduje się wielu nowych i ciekawych rzeczy

Instytucją wychowania i nauczania publicznego jest nieomal w każdym państwie szkoła publiczna, a dla wieku przedszkolnego t. j. od 5 do 7 lat — przedszkole. Wiemy jednak dobrze, że szkoła czy przedszkole opiekuje się dzieckiem **zaledwie 3 do 5 godzin na dobę,** a więc przez znaczną część dnia dziecko pozostaje pod wpływami wychowawczymi rodziców, krewnych, znajomych, środowiska, rówieśników i t.d. Natomiast w wieku od urodzenia **do lat 5-ciu dziecko wychowuje się tylko w domu.** I tu nastręcza się często zagadnienie należytego **zorganizowania dnia dziecka.** Chodzi przecież nie tylko o zapewnienie wegetacji (rozwoju fizycznego) dziecka, ale również wzmożenie i poparcie jego rozwoju psychicznego.

Te pobudki skłaniają rodziców do pogłębiania swej wiedzy o dziecku, jego duszy i jej właściwościach. W związku z tym zjawia się problem **należytego wykorzystania radia przy organizowaniu dnia dziecięcego.** Przecież nie sposób dziś pominąć i oddzielić aparatu radiowego od dziecka. Tym bardziej że dziecko przejawia szczególne zainteresowanie **tą tajemniczą skrzynką, która „gra i mówi",** z której wydobywają się poza głosami orkiestry i ludzi, bardzo często najbliższych towarzyszów dziecka t. j. ptaków i w ogóle zwierząt.

Niemal przy wszystkich rozgłośniach regionalnych istnieją **specjalne zespoły dziecięce, urządzające periodycznie audycje dla dzieci.** Hasło „Dzieci — dzieciom" — należy do bardzo szczęśliwych pomysłów Polskiego Radia. Dziecko poznaje po barwie, po tonie głosu, że tam gdzieś, za ścianą, rozmawiają, albo co najważniejsze, bawią się również dzieci. Proszę obserwowć wyraz twarzy dziecka słuchającego radia, jego oczęta, roześmiane wargi, ruchy brwi, policzków rąk, czy nóg a przekonamy się, **jak bardzo działa radio na dziecko.**

Dzięki radiu dziecko uczy się mówić poprawnie. I tu właśnie radio oddaje największe usługi, bowiem rodzice nie zawsze wierzą prasie fachowej czy nawet lekarzom-higienistom, którzy zalecają im używanie **normalnego języka przy porozumiewaniu się z dzieckiem.**

Rodzice, przewrażliwieni na punkcie „ułatwiania życia" dziecku starają się doń mówić **językiem nienaturalnym,** również obcym dziecku, jak język ludzi dorosłych, a często niepomiernie trudniejszym. Nie pamiętamy bowiem o tym, że nasze struny głosowe i sposób wprawiania ich w stan drgania są daleko doskonalsze niż dziecięce, a zatym stwarzają daleko większe możliwości ich wykorzystania. Dziecko natomiast rozporządza stosunkowo ograniczoną skalę głosu, jego modulacja różni się zasadniczo od modulacji ludzi dorosłych. I tu właśnie nie kto inny, jak **radio staje się nauczycielem wymowy.**

Nie mniejsza rola przypada radiu w dziedzinie rozwoju kojarzenia wyobrażeń i tworzenia pojęć. Musimy bowiem pamiętać, że **referaty dziecięce Polskiego Radia obsadzone są siłami fachowymi i że te zespoły gwarantują naprawdę właściwe używanie języka.** W ten sposób dziecko uczy się systematycznie i wzbogaca zasób wyrazów, uczy się kojarzyć ich treść z innymi wyrazami w baśni czy przystępnej pogadance, uczy się poprawnie wymawiać wyrazy a równocześnie i budować poprawnie zdania.

Tańce dziecięce również przechodzą daleko poza rozgłośnię i studio. Ręczę, iż w trakcie audycji dziecięcej, a szczególnie ruchliwej, tanecznej, **tańczy znakomita większość dzieci w kraju przy dźwiękach harmonijki.** Czy to nie radość dla dzieci i ich rodziców!

Ileż zdrowia płynie z tego ruchu, ile drogiego śmiechu zyskuje dziecko w tej przemiłej radiowo-wokalnej zabawie. To już nietylko audycja , to już nowa treść życia wsącza się w duszę dziecka.

Zarówno czarowny świat baśni, piosenek, tańców, zagadek, jak i „podróży aeroplanem"' czy „pociągiem radiowym" umila dziecku czas, urozmaica nudne nieraz domowe życie.

Dzięki radiu dziecko zaczyna **szybciej mówić, myśleć poprawnie, wzbogaca swą pamięć, wyobraźnię, kształci uczucia, jednym słowem szybciej i właściwiej kształci swą osobowość.**

Śledźmy zatym dziecięce audycje radiowe w naszych programach, udostępniajmy odbiornik naszym dzieciom, notujmy nasze spostrzeżenia (zarówno dodatnie, jak i ujemne) i dzielmy się nimi z Wydziałem Programowym Polskiego Radia, a korzyść napewno będzie obopólna. Zyskają przede wszystkim dzieci na swym rozwoju psychofizycznym, zyskają rodzice na należytej organizacji dnia, oraz zyska radio, które wychowa w dzieciach nowych przyszłych gorących zwolenników i propagatorów.

Napad na Mariana Piechala

Sprawca... „przypuszczał, że ma do czynienia z Żydem"

ŁÓDŹ, 2 kwietnia.

(PAT) W dniu 1 kwietnia około godziny 23-ej na wracającego do domu nr. 24 przy ul. Bednarskiej znanego poetę i literata, Mariana Piechala, napadł jakiś osobnik i, przypuszczając, że ma do czynienia z Żydem, obrzucił Piechala obelżywymi wyzwiskami, a następnie dotkliwie go pobił.

Zaalarmowana policja zatrzymała opryszka, którym okazał się niejaki Józef Martinek, i pociągnęła go do odpowiedzialności karnej.

Kurier Handlowo-Przemysłowy

„REPUBLIKA" z dnia 3 kwietnia 1938 r.

Chaos gospodarczy w b. Austrii

Run na towary włókiennicze. — Paniczna ucieczka od szylinga.— Niepewność jutra i gwałtowna likwidacja sklepów

Po pierwszych dniach entuzjazmu, w gospodarce austriackiej zaobserwować się dają przejawy zakłóceń, które rząd stara się opanować przy pomocy rozmaitych zarządzeń. Stosunkowo najwyraźniej zakłócenia te wystąpiły **w handlu detalicznym, a w szczególności — branży włókienniczej, konfekcyjnej i galanteryjnej.** W sklepach i domach towarowych zaobserwować się dały wydarzenia, przypominające zupełnie **run na towary w krajach, ogarniętych paniką inflacyjną.** Sklepy były przez kilka dni formalnie w oblężeniu, a personel ich nie wystarczył dla obsługi klienteli. We wszystkich sklepach napływ publiczności był olbrzymi, o czym świadczy fakt, **że w jednym z większych sklepów konfekcyjnych w ciągu paru godzin sprzedano 300 męskich palt.** W niektórych dzielnicach gwałtowne zakupy w postaci formalnego runu na towary spowodowały **zupełną likwidację zapasów towarowych.** Z jednej strony ustalono konkretnie, że niemieckie oddziały wojskowe zakupywały w całej Austrii, a w pierwszym rzędzie we Wiedniu takie wyroby, które, ich zdaniem, trudniej jest uzyskać w Niemczech. **Przy zakupach tych, jeżeli chodzi o artykuły włókiennicze, poważną rolę odgrywał fakt, że były to wyroby z naturalnych surowców, bez żadnej domieszki włókien namiastkowych i surowców syntetycznych.**

Niewątpliwie poważną rolę odegrały tutaj także pewne **nastroje psychiczne** szerokich warstw ludności, które obawiały się, iż **mogą ponieść straty na skutek takiego lub innego ukształtowania się relacji szylinga do marki.** Przewidywano w związku z tym szereg komplikacyj i trudności w dziedzinie walutowej, mobilizując wszystkie oszczędności i upłynniając je, **aby móc zakupić wyroby włókiennicze i odzieżowe.**

Jeden jeszcze moment odegrał tu specjalną rolę. Wiele firm bowiem **z okazji wcielenia Austrii do Niemiec udzieliło swemu personelowi specjalnych gratyfikacyj,** t. zw. „darów" radości" („Freudegaben"). Uzyskane w ten sposób fundusze pracownicy przedsiebiorstw przemysłowych i kupieckich przeznaczali na **zakupy odzieży, konfekcji i galanterii,** potęgując nastroje runu towarowego. Zjawisko to, powodujące niepożądane zakłócenia, skłoniło Gauleitera Bürckla, prowadzącego jak wiadomo w Wiedniu prace techniczne, związane z plebiscytem — do ogłoszenia **zakazu udzielania tych gratyfikacyj z okazji przyłączenia Austrii do Niemiec.** Jednocześnie zaś austriackie ministerstwo opieki społecznej zwróciło uwagę centralnego związku przemysłu oraz centralnych zrzeszeń kupieckich i organizacyj pracowniczych na ujemne skutki tego stanu rzeczy. Udzielanie bowiem takich gratyfikacyj oznacza **częściowe podwyżki płac lub zwiększanie poborów, co wpłynąć może ujemnie na ogólny poziom cen i to w taki sposób, który zahamuje i opóźni normalny rozwój aktywności gospodarczej Austrii.**

Trzeba podkreślić, że run na towary przypominający nastroje inflacyjne, pociągnął za sobą **poważniejsze skutki na całym szeregu odcinków.** Drobny detalista odmawia regulowania swych zobowiązań, gdyż zmuszony jest przeznaczyć uzyskaną ze sprzedaży gotówkę **na zakup świeżych towarów,** z których sklep jego został zupełnie ogołocony. Producent ze swej strony pragnie jak najszybciej otrzymać swą należność, gdyż chciałby wykorzystać obecną koniunkturę i produkować jak najprędzej jak największą ilość towarów. Mnożą się coraz częściej wypadki, że fabrykanci przybywają do najpoważniejszych swych finansowo - zasobnych odbiorców, **z trudnością uzyskując od nich zaliczki** na niedostarczone jeszcze towary. Tylko w ten sposób mogą oni podołać swym własnym zobowiązaniom.

W niektórych działach przemysłu, jak np. w przemyśle odzieżowym mnożą się wypadki, iż **fabryki odmawiają wykonania udzielonych zamówień.**

Następstwa tego gwałtownego runu nie dały na siebie długo czekać. Występują one w postaci **zwyżki cen, braku towarów i zakłóceń produkcyjnych w wielu działach przemysłu.**

Przebieg aukcyj wełny w Londynie

Sprzedano 80,500 bel. — Zapotrzebowanie było duże, ceny utrzymane

W końcu marca została **zamknięta w Londynie II seria** tegorocznych aukcyj wełny kolonialnej. Z ogólnej podaży wynoszącej 87.500 bel wełny, sprzedanych zostało 80.500 bel.

Ceny wełny na rynkach zamorskich po spadku, jaki nastąpił w styczniu w Londynie, nieco się podniosły na krótko przed otwarciem II serii.

Zaofiarowanie wełny podczas ostatnich aukcyj, wskutek pewnej rezerwy hodowców, było mniejsze, aniżeli zwykle w tym okresie, natomiast wybór, szczególnie przy gatunkach **merynosowych i krzyżówkach,** był duży. Udział kupców na aukcjach był znaczny. Dużą aktywność przejawili tym razem przedstawiciele Sowietów, zakupując znaczne ilości średnich i niższych krzyżówek.

Jeżeli chodzi o ceny, to kształtowały się one następująco: **wyższe gatunki wełny merynosowej** notowane były w dniu zamknięcia na poziomie o 5—7 i pół procent niższym, w porównaniu z cenami zamknięcia serii styczniowej, **zwykłe gatunki** wełny Vlies, które w okresie początkowym aukcyj zniżkowały o 5 proc., uległy w trzecim tygodniu pewnej poprawie i **w dniu zamknięcia notowane były na poziomie otwarcia aukcyj. Pozostałe rodzaje wełny merynosowej notowane były w dniu zamknięcia na poziomie od pari do 7 i pół procent niższym od poziomu poprzedniej serii.**

Wysokie gatunki wełny krzyżowej **zniżkowały podczas obecnej serii w granicach do 5 procent.** To samo odnosi się do średnich i grubych gatunków krzyżówek, oraz garbówek, które w dniu zamknięcia notowane były również na poziomie o 5 proc. niższym od cen zamkniecia serii styczniowej.

Podobnie kształtowały się również ceny wełny, pochodzącej z Ameryki Południowej.

Otwarcie następnej serii aukcyj londyńskich przewidziane jest **na 10 maja r. b.** (u)

Nowe przedsiębiorstwa w COP

Główna uwaga skierowana jest na Sandomierz

Zgodnie z planem rozbudowy gospodarczej Centralnego Okręgu Przemysłowego uwaga czynników miarodajnych kieruje się obecnie **na Sandomierz.** Dzięki współpracy organizacyj spółdzielczych i rolniczych oraz samorządu gospodarczego powstanie w Sandomierzu i okalających go powiatach, a mianowicie łańcuckim, kolbuszowskim i mieleckim **szereg instytucyj aprowizacyjno-przetwórczych jak rzeźnia, bekoniarnia, elewator zbożowy, palarnia kawy, sortownia herbaty i wędzarnia ryb.** Mowa jest również o **koksowni, fabryce obuwia i olejarni.** Równocześnie istnieje duże zainteresowanie przemysłem hotelarskim na tym terenie, przyczem szczególnie pod uwagę brane są **Rzeszów i Sandomierz.**

Stosunki gospodarcze Polski z Litwą

w świetle projektu Izby Przemysłowo-Handlowej w Wilnie

Wilno, 2 kwietnia

Przed tygodniem donosiliśmy, że Izba Przemysłowo - Handlowa w Wilnie opracowała już projekt nawiązania gospodarczych stosunków z Litwą.

Onegdaj dyrektor Izby Przemysłowo-Handlowej **inż. Barański** zaprosił przedstawicieli wileńskiego świata gospodarczego, celem przedyskutowania projektu.

Projekt Izby Prz. Handlowej okazał się **celowy i aktualny.**

Projekt został następnie zreferowany przez p. dyrektora Barańskiego w obecności prasy.

Jednym z punktów projektu było **zagadnienie turystyki.**

Obiektami eksportu do Litwy mogą być **wyroby hut żelaznych i szklanych, galanteria żelazna, manufaktura i t. p.**

Litwa może wzamian dać tylko produkty rolne, skóry, bekony i artykuły żywnościowe.

Doniosłe znaczenie we wzajemnych stosunkach może mieć także **spław drzewa przez Niemen i tranzyt kolejowy do portu Kłajpedy.**

Koszty przewozu moglibyśmy pokrywać przeważnie naszymi towarami.

Ograniczenie importu w Belgii

Rząd belgijski postanowił unormować przywóz **tkanin wełnianych i sztuczno-jedwabnych.** Dotychczas podstawą ustalania kontyngentów był przywóz w r. 1931. Obecnie za podstawę wzięte będą cyfry importu z 1936/37 r., co w praktyce oznacza **bardzo poważne skurczenie przywozu, gdyż w obu tych latach import hamowany był przy pomocy szeregu restrykcyj.**

Zarządzenia te skierowane są w pierwszym rzędzie przeciwko zwiększającemu się ostatnio importowi tych artykułów z Francji, co stwarza dla produkcji belgijskiej poważną konkurencję. Zwiększenie eksportu francuskiego ułatwione zostało obnżeniem się kursu franka, którego powolna deprecjacja stanowi dla eksporterów francuskich dogodną premię.

Walne zebranie

Związku właścicieli przędzalń zgrzebnych

Odbyło się doroczne walne zgromdzenie członków Związku właścicieli przędzalń zgrzebnych wojew. łódzkiego.

Sprawozdanie z działalności zarządu za czas ubiegły złożył radca prawny Związku, podkreślając działalność zarządu w kierunku zupełnego zniesienia pracy nocnej w przędzalniach zgrzebnych. Kierownictwo Związku przeprowadza w wielu zakładach kontrolę nocną, dopilnowując przestrzegania obowiązujących przepisów o pracy nocnej.

Ponieważ dotychczasowe wydatki na przeprowadzenie powyższej akcji okazały się niewystarczające, zebrani postanowili w budżecie na rok 1938 wyznaczyć większą sumę na powyższy cel.

W sprawozdaniu zaznaczono również, że zarząd Związku interweniował w ministerstwie w sprawie przyznania fabrykom zgierskim niższej stawki płac, lecz bezskutecznie.

Nad sprawozdaniem zarządu rozwinęła się ożywiona dyskusja, poczym przystąpiono do wyboru nowych władz Związku właścicieli przędzalń zgrzebnych.

Do zarządu wybrani zostali pp.: Cymerman, Dobrzyński, Speidel, Biderman, Wolman, Rogoziński, Finkielkraut, Berliński oraz Lorenc. (y)

Brak pończoch

z jedwabiu naturalnego

Po strajku, jaki miał miejsce w przemyśle pończoszniczym, daje się obecnie odczuć brak poszczególnych gatunków, a zwłaszcza pończoch z jedwabiu naturalnego, które jak wiadomo, cieszą się stosunkowo największym popytem, pomimo wysokich cen.

Producenci tych gatunków pończoch przystąpili ostatnio do intensywnej produkcji, tak, że już w dniach najbliższych podaż ich na rynku zwiększy się.

Giełda pieniężna

Warszawa, 2 kwietnia.

Na dzisiejszym zebraniu giełdy pieniężnej w Warszawie tendencja dla papierów procentowych była mocniejsza, przy większych obrotach 3 proc. inwestycyjną i 4 i pół proc. ziemskimi. Notowano: 3 proc. inwestycyjna I emisja 82.00, seria 90.50—90.75, II-ga emisja 80.75, seria 89.50, 4 i pół proc. wewnętrzna 65.50, 4 proc. konsolidacyjna grubsze odcinki 66.50, drobne—66.25, 5 proc. konwersyjna 69.50, 4 i pół proc. ziemskie 63, 4 i pół proc. ziemskie poznańskie seria „L" — 61, 5 proc. Warszawy z 1933 roku 71.00—71.25, 5 proc. Piotrkowa z 1933 r. — 60.

AKCJE. Dla akcyj tendencja była również mocniejsza, przy większych obrotach akcjami Banku Polskiego. Notowano: Bank Polski 112, Cukier 35, Węgiel 28.75— 29, Lilpopy 66.50—66.75, Starachowice 37.50, Żyrardów 69.

W obrotach prywatnych: 3 proc. państwowa renta ziemska odcinki po 500 złotych — 59.50, odcinki po 100 złotych — 70.

Z GIEŁY ŁÓDZKIEJ.

Na wczorajszym zebraniu giełdowym w Łodzi notowano: pożyczka dolarowa 41.50 — 41.00, poż. inwestycyjna I-sza em. 82.00—81.50, poż. inwestyc. II-ga em. 81.00—80.50, poż. konsolidacyjna 66.75—66.50, poż. wewnętrzna 65.75—65.50, Bank Polski 112.50—112.00, 5 proc. L. Z. m. Łodzi 64.75—64.50. Tendencja mocniejsza.

NOTOWANIA BAWEŁNY.

NOWY JORK: Loco 8.57, kwiecień 8.53, maj 8.57, czerwiec 8.60, lipiec 8.63, sierpień 8.66, wrzesień 8.69, październik 8.71, listopad 8.71 grudzień 8.72, styczeń 8.74, luty 8.76, marzec 8.78.

NOWY ORLEAN: Loco 8.81, maj 8.71, lipiec 8.77, październik 8.84, grudzień 8.84, styczeń 8.86, marzec 8.90.

LIVERPOOL: Loco 4.91, kwiecień 4.74, maj 4.78, czerwiec 4.83, lipiec 4.88, sierpień 4.91, wrzesień 4.94, październik 4.97, listopad 4.98, grudzień 5.00, styczeń 5.02, luty 5.04, marzec 5.00, kwiecień 5.98, maj 5.10.

Giza: Loco 7.13, maj 6.67, lipiec 6.77, wrzesień 6.77, październik 6.86, listopad 6.86, styczeń 6.90, marzec 6.95.

Egipska Sakell.: Loco 8.08.

Upper: Loco 5.95, maj 5.85, lipiec 5.91, wrzesień 5.91, październik 5.97, listopad 5.97, styczeń 6.02, marzec 6.06.

BREMA: Loco 10.54, maj 9.94, lipiec 10.07, październik 10.31, grudzień 10.41, styczeń 10.45, marzec 10.50.

ALEKSANDRIA. Sakellaridis: Maj 13.23, lipiec 13.38, listopad 13.79.

Giza: Maj 12.44, lipiec 12.52, listopad 12.75.

Ashmouni: Kwiecień 10.17, czerwiec 10.20, październik 10.38, grudzień 10.42, luty 10.43.

RADIO

NIEDZIELA, dnia 3-go kwietnia 1938 r.

8.00—8.05: Sygnał czasu i pieśń „Serdeczna Matko". 8.05—8.15: Dziennik poranny. 8.15—8.30: Audycja dla wsi — Gazetka rolnicza. 8.30—8.55: Muzyka poranna (płyty). 8.55—9.00: Odczytanie programu. 9.00—10.30: Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. Kazanie pasyjne wygłosi ks. arcybiskup dr. Józef Teodorowicz (Lwów). 10.30—11.57: Gż Verdi — „Traviata"", opera w 4-ch aktach (w skrócie) płyty — z Warszawy. 11.57—12.03: Sygnał czasu z Warszawy i Hejnał z Krakowa.

12.03—13.00: Poranek symfoniczny (ze Lwowa) Luigi Cherubini: Requiem d-moll na chór męski i orkiestra. Wykonawcy: Orkiestra Filharmonii Lwowskiej i chór męski „Echo" — „Macierz" pod dyr. Jerzego Kołaczkowskiego. 13.00—13.10: „Próba generalna" — felieton wygłosi Władysław Krasnowiecki. 13.10—13.30: Fragment „Z wyrąbanego chodnika" — Gustawa Morcinka (recytacje prozy) z Katowic. 13.30—14.45: Muzyka obiadowa „Od Włocławka do Gdyni" — melodie Kujaw i Pomorza (z Torunia i Bydgoszczy). Wykonawcy: Orkiestra ludowa toruńskiego pułku piechoty pod dyr. Zygmunta Grabowskiego, chór męski „Echo" z Bydgoszczy pod dyr. Alfonsa Röslera, Hanna Wańska — śpiew, Franciszek Kaźmierczak — skrzypce, Karol Kulecki — akompaniament. 14.45 — 15.45: Audycja dla wsi: 1) Przegląd rynków produktów rolnych, 2) Muzyka (płyty), 3) „Praca ręczna w gospodarstwie małorolnym, pog. inż. Fr. Müllera (Lwów), 4) Muzyka (pł.), 5) Jakie zjawiska pozwalają przewidzieć pogodę — wywiad Józefa Płatka ze Stanisławem Kołodziejczykiem z Warszawy. 15.45—16.05: Audycja dla dzieci: a) Rozmowa z dziećmi — przeprowadzi Wujek Radiowy; b) Muzyka (płyty). 16.05—16.10: Przerwa. 16.10—16.45: Transmisja z Beogradu: Zakończenie międzypaństwowego meczu piłkarskiego Polska — Jugosławia o mistrzostwo świata. 16.45—17.00: „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona Konstantego Jodko-Narkiewicza.

17.00—17.25 Ludowe pieśni orawskie w oprac. Wilhelma Mantla (Kraków). Wykonawcy: Maria Biejkowska — sopran, Czesław Kozak — baryton, Wilhelm Mantel — akomp.

17.25—19.35: Podwieczorek przy mikrofonie — transmisja z sali hotelu „Bristol". Wykonawcy: Mała Orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego, Sława Orłowska, Zofia Terne, Romuald Gierasieński, T. Jęsik, Edmund Zavenda. W przerwie ok. godz. 17.55: Chwila Biura Studiów.

19.35—19.50 Poradnik sportowy dla robotników, wygłosi kpt. Janusz Dobrski.

19.50—20.35: Koncert rozrywkowy. Wykonawcy: Trio salonowe, Tadeusz Barwiński, Mieczysław Reinberg — wiolonczela, Stanisława Pawlikowska — fortepian i Bruno Feist — cytra.

20.35—20.40: Wiadomości sportowe lokalne.

20.40—20.50: Przegląd polityczny.

20.50—21.00: Dziennik wieczorny.

21.00—21.15: Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni.

21.15—22.00: „Ta—joj" — wesoła aud. (Lwów).

22.00—22.20: Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki (VII audycja). Wykonawcy: Tatiana Nolier-Mazurkiewicz i Aniela Szlemińska. Akomp. prof. Ludwik Urstein.

22.20—22.50: Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.

22.50—23.00: Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, komunikat meteorologiczny.

23.00—23.30: Muzyka taneczna i piosenki (pł.).

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

16.30 FLORENCJA: „Bal maskowy" — opera Verdiego (tr. z Opery).

17.00 MEDIOLAN: Koncert symfoniczny z Teatro Adriano.

20.00 FRANKFURT. „Cosi fan tutte" — opera Mozarta (tr. z Opery).

20.00 BRUKSELA Franc.: „Żydówka" — opera Halevy'ego (tr. z Teatru).

22.05 LONDYN Reg.: Niedzielny koncert symf.

WIOSENNA REWIA MODY W SALI MALINOWEJ.

Dziś o godz. 12-ej min. 15 w poł. w Sali Malinowej Grand Hotelu odbędzie się rewelacyjna Rewia Mody z udziałem wielkich domów modelowych stolicy: Sophie Jordan (Toalety), M. Elsohn (Futra), J. Orzechowski (okrycia damskie), Maison Nouvelle (kapelusze), A. Ogórek (obuwie) Esla — 1002 (pończochy), Laseque Paris (perfumy), Cedib Universite de Beaute, Paris (kosmetyki), Inecto-Insulax, Paris (farba do włosów), Luminex (płukanka do włosów).

Conferencier W. Zdzitowiecki. Wejście bezpłatne. Tel. 199-20.

Dziś mecz Jugosławia - Polska

Piłkarze polscy stoją przed ciężkim zadaniem

Dziś odbędzie się w Belgradzie międzypaństwowe spotkanie piłkarskie Jugosławia—Polska.

Piłkarze polscy stają przed ciężkim zadaniem. Pierwszy mecz rozegrany na jesieni zakończył się niespodziewanie wysokim zwycięstwem naszej reprezentacji w stosunku 4:0. Zwycięstwo to było tym cenniejsze, że zupełnie prawie nie oczekiwane. Piłkarze nasi sprawili jednak wtedy miłą niespodziankę i rozgromili przeciwnika, stając dzięki temu o krok od finałowych rozgrywek o mistrzostwo świata.

Dzisiejsze spotkanie rewanżowe zadecydować ma ostatecznie, czy grać będziemy w dalszych rundach mistrzostw. O zakwalifikowaniu się do dalszych gier decyduje w razie ewentualnej przegranej w drugim spotkaniu stosunek bramek. Tak więc Jugosłowianie, chcąc nas wyeliminować, musieliby mecz wygrać i to różnicą conajmniej pięciu bramek, a o tym zdaje się nie ma mowy.

W kołach sportowych panuje jednak przykry pesymizm, spowodowany dość słabą formą naszych reprezentantów, wykazaną w ostatnich meczach. Koła te marzą o wyniku remisowym, a nawet godzą się na porażkę w stosunku 3:0, stwierdzając, że zwycięstwo na gruncie jugosłowiańskim ze wspaniale przygotowaną drużyną przeciwnika jest rzeczą niemożliwą. Jest to jednak pesymizm zupełnie nieuzasadniony, bowiem historia spotkań z Jugosławią uczy nas zupełnie czego innego. Coprawda przegraliśmy ostatnio na gruncie jugosłowiańskim w katastrofalnym stosunku 9:3, niemniej jednak już dwukrotnie wyszliśmy zwycięsko ze spotkań rozegranych w Jugosławii. I tak w roku 1922 wygraliśmy w stosunku 3:1, a w dziesięć lat później w roku 1932 w stosunku 3:0. Jak się więc okazuje **zwycięstwo na gruncie jugosłowiańskim leży w granicach możliwości naszych reprezentantów. Zwycięstwo to jest w chwili obecnej piłkarzom naszym bardzo potrzebne a to zarówno ze względów prestiżowych jak i na konieczność zakwalifikowania się do dalszych gier mistrzowskich.**

* * *

Mecz wywołał zarówno w Polsce jak i w Jugosławii olbrzymie zainteresowanie. Spodziewana jest rekordowa frekwencja widzów, przy czym już niemal wszystkie bilety zostały wyprzedane. Na meczu obecnych będzie przeszło 25 tysięcy widzów. Ponieważ jugosłowiański rekord frekwencji wynosi 15 tysięcy widzów, padnie on więc dzisiaj.

Aby zdopingować graczy kilka dzienników jugosłowiańskich zwróciło się do związku piłkarskiego z propozycją, że graczom, którzy strzelą bramki, gotowe są ofiarować cenne upominki. **Związek, w obawie, że to zachęci napastników do gry zbyt indywidualnej odrzucił tę propozycję.**

Luksusowy hotel w Splicie przyrzekł drużynie jugosłowiańskiej w razie zwycięstwa bezpłatny pobyt przez tydzień dla wszystkich graczy.

Na samopoczucie Jugosłowian wpływa w dużym stopniu pogoda, bardzo marcowa, z przelotnymi deszczami. Według utartej w Jugosławii opinii, Polacy nie umieją grać na deszczu i błocie, natomiast szanse Jugosławii podczas niepogody znakomicie się poprawiają.

* * *

Drużyna polska przybyła do Belgradu wczoraj o godz. 7-ej rano. Na dworcu oczekiwali ją reprezentaci jugosłowiańskiego związku, liczni przedstawiciele miejscowej prasy, przedstawiciele naszej placówki dyplomatycznej i dziennikarze z Polski, którzy wyprzedzili o dzień piłkarzy i przybyli onegdaj do Belgradu. Piłkarze nasi, którzy z dworca udali się do hotelu „Serbski Kraj" są w znakomitych humorach.

Reprezentacja pięściarska Węgier

na mecz z Polską

Ustalony już został prowizoryczny skład reprezentacji pięściarskiej Węgier na międzypaństwowe spotkanie z Polską w dniu 10 bm w Budapeszcie.

Skład ten przedstawia się jak następuje: Waga musza Podanyi, waga kogucia Bondi, waga piórkowa Szabo, Frigyes lub Montera, waga lekka Bene lub Kaltenecker, waga półśrednia Mandi waga średnia Jakits, Szalay lub Hidasy, waga półciężka Szigeti, waga ciężka — Nagy.

Ostateczne ustalenie składu nastąpić ma we wtorek przyszłego tygodnia.

Dział oficjalny Ł.Z.O.P.N.

Komunikat Zarządu Nr. 9

z dnia 2 kwietnia 1938 r.

Wobec uregulowania należności na rzecz ŁOZPN uchyla się zawieszenie w stosunku do WKS (Łódź).

Konferencja w sprawie strajku u Haeblera

nie dała pożądanego rezultatu. — Dziś zebranie strajkujących

Wczoraj odbyła się w ministerstwie opieki społecznej konferencja, celem zlikwidowania trwającego już od trzech miesięcy **strajku okupacyjnego w fabryce Haeblera.**

Strajkujących reprezentowali p. p. Walczak i Goliński oraz delegatki fabryczne. W imieniu firmy występował **baron Armin Haebler.**

Konferencja przeciągnęła się do godziny 4-ej po południu, **nie dała jednak rezultatu.** Haebler nadal podtrzymywał swe dotychczasowe stanowisko, oświadczając, że **jedną zmianę musi zredukować.**

Dziś odbędzie się na terenie fabryki **ogólne zebranie strajkujących, na którym złożone będą sprawozdania z wczorajszej konferencji i powzięta zostanie uchwała co do dalszego stanowiska.**

Dziś zakończenie turnieju szachowego

Dr. Tartakower na drugim miejscu w tabeli

Dziś wieczorem w 14-tej przedostatniej rundzie międzynarodowego turnieju szachowego Stahlberg wygrał z Regedzińskim i dr. Tarkower wygrał z Frydmanem. Partie Foltys — Pirc, Najdorf — Sulik, Vera Menchik — Eliskases i Kolski — Appel zakończyły się na remis. Patrie Steiner — Gerstenfeld i Petrow — dr. Seitz zostały przerwane.

Poza tym zakończyły się dwie partie z poprzedniej rundy, w których Steiner pokonał dr. Seitza. a Pirc Gerstenfelda.

Stan turnieju jest następujący: Pirc (Jugosławia) 11 pkt., dr. Tartakower (Polska) 9.5 pkt., Stahlberg (Szwecja) 9 pkt., Eliskases (Austria) 8.5 pkt., Petrow (Łotwa) 8.1 pkt., Gerstenfeld (Łódź) 7.5 (1) pkt., Frydman (Warszawa) 7.5 pkt., L. Steiner (Węgry) 7. (1) pkt., Appel (Łódź) 7 pkt., Regedziński (Łódź). Kolski (Łódź) i Foltys (Czechosłowacja) po 6.5 pkt., Najdorf (Warszawa) 6 pkt., Sulik (Lwów) 4 pkt., Vera Menchlik (Anglia) 3.5 pkt., oraz dr. Seitz (Niemcy) 2(1) pkt.

Dziś w ostatniej rundzie turnieju grać będą: Appel z Foltysem, Frydman z Kolskim, Stahlberg z dr. Tartakowerem, Eliskases z Regedzińskim, Sulik z Verą Menchik, dr. Seitz z Najdorfem, Gerstenfeld z Petrowem oraz Pirc ze Steinerem.

Zaginięcie uczennicy

15-letniej Mani Mandelman

Wydział śledczy powiadomiony został o **tajemniczym wypadku zaginięcia uczenicy w Łodzi.**

Dnia 22 marca rb. wydaliła się z domu i dotąd nie powróciła **15-letnia Mania Mandelman,** zamieszkała przy ul. Rybnej 25, uczenica V oddziału szkoły powszechnej w Łodzi.

Zaginiona jest ciemną blondynką wysokiego wzrostu, twarzy pociągłej. W dniu zaginięcia ubrana była **w czerwony swetr, granatową spódniczkę, brązowe pantofle, czarny żakiecik. Nakrycia głowy nie miała.**

Osoby, mogące udzielić jakichkolwiek informacyj o zaginionej uczenicy proszone są o zgłoszenie się do najbliższego urzędu policyjnego.

Ofiara zw. techników dentystycznych

Zgodnie z intencją Związku Zawod. Techników Dentystycznych w Łodzi złożony na moje imię czek na sumę 300 zł. przesyłam panu dyrektorowi Funduszu Pracy — Kazimierzowi Jagielle — dla Komitetu Pomocy Zimowej.

dr. med. Bolesław Salak
Nacz. Wydz. Zdrowia Publ.

* * *

Do p. starosty grodzkiego dr. H. Mostowskiego zgłosiła się wczoraj delegacja Zw. Zawod. Techników Dentystycznych w osobach prezesa i sekretarza, którzy w odpowiedzi na apel Komitetu Pomocy Wdowom i Sierotom po poległych Policjantach, wręczyli p. staroście imieniem Związku czek na zł. 100 na powyższy cel.

P. starosta przekazał niezwłocznie dar na ręce komendanta P. P., celem rozdzielenia otrzymanej kwoty pomiędzy wdowy i sieroty po poległych policjantach.

ATRAKCYJNY PROGRAM W „TABARINIE".

Dyrekcja dancingu „Tabarin" prezentuje w kwietniu atrakcyjny program. Na czele światowej sławy parodysta Syd Fox z partnerem. Publiczność zaśmiewa się do łez z ich wspaniałych produkcji. Amerykańska gwiazda Hollywood Cookie Fey rozbraja swymi szlagierowymi piosenkami oraz amerykańskim stepem. Poza tym duet sióstr White w tańcach salonowych, duet Polars w tańcach narodowych oraz wspaniały balet Neo składają się na piękną całość.

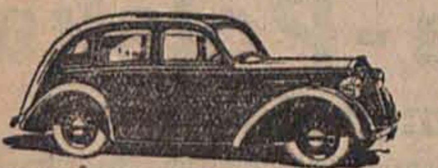
Do tańca przygrywa znakomity zespół Leopolda Rubinsteina.

ZE SZKOLNICTWA

Dowiadujemy się, że Kuratorium Okręgu Szkolnego Warszawskiego nadało znanej na terenie Łodzi Prywatnej Koedukacyjnej 7-klasowej Szkole Powszechnej Adeli Skrzypkowskiej uprawnienia publicznych szkół powszechnych.

ZE STOW. INŻ. I ARCHITEKTÓW W ŁODZI.

Stowarzyszenie inżynierów i architektów w Łodzi urządza w poniedziałek, 11-go kwietnia b. r. o godz. 20.30 w sali odczytowej Stowarzyszenia przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 53 odczyt p. inż. Artura Lejwy z Warszawy na temat: „Hormony i ich zastosowanie w przemyśle".



SAMOCHODY STANDARD FLYING **MOTOCYKLE** ARIEL B. S. A. F. N.
Wielki wybór MOTOCYKLI UŻYWANYCH. Akcesoria i części zamienne.

REWELACJA SEZONU!
Motocykle „JAMES" i CARLTON bez prawa jazdy i podatku raty po zł. 50 mies.

Dom T|H Leon Leszczyński
PIOTRKOWSKA 178. TEL. 205-06.

Korzystajcie z ulg podatkowych, przysługujących nabywcom naszych maszyn

---

NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE damskie i męskie **PALTA** szewiotowe i inne **BIELIZNĘ STOŁOWĄ** KRAWATY KOSZULE i t. p. poleca **MAGAZYN JAROSŁAWSKI** PIOTRKOWSKA 19

KONSUM PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE S. A. **Rokicińska 54**
Dojazd tramwajami 10 i 16

Najniższe ceny przedświąteczne we wszystkich naszych bogato zaopatrzonych działach.
Zwracamy szczególną uwagę na towary marki OK o nieznanej dotąd najwyższej jakości.
Uskuteczniamy wysyłkę paczek do ROSJI SOWIECKIEJ na podstawie specjalnej umowy z przedstawicielstwem Z. S. R. R. Informacje na miejscu.

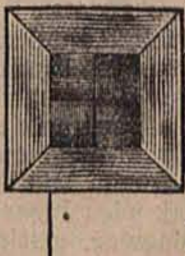
ZAMIENIAMY STARE ODBIORNIKI
na nowoczesne superheterodyny



PHILIPSA
na dogodne raty w firmie
RADIO-AUDION
Traugutta 1 (Gmach Grand-Hotelu) Telefon 153-71



Uporczywe
ZAPARCIE STOLCA
zatruwa organizm, pogarsza samopoczucie, odbiera apetyt, oraz chęć i zdolność do pracy.
ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA
stosowane przy zaparciu (obstrukcji) są łagodnym naturalnym środkiem przeczyszczającym, wydalają niestrawione resztki pożywienia, stosują się również skutecznie w chorobach nerek, wątroby, pęcherzyka żółciowego (kamicy) reumatyżmie, artretyżmie, hemoroidach i otyłości.
ZIOŁA Z GÓR HARCU DRA LAUERA



DESZCZUŁKI POSADZKOWE
DYKTY
produkcji Lasów Państwowych
L P
NAJLEPSZA JAKOŚĆ! WSZELKIE WYMIARY!
PAGED Oddział: Łódź, Narutowicza 47, tel. 272-75. Skład: Łódź, Przejazd 75.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI.

W myśl § 83 i 84 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25.VI.1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62, poz. 580) Urząd Skarbowy w Łodzi podaje do ogólnej wiadomości, że celem uregulowania zaległych należności odbędzie się sprzedaż z licytacji u niżej wymienionych zobowiązanych:

4.IV.1938 r. w I terminie

Frajnd Moszek, ul. Piotrkowska 114, ruchomości oszacowane na zł. 670.—
Reimitz Aron, ul. Żeromskiego 85, ruchomości oszacowane na zł. 525.—

4.IV.1938 r. w II terminie

Lichtenstajn Czarna, ul. Piotrk. 120, ruchomości oszacowane na zł. 960.—
Kac Kalman, ul. Piotrkowska 102, ruchomości oszacowane na zł. 600.—

6.IV.1938 r. w II terminie

Trilling Anatol, ul. Kilińskiego 136, ruchomości oszacowane na zł. 1000.—

7.IV.1938 r. w II terminie

Fiszer Amalia, ul. Piotrkowska 112, ruchomości oszacowane na zł. 940.—

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji na miejscu wykonywania czynności.

Za Naczelnika Urzędu:
(—) J. BARASIŃSKI,
kier. dz. egzekuc.

Service des Instituts de Beaute **„RAVIS"** Paris Varsovie zawiadamia, że
CELINA SANDLER
b. wieloletni prof. des Universites de Beaute w Paryżu **będzie udzielać bezpłatnie porad kosmetycznych** w dn. 8 i 9 kwietnia r. b. w Łodzi w gabinecie p. Dr. Marii Lewinsonowej, Piotrkowska 88, g. 10—2 i 4—7.
Karty wstępu wydają wszystkie drogerie i perfumerie w Łodzi.

RĘKAWICZARKI
domowe do szycia rękawiczek
POSZUKIWANE.
Wykwalifikowanym ewentualnie wydamy maszyny. Zgłoszenia Lipowa 4.

Do akt Nr. Km. 696 i 697/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 14-go, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 132, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 kwietnia 1938 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Al. Kościuszki Nr. 53 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: mebli i żyrandola oszacowanych na łączna sumę zł. 560, oraz w dniu 7 kwietnia 1938 r. o godz. 11-ej w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej Nr. 69 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości, a mianowicie 33 szt. różnego materiału damskiego i męskiego, oszacowanych na łączną sumę zł. 4423 gr. 20, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 18 marca 1938 r.

Komornik:
(—)W. TRZEBIATOWSKI.

Sprawa Skarbu Państwa p-ko Józefowi Rozenholcowi.

NA SEZON WIOSENNO-LETNI
polecamy **najnowsze materiały wełniane** damskie i męskie oraz podszewki po bardzo przystępnych cenach **Łódź, PRZEJAZD 36, tel. 269-17.**

Do akt Nr. Km. 613/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 5-go, zamieszkały w Łodzi, ul. Al. 1 Maja Nr. 34 na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7-go kwietnia 1938 r. o godz. 11-ej w Łodzi, ul. Piłsudskiego Nr. 69 odbędzie się publiczna licytacja ruchomości oszacowanych na łączną sumą zł. 765.— a mianowicie: umeblowania pokoju sypialnego, tapczanu, dywanu, fotela, radioodbiornika 3-lampowego z głośnikiem, 2-ch obrazów, patefonu, żyrandola, narzutki bawełnianej i pianina f. „Seiler", które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 25 marca 1938 r.

Komornik: (—) ANISEREWICZ.

Sprawa f. Fabryka Pończoch L. Frankus" p-ko Srulowi-Aronowi Wojlandowi.

Do akt Nr. Km. 207/38.

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rew. 3-go, HOLLAS LUDWIK, zamieszkały w Łodzi, Al. 1-go Maja 17, na zasadzie art. 602 K. P. C. ogłasza, że w dniu 7 kwietnia 1938 r. o godz. 12-ej w domu przy ul. Piotrkowskiej nr. 102, odbędzie się publiczna licytacja ruchomości a mianowicie: maszyny do cięcia metali, bormaszyny, sztancy, oszacowanych na łączna sumę zł. 1.200.—, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Łódź, dn. 19 marca 1938 r.

Komornik: (—) LUDWIK HOLLAS.

DR.
Lucja MAKOWER
CHOR. SKÓRNE I WENERYCZNE
LECZENIE WRZODÓW
(kobiety i dzieci)
6-go Sierpnia 7 tel. 232-43.
Przyjm. od 8 do 11 i od 5 do 8.

Dr. BRAUN
Cegielniana 4, tel. 100-57
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przyjmuje od 8—1 i od 5—9 wiecz. w niedz. i święta od 9—1.

Dr. J. PILICER
przyjmuje w gabinecie
CHIRURGICZNO-WEWNĘTRZNYM
od 4 do 6 wiecz.
przy ul. **Zgierskiej 72** tel. 151-87.
niezamożnych od 6 do 9 wiecz.
Naświetlania.

LEKARZ-DENTYSTA
Stanisław Gelberg
przeprowadził się na
Al. Kościuszki Nr. 32
II p. front, tel. 108-33.

Fabryka świec
zaprowadzona we własnym budynku poszukuje wspólnika z kapitałem 10—20.000.— złotych — Oferty sub: „Współpraca".

PENSJONAT H. Fajlowej
na WIŚNIOWEJ GÓRZE jest czynny. Przyjmuje się zamówienia na święta. Modlitwa na miejscu, tel. Nr. 10.

Zakład Modelarski **Jerzy ROMAŃSKI**
PRZENIESIONY na ul. Żwirki 5 (Karola), tel. 264-53. Wykonuje modele drzewne do wszelkich odlewów pg wzorów i rysunków.



ISTNIEJE OD R. 1898
WÓZKI DZIECIĘCE **ŁÓŻKA** METALOWE **MATERACE**
NAJTANIEJ w FABR. SKŁADZIE
J. B. WOŁKOWYSKI
NARUTOWICZA 11 TEL. 137-70
REPERACJE I LAKIEROWANIE

Hallo!!! Klijentela łódzka!
Komunikuję, że sprzedaję płaszcze jedwabiste impregnowane męskie i damskie z najnowszych modeli po cenie fabrycznej. F. Liss, Łódź, Ogrodowa 9.

DOM
w dzierżawę dam za kaucją dwudziestu tysięcy zł. Oferty sub: „Dzierżawa" do „Republiki".

Kupię lokomobilę
70—85 K. M. używaną, lecz w dobrym stanie. Oferty z dokładnym opisem lokomobili i podaniem ceny należy nadsyłać pod adresem — Łódź, Skrytka Pocztowa Nr. 125.

FABRYCZNA NIERUCHOMOŚĆ.
Budynek dwupiętrowy około 400 mtr.² powierzchni, garaż murowany, szopy, portiernia, blisko centrum miasta sprzedamy. Oferty do biura Fuksa, Piotrkowski 87 pod „Nieruchomość".

Budynek fabryczny
ca 200 mtr. z **domem mieszkalnym** lub bez **KUPIĘ.** Oferty do biura ogłoszeń S. Fuchsa, Łódź, Piotrkowska 87, pod **„40.000".**

OGŁOSZENIE.

Okręgowy Urząd Budownictwa Nr. IV poszukuje do wynajęcia z dniem 1 lipca 1938 r. lokal mieszkalny 5—7 pokojowy z wszystkimi wygodami (nie wyżej II piętra) w centrum miasta. Pożądany oddzielny budynek (willa) w ogrodzie.

Oferty z żądanym czynszem i szkicem linijnym zaoferowanych lokali należy składać w Okręgowym Urzędzie Budownictwa Nr. IV (ul. Jerzego 2) od zaraz do dnia 30 kwietnia 1938 r.

OKRĘGOWY
URZĄD BUDOWNICTWA Nr. IV.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie) w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie dla jednej osoby do wynajęcia. Oglądać można do godz. 4 po południu Al. Kościuszki 57, m. 18.

Nauka i wychowanie

RUTYNOWANA nauczycielka muzyki (moskiewskie konserwatorium) udziela lekcyj gry fortepianowej oraz francuskiego po dłuższym pobycie w Paryżu. G. Hurwicz - Sztyllerowa, Aleja 1-go Maja 9, m. 6.

8 ZŁOTYCH miesięcznie wyuczam gruntownie buchalterii, stenografii, korespondencji i pisania na maszynie. Zaprowadzam księgi i bilanse, Kilińskiego 50, pop:z. cf. 1 p.

NIEMIECKIEGO udziela gruntownie rutynowana nauczycielka. Gramatyka literatura, konwersacja, korepetycja, handlowa korespondencja ul. Piotrkowska 53, m. 20, lewa of. II p. Zgłoszenia od 3—4 po poł i od 8—9 wiecz.

FRANCUSKI JĘZYK
najnowsza skrócona metoda nauczania, gramatyka, literatura, konwersacja.
AKCENT PARYSKI
tel. 233-11.

75 GR. LEKCJA francuskiego. Dyplomowana paryżanka udziela lekcji francuskiego. Lektura, Konwersacja. Gramatyka. Tłomaczenie. Korespondencja. Pomoc szkolna. Południowa 20, m. 20 I-sza lewa of. parter

JĘZYKÓW ANGIELSKIEGO, FRANCUSKIEGO — gruntownie udzielam. Gramatyka, literatura, konwersacja, handlowa korespondencja. Tel. 262-70, w godzinach 2—3.

ANGIELSKIEGO udziela rutynowany nauczyciel Zawadzka 21, m. 8a, front zastać od 4—8 po poł.

STENOGRAFII polsko-niemieckiej oraz języka niemieckiego szybko i tanio nauczam. Głogowska, Piotrkowska 9 m. 16 — tel. 211-40.

ŁACINY, polskiego, historii udziela dyplomowana nauczycielka gimnazjalna. Przygotowuje do matury. Tel. 193-64.

MISS MARY udziela angielskiego, francuskiego, niemieckiego. Załatwia wszelką korespondencję. Przyjmuje 12—2, 4—8. Piotrkowska 24, m. 7.

ANGIELSKI, hebrajski, korespondencja, judaistyka, konfirmacja, przedmioty ogólne (korepetycje). Tel. 187-59, Kamienna 10 m. 8 od 9—10, 2—3.

NAUCZYCIEL gimnazjum udziela lekcji. Specjalność: fizyka, matematyka, chemia. Warunki przystępne. Zgłoszenia do „Republiki" pod „L. R.".

SZYJE WYKWINTNIE
BIELIZNĘ MĘSKĄ
po cenach bardzo niskich.
Przyjmuję również wszelkie reperacje
ul. 6-go Sierpnia 76 m. 16, III p.

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

KINO TON Kopernika 16, tel. 140-72.

Dziś i dni następnych! Fascynujący treścią, Olśniewający wystawą, Pełen humoru, tańca i niezapomnianych melodii film reż. **Roy Del Ruth**
ZACZĘŁO SIĘ W POCIĄGU
w rol. gł. bożyszcze kobiet **Robert Taylor** i najsłynniejsza tancerka świata **Eleanor Powell.** Początek w dni powszednie o godz. 4-ej w niedziele i święta o godz. 12-ej.

Nr. 1154/EGZ.

Ogłoszenie

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi na zasadzie § 99 (§ 81) uwaga 1 Ustawy Towarzystwa zawiadamia wszystkich spadkobierców Dawida Lemela Kahane, obierającego sobie prawne miejsce zamieszkania w Kielcach i mającego ujawnione prawa w wykazie hipotecznym w dziale II nieruchomości łódzkiej nr. hip. 1629 rep. hip. 3850, że nieruchomość wspomniana wystawiona została z zarządzenia i za dług Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi na licytację na dzień 22 czerwca 1938 roku, która odbędzie się o godz. 11 przed Notariuszem B. Witkowskim w Wydziale Hipotecznym Sądu Okręgowego w Łodzi, przy ulicy Pomorskiej nr. 21.

Licytacja nieruchomości nr. hip. 1629 rozpocznie się od sumy zł. 28.200.—. Wadium do licytacji wynosi zł. 3.760.—

Pragnący brać udział w licytacji mogą stawać do tejże osobiście lub przez pełnomocnika urzędownie zalegalizowanego.

Łódź, dnia 2 kwietnia 1938 r.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO miasta Łodzi.



Lokale

DWUOKIENNY pokój umebl. z wszelkimi wygodami dla jednej osoby do wynajęcia. Moniuszki 11 m. 3, fr. I p.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, niekrępujące wejście, wygody, od zaraz do wynajęcia. Cegielniana 25 m. 7.

2 POKOJE z kuchnią wszelkimi wygodami, wolne od podatku lokalowego, do wynajęcia. Wólczańska Nr. 253.

4 i 5-POKOJOWE mieszkania słoneczne, wszelkie wygody do wynajęcia. Informacje: Gdańska 31a m. 4.

POKÓJ umeblowany, słoneczny, jednej osobie odnajmę. Piotrkowska 79 m. 59, prawa of. III wejście.

POKÓJ umeblowany duży z balkonem frontowy, słoneczny, pianino, używalność kuchni i wygód. Żeromskiego 77 m. 7, 9—4 od 9 w.

ELEGANCKO umeblowany pokój frontowy, I piętro, wszelkie wygody. Kopernika 4 m. 8, zastać od 4—8.

DO WYNAJĘCIA ładny pokój dwuokienny niekrępujące wejście, wygody. Wiadomość: Zamenhofa 6 m. 34.

ODNAJMĘ duży, słoneczny pokój frontowy lub mniejszy z wszelkimi wygodami. Południowa 20 m. 16.

DO WYNAJĘCIA od 1 lipca mieszkanie 3-pokojowe frontowe z hallem z wszystkimi wygodami w nowym domu z ogrodem. Kopernika 21, telefon 237-07.

DO WYNAJĘCIA lokal fabryczny oraz motor elektryczny 6 k. p. Gdańska 131

ADWOKAT poszukuje gabinetu z ewentualną używalnością poczekalni. Tel. 157-31, 3—5-ta.

ODNAJMĘ słoneczny umeblowany niekrępujący pokój. Wszelkie wygody. Piotrkowska 82, lewa of., III wejście, II p., m. 60.

OD ZARAZ odnajmę 2-pokojowy lokal odpowiedni na kancelarię lub biuro. Front I-sze piętro. Cegielniana 10.

ŁADNY pokój umeblowany, niekrępujące wejście. Wszelkie wygody. Zachodnia 39 m. 28.

3-POKOJOWE mieszkanie w nowoczesnym domu na 3 p. Hol. centralne ogrzew. Zachodnia 32, tel. 185-95.

DO ODDANIA pokój frontowy słoneczny o dwóch oknach. Kilińskiego 36 m. 8, front, II p., od 10—5 p.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami dla jednego ew. dwóch panów (izr.) do wynajęcia. Moniuszki 1, m. 13. Obejrzeć można w godz. 2—3 i od 8 wiecz.

4-RO POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia od 1-go lipca. Zamenhofa 4, telefon 153-63.

SŁONECZNE mieszkania 2 i 3 pokojowe w nowym domu przy parku Staszica do wynajęcia od zaraz, Cegielniana 82.

3 POKOJE z kuchnią z wygodami, balkon. słoneczna strona, wolne od podatku lokalowego i kanalizacyjnego do wynajęcia. Miesięcznie zł. 105. Senatorska 34.

I-E PIĘTRO front pokój umeblowany niekrępujący, łazienka, telefon, jednej osobie oddam. Mielczarskiego 8 m. 4.

POKÓJ umeblowany słoneczny wygodami, odnajmę solidnej osobie. Piotrkowska 37 m. 21, od 2—5.

POKÓJ umeblowany z wygodami oddam. Kilińskiego 164 m. 8, I piętro.

5-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami, II piętro od zaraz. Żwirki 8. wiad. u dozorcy.

DUŻY pokój umeblowany dla pana do oddania. Narutowicza 9, m. 17, I piętro

DWA komfortowe pokoje z centralnym ogrzewaniem, hollem i telefonem do odnajęcia. Ewent. pokój z utrzymaniem Przejazd 40 m. 41 od 2—4-ej.

KAWALERKA do oddania, wszelkie wygody. Ansztadta 3.

2-POKOJOWE mieszkanie do wynajęcia, wszelkie wygody. Żwirki 28. Wiadomość u dozorcy.

POKÓJ umeblowany niekrępującym wejściem dla 1-go lub 2-ch panów. Cena przystępna. Piotrkowska 103 m. 19.

DO WYNAJĘCIA słoneczny pokój umeblowany z niekrępującym wejściem na I-szym piętrze z wygodami. Kilińskiego 100 m. 33.

MAŁY POKOIK poszukiwany dla pana, dojeżdżającego do miasta na kilka godzin, jeden lub dwa razy w tygodniu Zgłoszenia do „Republiki" pod lit. A. B. 21.

POKÓJ umeblowany dwuokienny niekrępujący z używalnością telefonu, kuchni i. bez u samotnej osoby. Piotrkowska 51 m. 51.

DO WYNAJĘCIA w majątku ziemskim (park, lasy, plaża) 18-pokojowy dom, nadający się na pensjonat. Wiadomość u p. Rajchmana, tel. 200-34.

ODNAJMĘ 1 lub 2 pokoje słoneczne, umeblowane. Wygody, telefon. Al. 1. Maja 1. fr. I. p.

DWUOKIENNY pokój umeblowany, z telefonem, do wynajęcia od zaraz, ew. dla małżeństwa. Piotrkowska 91 m. 19

POKÓJ ładnie umeblowany, świeżo wyremontowany do wynajęcia. Al. Kościuszki 26 m. 17.

DO WYNAJĘCIA pokój dla jednego albo dwóch panów. Bardzo tanio. 11. Listopada 3, II podw., II piętro, m. 54.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami, niekrępującym wejściem, telefonem odnajmę od zaraz. Legionów 44 m. 2.

DO WYNAJĘCIA sklep i pokój lub dwa pokoje. Wiadomość: Abramowskiego 29 u dozorcy.

MIESZKANIE 2-pokojowe z kuchnią i wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 269, dozorca wskaże.

ŁADNY słoneczny pokój z wygodami wejście niekrępujące odnajmę. Al Kościuszki 53 m. 22.

POKÓJ umeblowany, frontowy, dla pana od zaraz do wynajęcia. Gdańska 5 m. 15.

DO WYNAJĘCIA od zaraz frontowe 4-pokojowe mieszkanie słoneczne na I. piętrze z nowoczesnymi urządzeniami, centralnym ogrzewaniem i o dwuch wejściach przy ul. Narutowicza 96. Wiadomość na miejscu.

POKÓJ umeblowany mniejszy do wynajęcia, 6-go Sierpnia 32 m. 11. Obejrzeć 15—17 godz.

2 POKOJE z kuchnią z wygodami oraz 1 pokój kawalerski z wejściem z klatek schodowych do wynajęcia. Napiórkowskiego 47, wiadomość Napiórkowskiego 27 m. 14.

3-POKOJOWE mieszkanie z holem i z wszelkimi wygodami, front. Do wynajęcia od 1-go maja. Piotrkowska 164.

POKÓJ dwuokienny, umeblowany z wejściem ze schodów do wynajęcia. Główna 7 m. 7.

POKÓJ umeblowany przy inteligentnej rodzinie (izr.) do wynajęcia. Oglądać od godz. 3-ej po poł. Żeromskiego 11 m. 9.

W WILLI w ogrodzie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem do wynajęcia. 70 i 80 zł. miesięcznie. Gdańska 94.

POKÓJ umeblowany w cichym domu na pierwszym piętrze do wynajęcia Al. 1 Maja 19 m. 30.

DLA LEKARZA, dentysty lub adwokata gabinet i poczekalnia do wynajęcia. Kilińskiego róg Nawrót. Tel. 155-77.

SŁONECZNY pokój umeblowany z niekrępującym wejściem od 15 kwietnia do wynajęcia. Wiadomość Lipowa 25/8

SŁONECZNE 3 i 4-pokojowe mieszkanie z wszystkimi wygodami do wynajęcia. Piotrkowska 200 tel. 182-98.

POKÓJ umeblowany niekrępujący, wszystkie wygody, 30 zł. miesięcznie, od 11—17. Żeromskiego 18 m. 19.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami do wynajęcia. Ul. Zachodnia Nr. 64, front, mieszk. 7.

LUKSUSOWE 3-pokojowe mieszkanie, centralne ogrzewanie, hall, wszelkie nowoczesne wygody i urządzenia, do wynajęcia w nowym domu Sienkiewicza 51. Wiadomość: tel. 13-555.

DUŻY POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem i wygodami do wynajęcia od zaraz. Główna 62, front, m. 74.

POKÓJ umeblowany z wygodami do wynajęcia. Narutowicza 50, front, m. 8.

UMEBLOWANY frontowy słoneczny pokój do wynajęcia. Wejście niekrępujące. Telefon 122-11.

POKÓJ 2-okienny słoneczny z osobnym wejściem, ewentualnie umeblowany dla młodego małżeństwa. Kilińskiego 17 m. 10.

ODDAM pokój umeblowany, słoneczny, wszelkie wygody. Wejście niekrępujące. Zamenhofa 38 m. 21, front.

ELEGANCKI umeblowany pokój z telefonem i wszelkimi wygodami do wynajęcia od zaraz. Wólczańska 7, front, II p. m. 9.

CENTRUM. Miły, słoneczny pokój, niekrępujące wejście, holl, wygody, telefon. 1—2 panom, małżeństwu, całkowite, częściowe utrzymanie. Piotrkowska 55/8 front.

2-POKOJOWE mieszkanie z kuchnią i wszelkimi wygodami, I piętro, natychmiast do wynajęcia; również 3 pokoje z kuchnią, 1 piętro, od 1 lipca. II-go Listopada 37a.

2-OKIENNY duży ładny pokój umeblowany odnajmę 2 panom lub pracującemu małżeństwu. Andrzeja 28 m. 9.

ADWOKAT poszukuje 2-ch pokoi umeblowanych: gabinetu, poczekalni, niewyżej drugiego piętra, front. Oferty „Centrum".

Kupno i sprzedaż

ZAKUPIMY: 1 silnik asynchroniczny, trójfazowy ok. 500 KW, 6000 V. kompletny z rozrusznikiem, 1 przekładnię kół zębatych na 500 KW, stosunek obrotów 1:15, 1 młot powietrzny, lub sprężynowy o wadze baby 125-175 kg. Szczegółowe oferty kierować prosimy pod: „Będzin, skrytka poczt. 48".

DO SPRZEDANIA na raty natychmiast z powodu wyjazdu w Andrzejowie k. Łodzi od stacji 5 min. drogi domek drewniany nowy o dwóch mieszkaniach z werandą, komórki, studnia, plac półmorgowy ogrodzony, 80 drzew owocowych. Wiadomość: Łódź, Marysińska 59. Pawlak.

DYWAN bielski 265x385 prawie nowy okazyjnie do sprzedania, Zachodnia 59, m. 2. front parter.

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy ul. Pograniczna 49 od zaraz.

MOTOCYKL 100-ka dwuosobowa Franci-Barnet szczyt precyzji bez prawa jazdy, bez podatku już do nabycia w Biurze T/H Inż. W. Mackiewicz. Piotrkowska 109, tel. 269-54.

MOTOCYKL używany 600 cc. górny z wózkiem przyczepnym okazyjnie do sprzedania. Biuro T/H Inż. W. Mackiewicz, Piotrkowska 109, tel. 269-54.

RESZTKI materiałów damskich w najlepszym gatunku. M. Zanderowa — obecnie Cegielniana 36-a fr. I p., tel. 247-63.

OKAZYJNIE sprzedam meble mahoniowe, żyrandol, obrazy, dywany. Godziny 10—12. 4—6. Żwirki 8 m. 4.

ZEGAR, maszynę do szycia sprzedam tanio. Ogrodowa 54, m. 11, oficyna prawa, parter.

Z POWODU wyjazdu 2 magle ręczne do sprzedania, ul. Narutowicza 8.

MASZYNĘ Singera bębenkową sprzedam, Ogrodowa 28, w bramie na lewo III p., m. 16, front.

PLAC budowlany ponad 1000 m^2 obok placu Hallera na ul. 1-go Maja zaraz tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Piotrkowska 46 m. 11 między 10—12 g.

KASA ogniotrwała, lustro-tremo, szafka biblioteczka z książkami różnych języków, nuty fortepianowe, skrzypce, fortepian krótki nowy, patefon, porcelana do sprzedania, Rozenband, Radwańska 4, m. 6.

KUPIĘ plac mały, lub mieszkanie w nowym domku, Zagajnikowa—Narutowicza. Sub: A—C, podaniem ceny.

SAMOCHÓD otwarty 5 osobowy marki „Buic" w dobrym stanie — 1000 zł. Telefon: 227-75.

GABINET nowoczesny, elegancki, prawie nowy okazyjnie — tanio sprzedam. Tamże dywan. Traugutta 5, m. 8, 9—11, 19—21.

FORTEPIAN czarny, krótki b. tanio do sprzedania. Kopernika 49. m. 8.

SAMOCHÓD małolitrażowy w dobrym stanie kupię. Oferty z podaniem marki i ceny do Republiki sub: L. F.

SPRZEDAM maszynę do szycia prawie nowa Zł. 150. Poznańska 25/2.

OKAZYJNIE do sprzedania sypialnia ze złotej brzozy, ulica Targowa Nr. 47, m. 67.

BYSTRA—WILKOWICE. Willa—pensjonat murowana 16 pokoi, w tym 10 umeblowanych, światło elektryczne, wodociągi, kanalizacja, parcela 4700 m^2 z lasem, 4 duże werandy oszklone, słoneczne. Cena 32.000 zł. Wpłaty 8.000. Oferty „Par" Katowice, pod „Autobol".

MOTOCYKLE najprzedniejszych marek Ariel, BSA, Velocette, FN, modele 1938 oraz słynne setki dwuosobowe James i Carlton bez prawa jazdy i podatku. Zamiana motocykli. Dogodne warunki spłat. Leon Leszczyński, Łódź, Piotrkowska 175, tel. 205-06.

BEZ GOTÓWKI! Kto chce się ubrać modnie na dogodnych warunkach bez wkładu, niech wstąpi do f. „Odzieżrat" Pl. Wolności 9 w podwórzu, part. na lewo. Konfekcja damska, męska i dziecinna.

DO SPRZEDANIA sypialka dębowa, jasna w dobrym stanie. Wiadomość Wigury 11 m. 16.

PULOWERY artystyczne ręczne suknie, kostiumy poleca Tamara Halberstadt, Przejazd 14.

PLACE tanio do sprzedania, Kątna 11/13, telef. 255-03, 203-72. Do wynajęcia lokale fabryczne parterowe, Kątna nr. 5.

Rozmaite

DROBNE ogłoszenia w „Republice" są najlepszym i najtańszym środkiem zetknięcia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedyńczy pokój, 3) sprzedać nieruchomość lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazyjnie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika — niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki"

POSZUKIWANY duży plac zadrzewiony, ogrodzony, w śródmieściu lub na krańcach, na urządzenie w lipcu i sierpniu ogródka dziecięcego. Oferty sub: „Ł. O. T." do Fuksa, Piotrkowska 87.

KIOSK do papierosów poszukuję do dzierżawy. Oferty pod „Dobry płatnik".

ODŚWIEŻAM sufity, ściany, tapety, suchym sposobem. Wiadomość: Samuel Wiatrak, Mała 2, przy 6-go Sierpnia, sklep farb. tel. 234-04.

PLAC rogowy, duży, do wydzierżawienia na kilka lat przy ul. Kopernika 78/80. Wiadomość E. Raneski, Bandurskiego 19, od 1—3 p.p.

CELEM powiększenia dobrze prosperującego fabrycznego przedsiębiorstwa (tkaniny jedwabne) poszukiwany jest wspólnik z wkładem Zł. 20—25.000. Oferty sub: Eksport.

ADMINISTRACJĘ domu przyjmie młody, energiczny administrator. Na żądanie referencje. Oferty sub: „E. R." do administracji „Republiki".

POSZUKUJĘ pożyczki Zł. 5.000.— gwarancją I numer hipoteki. — Oferty sub: „Dobry".

POSZUKIWANY zdolny zastępca do branży technicznej, pierwszeństwo obznajomionym ze sferami przemysłowymi. Oferty do Republiki „Agent".

WSPÓLNIKA od 25000 poszukuje ceramik, właściciel terenów bliziutko Warszawy, zakładający cegielnię. Zbyt zapewniony zyskownie. Warszawa, Śniadeckich 21, Cholewiński.

PLAC pow. 4000 m. kw., Północna 49 do wydzierżawienia. Wiadomość: Tow. Dobroczynności, Zachodnia 20, tel. 168-01.

SWAT (ka) mający stosunki w lepszych domach poszukiwany. — Oferty sub: „Małżeństwo".

IZRAELITA o łagodnym charakterze, zdolny, własne inicjatywy, pozna Panią niezależną miłej powierzchowności do lat 50 majętną lub właścicielkę interesu. Dyskrecja zapewniona i pożądana słowem honoru. Oferty „Praca i współżycie".

PANI elegancka, przystojna, samodzielnym stanowiskiem pragnie poznać kulturalnego, możliwie usytuowanego Pana (izr.) lat 35—42. — Sub: „Wspólna przyszłość".

INTELIGENTNA młoda wdowa bezdzietna, kocha dzieci z braku znajomości, tą drogą poszukuje Pana o podobnych walorach. Cel matrymonialny. — Oferty pod „Serce".

40-LETNI przystojny samodzielny pozna Pannę o podobnych walorach, cel matrym. Oferty sub: „Przyszłość".

MŁODA inteligentna przystojna izr., pozna Pana kulturalnego materialnie niezależnego. Republika „Małopolanka".

ZDRADZONĄ życiem — optymistkę — wykształconą — 29—36 lat (sem.) poznałbym. Dyskrecja zapewniona. Nietelefoniczne zgł. „Przyjaźń".

ZGUBIONO złoty damski zegarek na rzemyku w piątek wieczorem na ul. Zamenhofa wzgl. Kopernika. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem. Kopernika 38 parter.

ZGUBIŁAM 2 weksle: Warhaftig 25 zł. — 10/4, Spodemek 20 zł. — 2/5. Zastrzegam prawnie wystawcom do zapłacenia tylko mnie w terminie. Rozentalowa, Nawrot 7.

DO RASOWEJ suki Sant Bernarda szukam reproduktora. Łaskawe adresy proszę „dla Miki" złożyć w administracji.

Uzdrowiska

KRYNICA Pensjonat „Adria" pod zarządem T. Rubinsztajnowej, czynny w tym roku już w święta Wielkanocne od dnia 8-go kwietnia. 9

WIŚNIOWA GÓRA. Pensjonat „Bella" przyjmuje zamówienia na nadchodzące Święta Wielkanocne. Tel. 5.

KRYNICA. Pensjonat Vogel zawiadamia P. T. Gości, że pensjonat będzie czynny w żydowskie Święta Wielkanocne. Uprasza się o wcześniejsze zamówienia. 10

POSZUKIWANE letnisko 2—3 pokoje z kuchnią z oszkloną weranda i wszelkimi wygodami w pobliżu Łodzi z dogodną komunikacją. Oferty sub: „Letnisko".

PENSJONAT Inżynierowej Minc, Wiśniowa-Góra, tel. 9, przyjmuje zamówienia na święta.

Materiały najprzedniejszej jakości **JANKOWSKI** Fabryka Sukna Bielsko Piotrkowska 88 Sprzedaż detaliczna Łódź, Piotrkowska 6

WIELKI KONKURS FILMOWY

dla tych wszystkich, którzy obejrzą film

„PANI WALEWSKA"

z Gretą Garbo i Charles'em Boyer

NAGRODY

NAGRODA I: Przelot samolotem z Warszawy na wyspę Rodos i z powrotem — ofiarowany przez P. L. L. „Lot". **7-dniowy pobyt, paszport, hotel, utrzymanie.**

NAGRODA II: 2 tygodnie na morzu i nad morzem: tygodniowa wycieczka do Stockholmu, Kopenhagi i Oslo a następnie 7-dniowy pobyt z pełnem utrzymaniem w jednem z naszych kąpielisk nadmorskich — ofiarowane przez Polskie Biuro Podróży „Orbis".

NAGRODA III: 3-dniowy pobyt w Wiedniu (paszport, hotel, utrzymanie) wraz z przejazdami 2-ą kl. — ofiarowany przez Polskie Biuro Podróży „Poltour".

NAGRODA IV: Luksusowy, 3-pentodowy radjoodbiornik „Echo" produkcji Państwowych Zakładów Tele i Radjotechnicznych.

NAGRODA V: 10-dniowa wycieczka „Batorym" na fiordy Norwegji — ofiarowana przez Linię „Gdynia-Ameryka".

NAGRODA VI: Gramofon „Orpheon" firmy B. Rudzki.

NAGRODA VII: Aparat fotograficzny Zeiss-Ikon — ofiarowany przez firmę J. Segałowicz.

NAGRODA VIII: 3-dniowa wycieczka „Batorym" do Helsinek ofiarowana przez Linię „Gdynia-Ameryka".

NAGRODY IX i X: Komplet kosmetyków Maxa Factora.

oraz 250 nagród

50 flakonów wody kwiatowej „Dama Kameljowa" firmy „Gilot-Paris", 100 wartościowych książek, kosmetyki Maxa Factora i prenumeraty kwartalne tygodnika „Wiadomości Literackie".

Warunki konkursu

W numerze 15-tym „Wiadomości Literackich" dn. 3 kwietnia r. b. reprodukowane są sceny z filmu „Pani Walewska" wytwórni „Metro-Goldwyn-Mayer". Sceny te są oznaczone numerami od 1 do 24. Konkurs polega na odgadnięciu, w jakiej kolejności reprodukowane sceny ukazują się na ekranie podczas wyświetlania filmu „Pani Walewska".

Kupon znajdujący się na str. 10, w „Wiad. Literackich" należy wypełnić i przesłać go (w kopercie z napisem „Konkurs filmowy") do wydawnictwa „Wiadomości Literackich", w Warszawie, Królewska 13. Odpowiedzi nadesłane nie na kuponie są nieważne. Ostateczny termin nadsyłania odpowiedzi upływa dn. 20 kwietnia b. r. W razie wątpliwości rozstrzyga data stempla pocztowego.

Im mniej dana odpowiedź zawierać będzie błędów, tem wyższa przypadnie jej nagroda. W wypadku kilku odpowiedzi jednakowych, o przyznaniu nagród rozstrzygnie losowanie, które odbędzie się w obecności osób zainteresowanych.

Odpowiedź alrernetywna (wskazująca dwie możliwości) będzie uważana za brak odpowiedzi co do danej sceny. Sprostowania nie będą uwzględnione. Kto pragnie sprostować swoją odpowiedź, powinien przesłać w terminie, na kuponie, ponownie rozwiązanie całego konkursu.

Rozstrzygnięcie konkursu będzie ogłoszone w numerze „Wiadomości" z datą 8 maja b. r.

Numer 15 „Wiadomości Literackich" jest do nabycia we wszystkich księgarniach, kioskach ulicznych i w kinie „Casino".

Premiera filmu

„Pani Walewska"

odbędzie się w Łodzi w kinie „Casino" we wtorek, dnia 5 kwietnia r. b.

Wykwintne płaszcze męskie poleca: **„MILCOAT"** Łódź, Piotrkowska 67, front II-ie p. tel. 21-995. **UWAGA: Honorujemy asygnaty „POSTO"**

KRAWIEC MĘSKI LEON SELIG NAWROT 8, poleca się Sz. Klienteli na sezon wiosenno - letni. Wykonanie pierwszorzędne p/g angielskich modeli.

UWAGA P. P. WŁAŚCICIELE NIERUCHOMOŚCI
Usuwam GRZYB oraz WILGOĆ z drzewa i murów płynem bezwonnym i nieszkodliwym. STANISŁAW KLESZCZEWSKI, Łódź-Chojny, Pryncypalna 35 lub tel. 273-71.

Założona w roku 1891
LECZNICA DLA ZWIERZĄT



Mag. Wet. H. WARRIKOFFA
ul. KOPERNIKA 22. Tel. 172-07.
ODDZIAŁY wewnętrzny i chirurgiczny
SZCZEPIENIA psów i koni
STRZYŻENIE psów i koni
KĄPIELE PSÓW
KUCIE KONI, nitowanie kopyt.
Przyjęcia w przychodni od 8—1 i od 3—6 w. Członkowie Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami płacą ulgowe ceny.



Kupujcie z 1-go źródła
Wózki dziecięce
Łóżka metalowe
Materace wyściełane i sprężynowe „Patent"
Wyżymaczki
w Fabrycznym składzie „DOBROPOL"
Piotrkowska 73
tel. 159-90
w podwórzu.

WAŻNE DLA PRZEMYSŁOWCÓW! Niepodległościowiec Żyd, szuka **jakiejkolwiek posady.** Zna tkactwo, księgowość, administrację fabryczną, sprawy ubezpieczeniowe i podatkowe oraz wszelkie czynności biurowe. — Pierwszorzędne referencje. Może być na wyjazd. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do „Republiki" sub: „Praca".

Rutynowana nauczycielka muzyki **UDZIELA lekcji gry fortepianowej** (moskiewskie konserwatorjum), oraz francuskiego po kilkuletnim pobycie w Paryżu. **G. HURWICZ-SZTYLLEROWA** Aleje 1-go Maja 9 m. 6.

AGENT - sprzedawca dobrze wprowadzony w sklepach tytoniowych i spożywczych poszukiwany. Kaucja pożądana. Oferty sub: M. 27, do administracji.

DOBRZE wprowadzony agent dla sprzedaży proszków do pieczenia poszukiwany. Oferty „Warunki prowizyjne".

POMOCNICA buchaltera ewentualnie do biura fabrycznego (tkalnia) ze znajomością przeciągania towarów, pęczkowania i hakowania poszukuje pracy. Łaskawe oferty sub: „Zdolna".

AGENCI poszukiwani branży kolonialnej i cukierniczej możliwie z kaucją. Osobiste zgłoszenia od poniedziałku, od 19—21. Wolfowicz, Brzezińska 17.

POSZUKIWANY rzutki agent na prowizję na Łódź z branży trykotażowej dobrze zaprowadzony w galanterii. — Oferty sub: „Galanteria".

PANNY izraelitki do dziecka poszukuje się. Dzwonić 200-64.

Na święta!!

Najkorzystniejsze źródło zakupu wszelkich dodatków do ciasta tylko w najlepszych gatunkach.
Duży obrót i bezpośredni import pozwalają nam na sprzedaż po najtańszych cenach.
BRACIA IGNATOWICZ, Piotrkowska 96 i 127.

POTRZEBNA dziewczynka na posyłki (izrael.) do salonu mód. Zgłaszać się Piotrkowska 73, m. 17.

PANNA ze znajomością buchalterji i pisania na maszynie poszukuje posady biurowej. Oferty do adm. „Republiki" sub: „Skromne wymagania".

POSZUKIWANI domokrążcy do sprzedaży artykułu pierwszej potrzeby. Zgłoszenie: Piotrkowska 83 front II p. „Perkun".

POTRZEBNA prasowaczka. Zgłosić się Źródłowa 11 m. 17.

PANNA inteligentna wykwalifikowana (izr.) do dwojga dzieci w wieku 11 i 7 lat z pomocą w gospodarstwie z dobrymi referencjami może złożyć ofertę do administracji sub: „M. R.".

50 ZŁ. DAM za wyrobienie posady gońca, inkasenta lub t. p. Oferty do administracji „50 zł.".

MAMKA zdrowa młoda poszukuje posady do dziecka, lepsze domy. Oferty do Republiki pod „24".

MŁODE małżeństwo poszukuje dozorstwa w terenie letniskowym, znają się na sadownictwie. Mogą złożyć 300 zł. kaucji. Oferty do „Republiki" pod „Kaucja 300".

GREMPELMAJSTER specj. wigonia oraz streichg. zmieni posadę. Duża produkcja. Of. sub: „Grempelmajster".

MŁODY, pierwszorzędny fachowiec z branży techniczno-żelaznej, kalkulator cen obejmie posadę, sprzedawcy, magazyniera, wojażera. Referencje. Zna dostawców, odbiorców. Zgłoszenia: „Najskromniejsze wynagrodzenie".

AKWIZYTOR do sprzedaży gilz i bibułek poszukiwany zaraz. Oferty „Poważna fabryka".

POTRZEBNA uczenica do galanterii męskiej. Wiadomość w „Republice".

Lokale

BIURO „POLRUCH", Piotrkowska 83, telef. 141-02, poleca mieszkania, lokale, domy, place, pokoje umeblowane, garsoniery.

4 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody, w now. domu, centr. ogrz. ew. z garażem i ogrodem zaraz lub od lipca do wynajęcia, Nawrot 36, tel. 114-48. 3

DO WYNAJĘCIA umeblowany pokój z wszelkimi wygodami — centralne ogrzewanie, telefon, w luksusowym domu dla solidnego pana. — Oglądać można od 3—5 pp., Gdańska 43, m. 2.



PRZEPROWADZKI w wozach meblowych i samochodami uskutecznia tanio solidnie i fachowo **C. HARTWIG S. A.** Piotrkowska 86, tel. 273-50.

4 POKOJE, kuchnia i hall w nowym domu z centralnym ogrzewaniem vis a vis Pl. Dąbrowskiego, Narutowicza nr. 53. Informacje tel. 162-19 i 161-88. 3

DO WYNAJĘCIA pokój frontowy umeblowany z wygodami na I piętrze, telefon 173-13. Piotrkowska 166.

POKÓJ, winda, centralne, telefon, dla pojedyńczego kulturalnego pana do wynajęcia od zaraz. Piotrkowska 56, m. 7.

DWÓCH pracujących Panów poszukuje umeblowanego pokoju z wygodami w śródmieściu przy kulturalnej rodzinie izr. od 15-go kwietnia. Zgłoszenia sub: „A. Z.".

PIERWSZORZĘDNEJ jakości materiały na angielskie kostiumy, żakieciki, płaszcze i suknie. Narutowicza 36, tel. 113-18. R. Braude.

SKLEP narożny z piwnicami w nowobudującym się domu przy zbiegu ul. Kilińskiego i Przejazd (naprzeciwko poczty) do wynajęcia. Wiadomość na miejscu. 3

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami (centralne ogrzewanie) w eleganckim domu przy inteligentnej rodzinie dla jednej osoby do wynajęcia. Oglądać można do godz. 4 po południu. Al. Kościuszki 57, m. 18.

POKÓJ umeblowany, ładny, wygody, wejście niekrępujące do oddania. Al. 1 Maja 51 m. 9.

MIESZKANIA 1—2—3—4—5 i 6 pokojowe, pokoje umeblowane, garsoniery i lokale handlowe poleca „KOSMOS", Piotrkowska 111, tel. 147-46.

POKÓJ umeblowany lub bez z wszelkimi wygodami, ewent. z używalnością kuchni. Gdańska 77 m. 12a

PRZYJMĘ 2 panów na mieszkanie b. t. Traugutta 9 m. 18.

POKÓJ umeblowany z niekrępującym wejściem, oddam bezdzietnemu małżeństwu lub dwum paniom izr. Składowa 22 m. 5, zastać: 10—12 i 3—6 w.

NIEKRĘPUJĄCY 2-okienny słoneczny pokój umeblowany z łazienką i telefonem do oddania. Piotrkowska 55 m. 16, tel. 211-40.

Posady

POSZUKIWANY dobry specjalista-farbiarz, który potrafi urządzić i poprowadzić farbiarnię przy fabryce trykotu i metkali — na wyjazd. Oferty należy kierować do administracji pod „Przemysł".

DAM 100 złotych za wyrobienie posady biuralistki lub kasjerki, 11-go Listopada 68 m. 7.

POTRZEBNA chemiczarka-prasowaczka, Cegielniana 7, Wajsberg.

POWAŻNA firma włókiennicza zaangażuje wykwalifikowaną pracownicę biurową ze znajomością stenografii. Sub: „Poważna".

POTRZEBNA rutynowana buchalterka (zamężna izr.). — Pożądana praktyka w przemyśle włókienniczym. — Szczegółowe oferty z podaniem telefonu sub: „Terminowe". 3

PRACUJĄC w dużej instytucji, można powiększyć swe dochody przyjmując, jako poboczne zajęcie przedstawicielstwo poważnej firmy chrześcijańskiej. Zgłoszenia: Warszawa, skr. poczt. 476.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretarjat Redakcji 127-24. dział miejski: 133-23; dział gospodarczy: 211-66; dział sportowy: 18-444; sekretarjat nocny 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika": 68-148 i 600-620.

PRENUMERATA „REPUBLIKI" w Łodzi zł. 4.—, za odnoszenie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.—. „Republika" i „Express" w Łodzi z odnoszeniem do domu zł. 7.— miesięcznie. Konto rozrachunkowe Łódź I, konto Nr. 4.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia stronicy 420 mm. X 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.

CENY OGŁOSZEŃ: Zwyczajne 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie 1 — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubinowe w tekście zł. 10. Adwokackie ryczałtem zł. 25.— Drobne za słowo 15 gr. najmniej zł. 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr., najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 25 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada. —

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o ile wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia lub niezwłocznie po ukazaniu się drugiego z rzędu ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. — Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia nie upoważniają do żądania zwrotu zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.

Za wydawcę: Wydawn. „Republika" Sp. z ogr. odp. Stefan Dymek. — Redaktor odp. Stefan Dymek. Druk „Republiki" w Łodzi, Piotrkowska 49 i 64.

Przypadek decyduje o losach państw

Wielka Brytania zawdzięcza swą potęgę... burzy morskiej.— Dziedzina, której umysł ludzki nie może opanować

Niedawno ukazała się w Pradze niezmiernie ciekawa książka, której autorem jest — nieżyjący już obecnie — znakomity uczony monachijski prof. Kemmerich.

„Znaczenie przypadku w dziejach ludzkości" brzmi jej tytuł, a celem jej jest wykazanie: jak doniosłą rolę odgrywa w historii świata **ślepy, nieprzewidziany z góry przypadek.**

Autor snuje na ten temat ciekawe rozwiązania, poparte licznymi przykładami.

Oczywiście — w życiu zarówno jednostki jak też całego rodzaju ludzkiego daje się zaobserwować bez trudu pewna zasadnicza **logiczna linia rozwojowa przyczyn i skutków.** Wszystko dzieje się naogół **według pewnych praw logiki.** Niemniej — nieprzewidziany, przez nic i nikogo niezawiniony ani też niesprowokowany **przypadek** odgrywa często rolę dominującą, burząc wszelkie reguły...

Nie wpadamy w rozpacz, chociaż wiemy, że egzystencja nasza, budowana drogą najbardziej planowego dążenia popartego największym nawet wysiłkiem woli i najbystrzejsza bodaj inteligencją — **może w każdej chwili runąć pod potęgą ślepego przypadku.** Ale nie zdajemy sobie sprawy, jak dalece potęga ta odgrywa również rolę w dziejach całej ludzkości...

Kemmerich przytacza kilka przykładów z tej dziedziny.

Tamerlan, wielki wódz Hunów, poświęcił całe swe życie idei wzniesienia potężnego gmachu państwa mongolskiego. Idea ta została w dużym stopniu przez niego urzeczywistniona, zawojował on niemal cały ówczesny świat cywilizacji, gdy umierał w roku 1227, mógł o sobie powiedzieć, że dokonał wielkiego dzieła i utorował swym następcom drogę do zupełnego jego zrealizowania. Gdy jeden z jego następców, Kublai-Chan, wysłał w następstwie potężną flotę, aby podbić Japonię, **burza morska — ślepy przypadek!** — zniszczyła kręty i unicestwiła wszystko. Potężne państwo upadło, bowiem w następstwie odłączyły się Chiny i Tybet, ośmielone osłabieniem potęgi Kublai-Chana.

Burza morska skierowała historię ludzkości na zupełnie inny tor.

Przypadek w postaci burzy morskiej skruszył również potęgę Hiszpanii średniowiecznej, gdy **armata króla Filipa II zatonęła na Atlantyku.** Niewątpliwie historia Europy ukształtowałaby się inaczej, gdyby ślepy przypadek w postaci huraganu nie zadał sile zbrojnej potężnego państwa hiszpańskiego śmiertelnego ciosu...

Jak giną mocarstwa

Niejeden historyk zdawał już sobie pytanie, czy potężna królowa mórz Wielka Brytania byłaby dzisiaj równie potężną, **gdyby w swoim czasie bałwany morskie nie zatopiły potęgi Hiszpanii....**

Gdy w dniu 18 marca roku 1848 król pruski Fryderyk Wilhelm ukazał się na balkonie swego pałacu w Berlinie ludowi, który — wierząc w jego liberalne tendencje — składał mu hołd, padły nagle, za plecami tłumu, dwa strzały. Jak się w następstwie okazało, były to strzały przypadkowe, spowodował je przez niezręczność jakiś Bogu ducha winien robotnik, stojący obok osobnika, uzbrojonego w strzelbę. Niemniej strzały spowodowały impulsywny odruch. **Tłum zbuntował się, myśląc, że to wojsko strzela do ludności,** i w rezultacie wybuchła krwawa rewolucja marcowa. Polała się krew w walkach ulicznych na barykadach i tron pruski zachwiał się bardzo poważnie... Niewiele brakowało a już wówczas runęłaby dynastia Hohenzollernów.

Takich nieprzewidzianych przypadków z dziejów ludzkości można przytoczyć jeszcze bardzo wiele. Niemniej wymowne są „przypadki" z dziejów jednostek:

Ruina „króla żelaza"

Amerykański milioner Honart, jeden z najbogatszych ludzi świata w końcu ubiegłego stulecia, stracił cały swój olbrzymi majątek jedynie z tego powodu, że jeden z jego agentów ...nie nalepił znaczka na wysłany do Hobarta list...

Hobart był t. zw. „królem żelaza". Posiadał on w różnych punktach Europy i Ameryki agentów, których zadaniem było stałe komunikowanie mu o cenach żelaza na rynkach wszechświatowych. W roku 1892 zapanował w Europie wielki kryzys w dziedzinie handlu żelazem. Agent Hobarta wysłał w tej sprawie zawczasu obszerny list do Ameryki, w którym wyjaśnił stan rzeczy i **uprzedził Hobarta, aby nie angażował swych kapitałów.** Do listu adresat powinien był dopłacić kilka centów, ponieważ agent nalepił zamało znaczków. Impuls chwili: ta drobnostka zdenerwowała go, **nie przyjął listu i cenna wiadomość powędrowała z powrotem do Anglii.**

Tymczasem Hobart — nie orientując się zupełnie w sytuacji na europejskich rynkach — zakupił wielkie ilości żelaza — — **w przeciągu dwuch krytycznych dni giełdowych wpadł w ruinę.**

Jeszcze „głupszy" przypadek w postaci... **przewróconego kałamarza** spowodował około roku 1880 bankructwo wielkiej firmy budowlanej Cobbett et Co. w Londynie. Firma ta ubiegała się o koncesję na budowę mostu w Petersburgu. Jednocześnie z nią ubiegała się o tę samą koncesję pewna firma amerykańska. Całych sześciu miesięcy potrzebowała firma londyńska na przygotowania do wielkiej budowy, zakupiono za olbrzymie sumy materiałów budowlanych oraz zamówiono specjalne maszyny, niezbędne dla tego przedsięwzięcia.

Rząd rosyjski ustanowił ścisły termin rozpoczęcia budowy, główny akcjonariusz firmy, inż. Cobbett pracował usilnie po całych nocach, aby zdążyć z wykończeniem wszelkich niezbędnych planów i rycunków. Tylko za cenę ścisłego dotrzymania terminu można było pokonać konkurencyjną firmę amerykańską.

Gdy wreszcie wszystkie przygotowania były już gotowe, **Cobbett zasiadł wieczorem wraz ze spólnikami, aby ostatecznie przejrzeć skończone już plany. Nagle jeden z inżynierów potrącił przez nieuwagę wielki kałamarz i struga atramentu zalała najważniejsze papiery z obliczeniami technicznymi, czyniąc je zupełnie niezdatnymi do użytku.**

Do ostatecznego terminu rozpoczęcia robót zostało tylko dwa dni, a o rozpoczęciu bez planów mowy być nie mogło...

Nie pomogły prośby o prolongatę terminu, **budowę mostu otrzymała firma amerykańska, zaś firma londyńska zbankrutowała pod ciężarem zobowiązań,** poczynionych w związku z niedoszłą do skutku milionową imprezą. **Inżynier Cobbett popełnił po tygodniu samobójstwo...**

Zapomniane klucze

Wielki przedsiębiorca, milioner angielski, Jones Purbeck w roku 1871 podjął się budowy linii kolejowej na przestrzeni Bombay — Mairwar. W dniu 9 maja miał on, w myśl umowy, złożyć rządowi w Indiach kaucję w wysokości dwuch milionów funtów w papierach wartościowych.

Nawet dla bogatego człowieka jak Purbeck zgromadzenie tak wielkiego kapitału było połączone z ogromnymi trudnościami, i dało się uskutecznić jedynie drogą wyczerpania wszelkich kredytów, jakie tylko przedsiębiorca ten miał do dyspozycji. Gdy wreszcie udało mu się zgromadzić całe dwa miliony, zamknął plik papierów w trezorze w swoim biurze w Londynie, aby w dniu odejścia poczty do Indyj odesłać go wraz ze specjalną eskortą. Następnie udał się do swej rodziny, bawiącej w nadmorskiej miejscowości w Carlisle.

W dniu odejścia poczty indyjskiej wrócił do Londynu, aby wysłać pieniądze. Gdy jednak wszedł do swego biura, przekonał się, że — **zostawił w Carlisle klucze od trezoru.** Do odejścia poczty brakowało jeszcze tylko kilku godzin. Nowoczesnych środków komunikacji nie było jeszcze wówczas...

Purbeck zwrócił się do firmy, która dostarczyła mu trezoru, obiecując wszelką sumę za szybkie otworzenie go. Przybyło natychmiast kilku mechaników, zabrali się energicznie do ropoty, **ale wysiłki ich były daremne... Nie udało** im się na czas otworzyć trezoru, chociaż Purbeck obiecał każdemu z nich premię w wysokości tysiąca funtów szterlingów...

W rezultacie — koszty, jakie przedsiębiorca poczynił w związku z budową kolei, oraz nadwyrężenie kredytu — wszystko to spowodowało **jego ruinę** finansową. Purbeck zmarł w kilka lat później **w szpitalu dla obłąkanych...**

Z takich i podobnych **przypadków,** wydarzających się w każdej dziedzinie życia publicznego i prywatnego, stara się profesor Kemmerich wysnuć pewne wnioski natury teoretycznej. Jest to bogate pole do rozważań zwłaszcza w dziedzinie historii, w której — **jak widzimy** z pierwszych dwuch powyższych przykładów — potęga przypadku gra rolę niemniej dominującą, niż w życiu jednostki.

Dochodzi on wreszcie, na podstawie licznych analogii, do — ostrożnej — konkluzji, że **również ślepy przypadek podlega pewnym prawom, których jednak umysł ludzki... jeszcze nie opanował, ani nawet nie objął...**

Pewne jest jednak, że człowiek — w miarę postępu kultury i co raz większego podporządkowywania sobie sił przyrody — **może chronić się przed fatalną potęgą przypadku, a raczej: jego skutkami, w większym stopniu, niż człowiek pierwotny.**

Jednak — uchronić się radykalnie, niewątpliwie, nigdy nie zdoła...

Kto ma korzeń-wygrywa na loterii...

Przedziwne właściwości korzenia belladonny i jeszcze dziwniejszy proces w Nicei

Mandragora, albo **madryguła** jest rośliną znaną i u nas, przynajmniej ze słyszenia. Po łacinie nazywa się **atropa belladonna,** i — niech lekarze powiedzą — ile pustych miejsc pozostałoby w receptach, gdyby nie właśnie to ziele. Sama nazwa „mandragora" odnosi się przede wszystkim do **korzenia rośliny.** Korzeń to niezwykły już z samego zachowania się, gdy go się z ziemi wyrywa. **Jęczy prawie ludzkim głosem** — taki jest na ból wrażliwy i dlatego, ci, co poń sięgają, **winni uszy zatykać woskiem, a jeszcze lepiej, jeśli każą psu, by korzeń wykopał i zębami wyrwał.** Trzeba pamiętać, że przy tej operacji **często pies pada, jakby piorunem rażony!**

Mandragora jest niezwykła również dla swego kształtu. **Korzeń dziwnie się jakoś rozkrzewia i przybiera kształty cudaczne, często ludzkie, ściślej — kobiece.** Taki korzeń, o kształcie kobiety, w dodatku rubensowsko pełnej — **sprzyja płodności.** Korzeń o innym kształcie — przez Niemców dawniej zwany **„Alraune"** — to korzeń mający moc cudowną w sprawach miłosnych, wreszcie, w zależności od kształtu można madragorze przypisać — jak mówią — wcale nie daremnie — **szereg innych właściwości cudownych, nadprzyrodzonych, leczniczych, usuwających troski, przynoszących dobre nowiny, serce cudze ku wzgardzonemu zwracające, zmysły odurzające, miłość czyniące i t. d...**

Od czasu wprowadzenia we Francji loterii, **„stwierdzone" zostało,** że mandragora ma również magiczny wpływ na główne losy. **Kto ma korzeń — ten wygrywa.**

Tego zdania była w każdym razie pewna aktorka francuska, która **skomunikowała się z pewnym poważnym kupcem i zamówiła sobie u niego piękny egzemplarz korzenia.**

Mandragora jest we Francji rzadka: **rośnie na południu, a więcej jest jej w Algerii.**

Kupiec nie mógł w odpowiednio krótkim terminie (przed ciągnieniem loterii) dostarczyć korzenia, i dla tego zwrócił się, z wiedzą artystki, do pewnego znanego magika. Magicy używają stale mandragory, bez której pono na nic by były ich prace i zabiegi nad sztukami.

Magik „wypisał" mandragorę dla artystki z okolic Nicei. Gdy korzeń przyszedł, aktorka, która niegdyś była aptekarką, stwierdziła od razu, że **dostała nie ten towar:** zamiast korzenia rośliny, pełnej cudownych właściwości, dostała **zwykły jakiś korzeń, od którego nie** można było oczywista wymagać **aż wpływu na wygrane na loterii.**

Sprawa znalazła się przed trybunałem nicejskim. Sąd wypowie się co do właściwości magicznych mandragory i niewątpliwie surowo ukarze człowieka, który próbował przypisać te same właściwości pierwszemu lepszemu korzeniowi.

O procesie czytamy we wszystkich dziennikach paryskich. (g)

Siły lotnicze mocarstw

Olbrzymie floty powietrzne świadczą o groźnej sytuacji

„Temps" streszcza świeżo wydaną historię Pierre'a Bargeot, który podaje dane o sile flot powietrznych mocarstw świata.

Z. S. S. R. ma w Europie 570 eskadr (3.300 aparatów), na Dalekim Wschodzie — 200 eskadr (1.200 aparatów) — razem 4.500 samolotów. W roku 1940 Z.S.S.R. posiadać będzie 6 do 7 tysięcy samolotów w Europie i półtora tysiąca— na Dalekim Wschodzie.

Niemcy w roku 1941 rozporządzać będą eskadrami z 4½ tysiącami aparatów, w trzech piątych bombardowcami.

Stany Zjednoczone mają w tej chwili 1.840 samolotów i 1.200 hydroplanów, w roku 1941 liczba ta wzrośnie do 6-ciu tysięcy aparatów.

Wielka Brytania 1 czerwca ub. roku miała 1.440 samolotów. W roku 1941 będzie miała 3.300 samolotów w 1-ej linii i 700 w rezerwie.

Flota lotnicza Włoch miała z początku charakter raczej prestiżowy; dziś zaczyna już być niepokojąca. W roku 1935 Włochy miały 1.300 samolotów. Mussolini w Tripolisie oświadczył, że ilość ta będzie zdwojona. Niektóre aparaty włoskie, jak „Breda-88", robią 515 kilometrów na godzinę.

O Francji, ze zrozumiałych przyczyn **książka nic nie mówi.**

Nowy przewrót w Meksyku

Prezydent Cordenas upaństwowił kopalnie nafty, wywłaszczając koncesjonariuszy cudzoziemskich.—Gorący nacjonalista i patriota, Cordenas zwalcza równocześnie wszelką nietolerancję wyznaniową

Meksyk jest obecnie w centrum uwagi świata, zwłaszcza tych państw, które zainteresowane są w **światowej produkcji nafty.** Dekret o uspołecznieniu kopalni nafty i rafineryj naftowych był dosłownie „**gromem z jasnego nieba**“, który uderzył w **angielskich, amerykańskich i holenderskich koncesjonariuszy,** a pośrednio w interesy tych państw. Anglia i Stany Zjednozone zrozumiały nagle, że ich poprzedni pogląd na Meksyk, jako kraj „dziecinnych rewolucyj“, kraj, który służył tematem do operetek, był mylny. Prezydent Cardenas jednym pociągnięciem pióra sprawił, że **przemysł naftowy stał się własnością państwa i... wzburzył świat.** I z tego właśnie względu sylwetką prezydenta Meksyku zainteresowano się powszechnie.

Lazaro Cardenas urodził się w małej wiosce meksykańskiej Miczoakan, w rodzinie biednego rolnika. Jest on **mieszkańcem** — w jego żyłach płynie **krew kolonistów białych i indian meksykańskich.** Od wczesnych lat zaczął on pracować samodzielnie, wstąpił jako uczeń do drukarni, zamierzając poświęcić się drukarstwu. Ale mając 16 lat poświęcił się już polityce, rozpoczynając działalność w nielegalnym wówczas stronnictwie.

W 1910 roku bierze on czynny udział w przewrocie który daje **zwycięstwo jego stronnictwu.** Wybitnie zdolny, awansuje szybko w hierarchii partyjnej i wkrótce staje się najbliższym **współpracownikiem prezydenta Callesa.** Jest autorem ustawy o **reformie rolnej, w rezultacie** którego zabrano ziemię obszarnikom i wreszcie w roku 1934 zdobywa najwyższe stanowisko w państwie — **zostaje prezydentem na lat sześć.**

Bez wykształcenia oficjalnego, samouk, zdobywa w krótkim czasie poważną wiedzę. Nie ma zdaje się dziedziny nauki, której nie poznałby, poświęcając na kształcenie się dwie godziny codziennie.

Jego pracowitość budzi zdumienie. **Wstaje on codziennie o 4 rano i bezpośrednio po tym odbywa półgodzinny spacer. Później kąpie się w rzece i dopiero wówczas rozpoczyna dzień pracy, który trwa do 16 godzin.** Sztab sekretarzy Cardenasa musi pracować na trzy zmiany, gdyż nikt nie jest zdolny wytrzymać tego morderczego tempa, jakie nadaje w pracy prezydent.

Zarządzenia prezydenta Cardenasa niejednokrotnie już były wybitnie nieprzyjemne dla koncesjonariuszy zagranicznych. **W maju 1937 roku. 17.000 robotników naftowych zastrajkowało, domagając się podwyżki płac, poprawy warunków mieszkaniowych, bezpłatnej pomocy lekarskiej oraz takich warunków, które umożliwiłyby związkom zawodowym uczestniczenie w kontroli dochodów kopalń naftowych.** Cardenas zlikwidował strajk, przekazując rozstrzygnięcie tej sprawy komisji arbitrażowej, mianowanej przez siebie. I komisja, postępując ściśle według wskazówek prezydenta, ogłosiła decyzję, mocą której **większość postulatów robotniczych została uwzględniona.**

Mimo protestów koncesjonariuszy zagranicznych, którzy wskazywali, że na budowę nowych baraków robotniczych i podwyżkę płac będą musieli wydać conajmniej 3 miliony funtów — Cardenas był nieubłagany.

W swoim czasie skonfiskował on ziemię u obszarników i rozdzielił pomiędzy małorolnych i bezrolnych chłopów. Konfiskacie uległo 24 miliony akrów. Ale bezpośrednio po tym okazało się, że **skarb nie posiada dostatecznych środków, by zakupić dla włościan niezbędne narzędzia rolnicze.** Cardenas i tę sprawę rozstrzygnął bardzo szybko—za wszystko **muszą płacić koncesjonariusze zagraniczni, którzy eksploatują naturalne bogactwa Meksyku.**

Gdy wybuchła wojna domowa w Hiszpanii, rząd meksykański, wbrew komitetowi nieinterwencji, zaczął jawnie dostarczać rządowi madryckiemu broni i amunicji. Gdy mu to zarzucono, Cardenas otwarcie oświadczył:

— **Nie interesują mnie żadne inne względy, jak tylko sprawa dochodowości mego kraju. Rząd madrycki płaci za zamówienia, wobec czego nie widzę powodów, dla których miałbym pozbawić mój kraj źródeł dochodu.**

Cardenas, przy całej swej radykalnej polityce, jest **zdecydowanym przeciwnikiem komunizmu.** I ten właśnie wzgląd, skłonił go do udzielenia Trockiemu prawa azylu. Uczynił to dla dokuczenia rządowi Sowietów.

Cardenas, nie pije, nie pali, ograniczył produkcję napojów alkoholowych w kraju, zlikwidował wszystkie domy gry, którymi sławił się niegdyś Meksyk, osobiście stanął na czele komisji „do podniesienia moralności“ wśród narodu meksykańskiego.

Pod względem wyznaniowym panuje w Meksyku najdalej idąca tolerancja, a mocą specjalnego zarządzenia zakazane jest umieszczenie w dokumentach urzędowych adnotacji, dotyczących wyznania religijnego obywateli Meksyku.

— Meksykańczyk musi być dobrym patriotą, a jego wyznanie jest jego sprawą prywatną, — takie jest hasło prezydenta Cardenasa, którego nazwisko nie schodzi obecnie ze szpalt prasy angielskiej i amerykańskiej.

Lt.

TAJEMNICA ZGONU MAKSYMA GORKIEGO

Rewelacje czasopism angielskich.—Gwałtowna śmierć syna Gorkiego, Maksyma Pieszkowa.—Roia lekarzy sowieckich. Czy Gorkij został doprawdy otruty?

Przebrzmiały już echa ostatniego procesu moskiewskiego, ale jedna sprawa, wyjątkowego znaczenia, nie przestaje absorbować opinii publicznej Zachodu: czy **istotnie znakomity pisarz Maksym Gorkij zmarł śmiercią gwałtowną, otruty wraz ze swym synem na rozkaz Jagody, przez swego sekretarza Kruczkowa i lekarzy Pletniewa i Lewina?** Sprawa ta omawiana jest szczególnie obszernie w prasie angielskiej. Wyeliminowano ją z całokształtu procesu, nikt nie interesuje się przebiegiem tego ponurego widowiska, które rozgrywało się niedawno w sali sądowej w Moskwie, ale **zagadka zgonu Mąksyma Gorkiego nie przestaje budzić zaciekawienia.**

Na łamach popularnego periodyku angielskiego „The new Statesman and Nation“ znajdujemy bardzo ciekawe szczegóły, dotyczące tej tajemnicy.

Jak wiadomo, **Maksym Gorkij od roku 1921 do 1928 mieszkał za granicą — w Berlinie** oraz w swej słynnej willi na **Capri.** Jego pobyt za granicą był częściowo przymusowy, spowodowany licznymi zatargami z dygnitarzami sowieckimi, w pierwszym zaś rzędzie z Zinowjewym. Wielki pisarz, który był jak gdyby pierwszym propagatorem rewolucji proletariackiej, musiał opuścić Rosję sowiecką. Sytuacja ta była dla niego w wysokim stopniu nie miła.

Gdy Zinowjew popadł w niełaskę, Gorkij wrócił do Rosji. I tam, **pomiędzy nim a Stalinem zawiązuje się coś w rodzaju przyjaźni.** Stalin, który nie znosił jakichkolwiek sprzeciwów, który nie zasięgał nigdy niczyich rad i nie liczył się nigdy z nikim, **w stosunku do Gorkiego staje się zgoła inny.** Według opinii angielskiego pisma, **wpływ Gorkiego na Stalina w tym okresie był duży,** a co najważniejsze dodatni. Gorkij był zdecydowanym przeciwnikiem teroru, prześladowania inteligencji, nie uznawał zbyt doktrynerskiego ujmowania ideologii sowieckiej i pod jego wpływem Stalin jak gdyby nieco złagodził swój kurs polityki wewnętrznej.

Ale trwało to stosunkowo krótko. Pomiędzy czerwonym dyktatorem a wielkim pisarzem stosunki zaczęły się psuć. Oficjalnie, chwaląc czyny Stalina, **nieoficjalnie Gorkij coraz częściej i coraz bezwzględniej czynił wyrzuty Stalinowi.** Szczególnie ostre starcie nastąpiło między nimi w chwili, gdy Stalin rozpoczął **rozprawę ze starymi bolszewikami, t. zw. leninowską gwardią.** Gorkij postanowił natychmiast wrócić na Capri, ale Stalin **zakazał wypuszczania go z granic Rosji,** obawiał się puścić go za granicę, mimo, że stan zdrowia Gorkiego wymagał szybkiego wyjazdu pisarza do Italii.

W tym czasie **Gorkij przyjaźnił się z Jagodą,** którego znał jeszcze z czasów dzieciństwa. I po kłótni ze Stalinem bardziej jeszcze zbliżył się do Jagody, darząc go swym zaufaniem.

Gorkij nie podejrzewał, że **Jagoda** — człowiek, który nie znał żadnych sentymentów ani skrupułów — **udając jego najserdeczniejszego przyjaciela, równocześnie zmusił jego sekretarza Kruczkowa do obserwowania każdego kroku pisarza.** Kruczkow został nieoficjalnie wciągnięty na listę agentów GPU z przydziałem — do obserwacji Gorkiego. Zaprzyjaźnił się z Jagodą również syn Gorkiego, Maksym Pieszkow i wprowadził go do swego domu. To stało się jego zgubą.

Autor angielski twierdzi, na podstawie szeregu faktów, że jest **rzeczą niewątpliwa, iż Jagoda zgładził syna Gorkiego, Pieszkowa.** Zakochał się bowiem w jego żonie, Nadieżdie Pieszkowej i wkrótce wszyscy, z wyjątkiem samego męża, zauważyli, że **Jagodę i Nadieżdę Pieszkową łączą bliskie stosunki.** Im serdeczniejsze były te stosunki, tym większą nienawiścią pałał Jagoda do jej męża. Aż stało się. Pewnego dnia **Maksym Pieszkow nagle zmarł, a po kilku zaledwie dniach jego żona została żoną Jagody.** Śmierć Maksyma Pieszkowa była tak niespodziewana i zagadkowa, że już wówczas podejrzewano wiele rzeczy. Ale nie należy zapominać, że Jagoda był w tym czasie szefem potężnego GPU i cieszył się względami Stalina. Potrafił on zatrzeć wszystkie ślady, aczkolwiek przez długi czas jeszcze szeptano, że **pomiędzy miłością Jagody do pięknej Nadieżdy a śmiercią Maksyma Pieszkowa istnieje ścisły związek.**

Kto zabił Pieszkowa? W owym czasie nikt o tym nie mówił. Ostatni proces wymienił **nazwiska lekarzy Pletniewa i Lewina.** Czy jest to prawdopodobne. Autor artykułu twierdzi, że nawet barzo prawdopodobne. Trzeba zdać sobie sprawę z wpływów GPU, z teroru, którym operuje ta instytucja, by zrozumieć, że mógł istnieć taki moment, gdy Jagoda zwrócił się do obu lekarzy i rozkazał: **„Zabijcie — gdyż inaczej wy będziecie zgładzeni“.**

To jest jasne i zrozumiałe. Ale kto **był zainteresowany w śmierci starego, 68-letniego pisarza?** Jagoda nie mógł mieć do niego żadnych osobistych zastrzeżeń: Stalin, aczkolwiek stracił zupełnie zaufanie do Gorkiego, nie miał powodu obawiać się, dopóki pisarz pozostawał w kraju.

I dlatego „The new Statesman and Nation“ konkluduje: **syn Gorkiego był niewątpliwie zgładzony,** ale sam Gorkij zmarł naturalną śmiercią. Nie należy zapominać, że **od czterdziestu lat był chory na gruźlicę, że był w podeszłym wieku.** Wersja o jego otruciu jest legendą.

Być może historia kiedyś określi, co było kłamstwem, a co było prawdą. I być może w szerzeniu wersji o nienaturalnej śmierci Gorkiego odgrywają rolę tylko jakieś względy polityczne Stalina: **„oto jacy sa ci wrogowie ludu, którzy nie zawahali się zgładzić nawet wielkiego pisarza, Maksyma Gorkiego“.**

Humor muzyczny

Wzgardzony Czajkowski.—Bethoven w Ameryce

Jeden z paryskich tygodników przytacza nieznaną dotychczas anegdotę z życia **znakomitego kompozytora rosyjskiego, Czajkowskiego:**

Czajkowski odbywał kiedyś podróż **statkiem** na Wołdze. Podróż trwała szereg dni, to też nic dziwnego, że wśród pasażerów pierwszej klasy powstał projekt urozmaicenia sobie **drogi** przez urządzenie wieczorku muzykalnego na jakiś cel.

Pomiędzy inn. pewna dama zaofiarowała się z odśpiewaniem kilku pieśni. Czajkowski, którego nikt z obecnych nie znał, oświadczył, że może akompaniować.

Dama dała mu nuty i urządzono z miejsca próbę. Czajkowski przekonał się, że repertuar domorosłej śpiewaczki składa się wyłącznie z ...jego własnych kompozycyj, nie zdradził jednak swego autorstwa.

Już po pierwszych kilku taktach dama zniecierpliwiła się, bowiem akompaniator nie mógł jej dogodzić. „Ależ — **panie, pan nie ma pojęcia, jak to należy grać!**“ — krzyczała raz po raz. „**Pan zupełnie nie wyczuwa tempa!**“

Znakomity kompozytor wykazał „anielską cierpliwość“ i starał się dogodzić śpiewaczce, nie wiele jednak pomogły jego najlepsze nawet chęci. Usłyszał jeszcze kilkakrotnie, że **„nie ma pojęcia o muzyce“...** Wreszcie oświadczył skromnie:

— **Łaskawa pani — muszę przyznać pani całkowitą rację. Wprawdzie znam wszystko, co Czajkowski skomponował, ale nie mam żadnego uznania dla niego i wszystkie jego kompozycje nie podobają mi się. Pewnie dlatego też nie umiem ich należycie wykonać“...**

Usłyszał wówczas jeszcze z ust muzykalnej damy kilka epitetów na temat: „barbarzyństw“ i „nieuctwa muzycznego“ i w rezultacie został odsadzony od fortepianu. Na wieczorku akompaniowała śpiewaczce jakaś nauczycielka muzyki, która znalazła się wśród towarzystwa...

* * *

Niemniej dowcipnym okazał się przed kilkudziesięciu laty burmistrz miasta Cincinatti w U.S.A., gdy do miasta tego przybyła odbywająca wówczas tournee po Ameryce wiedeńska orkiestra filharmoniczna i dała w wielkiej sali koncert ku czci Beethovena.

Władze miejskie zgotowały znakomitej orkiestrze owacyjne przyjęcie, po koncercie zaś odbył się wielki bankiet, na którym przemawiał burmistrz. Mowę swą rozpoczął on w następujący sposób:

„Ladies and gentlemen! My w Ameryce mamy znakomitą technikę, mamy najwyższe w świecie budowle i potężną Niagarę. **Ale taką muzyką, jaką ma Europa, nie możemy się poszczycić. Trudno i darmo — tu musimy ustąpić. Założę się, że w tej chwili naprzykład w całym Cincinatti nie znajdzie się dziesięć osób, które potrafiłyby tak komponować jak mr. Beethoven...“**

Rozmaitości ze świata

—:—

RADIO ODNAJDUJE OSOBY ZAGINIONE.

Szwedzkie Radio ogłosiło ostatnio interesujące dane, dotyczące skuteczności użycia radia przy poszukiwaniu osób zaginionych. W roku ubiegłym za pośrednictwem radia poszukiwano 350 osób, z których 300 odnaleziono. Jak wykazały badania, radio przyczyniło się bezpośrednio lub pośrednio do odszukania 300 osób. Najczęściej osoby zaginione albo odnajdywano, albo też zgłaszały się one same w ciągu pierwszego dnia po ogłoszeniu wezwania, rzadziej w parę dni po nadaniu komunikatu przez radio. W pewnym wypadku radio szwedzkie osiągnęło rekord: w ciągu 10 minut po ogłoszeniu przez speakera meldunku, odnaleziono daną osobę.

CENA UDERZENIA PIĘŚCI.

W roku 1811 odbył się w Londynie wielki mecz bokserski pomiędzy Tomem Crig'em, a pewnym mulatem nazwiskiem Moulineaux. Wygrał Crig, który zainkasował około 10.000 franków. Była to suma na owe czasy pokaźna, ale jakże drobna w porównaniu z sumami, jakie odbierali późniejsi mistrzowie tej „noble art“.

Sto lat po owym meczu Jack Jonson rozegrał spotkanie w Beno i otrzymał honorarium w wysokości 425.000 franków. W roku 1921 przegrywający Georges Carpentier zainkasował w New Jersey 450.000 franków, a w roku 1930 Stribling otrzymał 875.000 fr. za mecz w Wimbledon. Trzy lata temu czarny bokser Joe Louis zainkasował 1.300.000 franków za spotkanie, a kilka tygodni temu ten sam pięściarz otrzymał 7.600.000 franków za sześć minut walki!

Nieście pomoc najbiedniejszym

PANORAMA
TYDZIEŃ RADIOWY
NR 14
ROK VI
NIEDZIELA, 3 kwietnia 1938 R.

Dramat fortancerki

W pętli paragrafu



Na wykładach profesora Hartwella panowała zazwyczaj pełna skupienia cisza.

Chociaż profesor był jeszcze młody, umiał on wyrobić sobie wśród słuchaczy autorytet. Suchy, zwięzły, surowy i bezkompromisowy był uosobieniem prawa, które wykładał.

A jednak, gdyby go ktoś bacznie obserwował, zauważyłby, że ten niby z jednej bryły wykuty uczony tak zwięźle mówiący o paragrafach i lapidarnej statystyce, nie jest pozbawiony romantyzmu. Że czasem i w jego oczach pojawia się ciepły błysk.

Było to wtedy, gdy, z wysokości swojej katedry spojrzał na siedzącą w trzeciej ławce pod oknem Marlenę Wiste.

Marlena od dawna już kochała się w przystojnym profesorze. Była to jednak miłość bez żadnych widoków na przyszłość i jak jej się zdawało, bez wzajemności.

Młoda studentka, siedząc w swojej ławce pod oknem, mogła conajwyżej spoglądać spoza rzęs na przystojnego wykładowcę, nie wiedząc nawet czy on zauważa ją w ogóle wśród tylu innych studentek, z których każda wzdychała w głębi duszy do „przystojnego Jerzego".

Hartwell zauważył ją jednak... i sam nawet powiedział jej o tym. Było to podczas tradycyjnego komersu przedferyjnego. Tak się złożyło, że Hartwell usiadł przy stole tuż obok Marleny. Był ożywiony i bardzo rozmowny.

Panna Wiste, która znała go dotychczas tylko z wykładów, spoglądała na niego niemal ze zdziwieniem. Nie mogło jej się zmieścić w głowie, że on — to chodzące uosobienie mądrości i wiedzy prawniczej — może być aż tak serdeczny.

— Przed rokiem nosiła pani żałobę... — powiedział nagle. — Muszę pani powiedzieć komplement, że w czarnym kolorze było pani do twarzy, ale wolę panią w tej różowej sukience, w której ostatnio przychodziła pani na wykłady.

Młoda studentka zarumieniła się: ze szczęścia. Więc jednak profesor Hartwell zwrócił na nią uwagę!

Onieśmielenie jej minęło. Ożywiła się, nabrała fantazji. Patrząc mu w oczy — niby równa z równym — dyskutowała z nim na najrozmaitsze tematy, wykazując dużo inteligencji i kultury.

Profesor przysłuchiwał się jej z wzrastającym zainteresowaniem. A po skończonym komersie odprowadził ją do domu.

W ten sposób zadzierzgnęła się między profesorem a słuchaczką nić sympatii. Od tego też czasu, kiedy spotkali się przypadkowo, profesor witał się zawsze bardzo ciepło z Marleną. Niekiedy nawet odprowadzał ją do domu, ponieważ mieszkali w jednej dzielnicy.

A kiedy podczas wykładu wzrok jego padł na siedzącą w trzeciej ławce pod oknem studentkę, rozjaśnił się lekko: jak gdyby mówił o kwitnących kwiatach a nie o suchym prawie i martwych paragrafach.

Gdzieś tam po kabaretach tańczyły w takt jazzowych melodyj egzotyczne tancerki — w kolorowych barach oszałamiającymi strumieniami lał się alkohol, w intymnych gabinetach restauracyjnych dojrzewała grzeszna miłość. Ale profesor Jerzy Hartwell, żyjąc w zaklętym kręgu ksiąg i foliałów, nie tęsknił do tego taniego epikureizmu: jak każdy naukowiec nie znał i nie lubił wielkomiejskiego nocnego życia.

Tym jednak razem rad nie rad odstąpić musiał od swoich zasad.

Tego wieczora obchodził nielada uroczystość. Oto po dwudziestu latach zjechali się znowu wszyscy jego dawni koledzy, którzy wraz z nim skończyli kolegium.

Kiedy rozstawali się, byli siedemnasto, osiemnastoletnimi chłopcami. Teraz dobiegali czterdziestki. Młodość została już za nim. Temu i owemu posiwiały włosy na skroniach, a oczy wielu nie były już tak jasne jak kiedyś: bo dwadzieścia lat to spory szmat czasu:

a w życiu bywa zazwyczaj więcej zawodów i goryczy niż radości.

Ale tego wieczora dawni koledzy zapomnieli o swoich latach i zgryzotach. Znów byli weseli i młodzi.

— A możebyśmy zmienili lokal i poszli do „Continentalu“ na kieliszek wina? — zaproponowano.

Projekt ten przyjęto z entuzjazmem i wkrótce całe towarzystwo znalazło się w modnej restauracji.

Wśród wesołych okrzyków zajęli boczną salkę. Wino — a jeszcze bardziej wspomnienia najpierwszej młodości podochociły ich do reszty.

Orkiestra, złożona z ognistych południowców, zagrała jakieś pełne temperamentu bolero.

— I my chcemy tańczyć również... Sprowadźcie nam tancerki! — zawołał ktoś do kelnera.

Zaraz potem wsunęło się do salki parę dziewcząt, przywitanych entuzjastycznie przez rozbawionych dżentelmenów.

Jedna z fortancerek była jeszcze w kapelusiku: widać że dopiero co weszła do lokalu.

Siedzący obok Hartwella profesor prawa rzymskiego, Jensen, pochylił się nagle w stronę swego kolegi.

— Słuchaj Jerzy, czy nie znasz przypadkiem tej damy?... Zdaje się, że to jedna z naszych studentek...

Hartwell spojrzał i oniemiał ze zdziwienia: fortancerką tą była Marlena Wiste, bohaterka jego cichych marzeń.

W tej chwili Marlena zauważyła go również. Na twarzy jej odmalowało się najwyższe zaskoczenie. Przez moment stała niby zdruzgotana piorunem. Potem odwróciła się szybko i wybiegła.

W sali kancelaryjnej uniwersytetu, gdzie odbywał się sąd profesorski, panowała przygnębiająca atmosfera.

Marlena Wiste, stojąc przed stołem, przysłuchiwała się w milczeniu wywodom profesora Jensena, który kończył w ten sposób swoje prokuratorskie przemówienie:

— Nie będę analizował faktu, do jakiego stopnia hańbiący, czy nie hańbiący jest zawód fortancerki. Nie neguję, że i tu znajduje się sporo przyzwoitych dziewcząt. Stwierdzam tylko jedno: że nie licuje to z powagą naszego uniwersytetu, ażeby studentka uprawiała ten podejrzany proceder. Wobec tego żądam relegowania panny Wiste z naszej uczelni. Tego wymaga statut naszego uniwersytetu, którego jesteśmy stróżami i głosicielami. Czy panna Wiste ma jeszcze coś do powiedzenia?

Marlena spojrzała z ukosa na profesora Hartwella. Dojrzała jego chmurną, nieprzychylną twarz. Targnęła nią rozpacz. Więcej niż fakt, inż wydalono ją z uniwersytetu, zabolała ją myśl, że człowiek, którego kocha, pogardza nią. Chociaż więc początkowo odejść chciała bez słowa, teraz, patrząc prosto w oczy profesorowi Jensenowi, lecz myśląc o Jerzym, zaczęła mówić o swojej przeszłości.

Urodziła się w wielkim dobrobycie, psuta przez los i rodziców. Ale karnawał jej szczęśliwej młodości przerwał pewnego dnia huk rewolwerowego wystrzału: to ojciec, zbankrutowawszy z powodu zbyt ryzykownie przeprowadzanych operacyj giełdowych, pozbawił się życia.

Po zapłaceniu długów zostały nieznaczne okruchy majątku, które pozwoliły Marlenie i jej matce, wegetować jeszcze jako tako przez parę lat. Panna Wiste łudziła się nadzieją, że w międzyczasie, skończywszy studia, otrzyma jakąś pracę tak, że będzie mogła utrzymać siebie i matkę.

Ale przeliczyła się w tych swoich obliczeniach. Półtora roku temu pani Wiste umarła na serce. Resztę pieniędzy pochłonęła choroba i pogrzeb matki — tak, że pewnego dnia Marlena została zupełnie bez środków do życia.

Głód zajrzał do ubogiego jej mieszkanka.

Rozpaczliwie próbowała znaleźć jakieś zajęcie — ale napróżno.

Była zbyt młoda i ładna, ażeby znaleźć bezinteresowną pomoc.

Dokądkolwiek się zwróciła, wszędzie czyhały na nią lepkie spojrzenia mężczyzn i niedwuznaczne ich propozycje.

Ostatecznie mogłaby znaleźć posadę w jakimś sklepie lub w biurze, ona jednak zanadto pokochała swe studia, ażeby z nich zrezygnować. I dlatego szukała tego rodzaju pracy, która nie kolidowałaby z jej wykładami.

Mijały tygodnie, ona zaś, pełna największej rozterki, rozbijała się niby głodny motyl w szklanym słoju po szarych ulicach milczącego miasta, napróżno szukając zajęcia.

Już zdecydowała się porzucić uniwersytet i przyjąć posadę stenotypistki u pewnego adwokata, gdy niespodziewanie jedna ze znajomych wystarała się jej o zajęcie w „Continentalu“.

— Proszę mi wierzyć — mówiła młoda dziewczyna — że zajęcie fortancerki jest naprawdę bardzo przykre. Od godziny dziesiątej do drugiej w nocy, a nieraz i do czwartej trzeba na żądanie każdego gościa, bez względu na to, czy podoba się on nam czy nie, tańczyć z nim, ewentualnie przysiąść się do jego stolika. Kierownictwo „Continentalu“ — w odróżnieniu od wielu innych nocnych lokali — nie zmuszało nas wprawdzie do nierządu, lecz mimo tego los mój nie był do pozazdroszczenia. Nieraz chciało mi się gorzko płakać, zaciskałam jednak zęby, wolałam bowiem pracować w ten ryzykowny, ale uczciwy sposób, niż zostać kochanką jakiegoś bogatego sybaryty. Nad ranem — zmęczona śmiertelnie — wracałam do domu, ażeby przespać się parę godzin, a już o dziewiątej siedziałam w sali wykładowej. Spać chciało mi się nieraz śmiertelnie. Skupiałam w sobie całą energię, ażeby zrozumieć wykład profesora, ażeby nie zasnąć. Po południu znowu wykłady, znów ślęczenie nad książką, a o dziesiątej wieczorem — uśmiechnięta i wesoła — tańczyć musiałam z panami w „Continentalu“... I tak przechodziły miesiące, w męce i poniewierce. Pocieszałam się nadzieją, że koszmarny ten sen wkrótce minie, że kiedy zdam ostatni egzamin, rozpocznę nowe życie... Stało się jednak inaczej. Wy, panowie orzekliście, że jako fortancerka niegodna jestem należeć do naszej Alma Mater. Potępiliście mnie, nie wchodząc w moje położenie, nie wysłuchawszy argumentów. Przywołaliście na pomoc suche prawo tam, gdzie należało wysłuchać raczej głosu serca. Odchodzę więc, nie próbując się bronić. Odchodzę tym łatwiej, że znienawidziłam w tej chwili to, co kiedyś kochałam, co studiowałam tak pilnie: to wasze przeklęte, nie znające litości prawo! Żegnam was, panowie!

Tu skinąwszy im lekko głową, nie patrząc w stronę Hartwella, wysunęła się z sali. A w sali panowała martwa, trupia cisza.

Szła potem zwolna długim korytarzem. Głowę miała pochyloną, a w sercu głuchy ból. Powiedziała wprawdzie, że rozstaje się z uniwersytetem bez żalu — było to jednak nieprawdą.

Tyle, tyle ofiar poszło na darmo... I oto trzeba się teraz pożegnać z tą ławą szkolną, z kolegami, z nadzieją lepszej przyszłości... z Jerzym.

Coraz wolniej wlokła się w stronę wyjścia.

Nagle uczuła, że ktoś bierze ją pod ramię.

Odwróciła się: obok niej stał profesor Hartwell.

— Co zamierza pani począć teraz z sobą? — spytał ją cicho.

Wzruszyła ramionami.

— I cóż to pana może obchodzić. Wydał już pan przecież na mnie wyrok. Prawnie przestałam być kimś, kim wolno się panu interesować: nie jestem już więcej pańską uczenicą... — Ale przed rozstaniem niech mi wolno będzie powiedzieć parę słów: mówiono o panu, że jest pan uosobieniem suchego prawa, martwych paragrafów, nie uznających kompromisu. Broniłam pana zawsze. Myślałam, że jest pan inny. W marzeniach swoich — naiwnych i gorących — stawiałam pana na postumencie niby posąg bohatera. Pan był dla mnie ideałem dobrej mądrości i wyrozumiałej sprawiedliwości. I kochałam się w panu... Tak jest, panie profesorze, mam odwagę to powiedzieć: kochałam się w panu. Teraz jednak zrozumiałam swoją pomyłkę: nie jest pan tym, o którym marzyłam. I dlatego odchodzę stąd bez żalu.

Przytrzymał ją lekko za rękę.

— Naprawdę odchodzisz ode mnie bez żalu?

Nie odpowiedziała nic. Ale milczenie to powiedziało mu wszystko. Uśmiechnął się więc dobrotliwie.

— Być prawnikiem, moje dziecko, to trudna rzecz. To tylko pozornie wydaje się, że nie mamy serca. Wgłębi duszy czuli jesteśmy zawsze na niedolę innych! Ale twardy mus każe nam stać na straży prawa. Zrozum przecież, jaka zapanowałaby na świecie anarchia, gdyby nie istniał ktoś, czuwający nad czystością pewnych przepisów. Wierzaj mi jednak, że niejednokrotnie jedynym naszym pragnieniem jest to, ażeby znaleźć kompromis między głosem serca a martwym paragrafem.

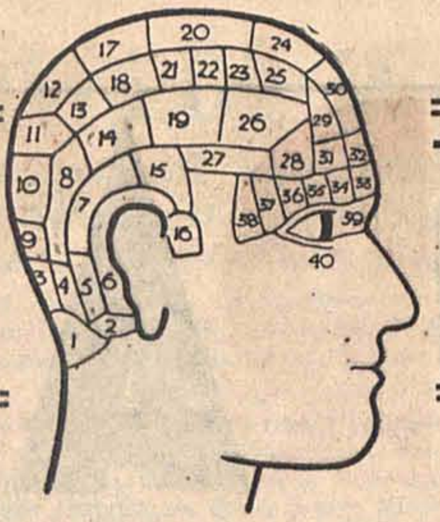
Głos profesora stał się jeszcze bardziej dobrotliwy.

— Na uniwersytecie naszym istnieje prawo, że studentom i studentkom nie wolno uprawiać zawodów, dyskredytujących ich w oczach opinii. A do tych właśnie należy profesja fortancerki. Opowieść pani wzruszyła mnie jednak do głębi. Nietylko nie rzuciłem na panią kamyka potępienia, ale przeciwnie, starałem się znaleźć dla niej jakieś wyjście z sytuacji. Nie wolno pani wprawdzie być równocześnie i fortancerką i studentką — jednakże mogłabyć studiować dalej jako żona pewnego ogólnie szanowanego profesora... Jako moja żona...

— Proponuje mi pan małżeństwo z litości? czy też może to kruczek obchodzący prawo? — spojrzała mu prosto w oczy.

— Nie, Marleno... Ale dlatego, że cię kocham. A jako zakamieniały prawnik pragnąłbym zalegalizować miłość naszą formalnym związkiem małżeńskim — powiedział uroczyście profesor Jerzy Hartwell.

ANDRZEJ ŻAŃSKI.



TAJEMNICE FRENOLOGII 2

Poznasz charakter człowieka, studiując kształt i rozmiary czaszki

Otrzymasz mniej więcej 53,3 — 55,9 cm., przyczym prawdopodobnie pierwszy pomiar da ci liczbę trochę większą niż drugi.

Jakie wnioski możemy wyciągnąć przez pomiary?

1) Jeśli pomiar pierwszy przewyższa pomiar drugi o 13 — 1,9 cm., masz do czynienia z człowiekiem, którego rozwój umysłowy i energia stoją wyżej przeciętnej.

2) Jeżeli oba wymiary dochodzą do 57,2 cm., człowiek ów jest uzdolniony w kierunku literackim lub artystycznym.

3) Jeśli wymiary sięgają 59,7, ów człowiek może zostać poważnym naukowcem.

4) Jeśli pomiar drugi jest większy od pierwszego przynajmniej o 2,5 cm, wówczas mamy do czynienia z typem bardziej teoretycznym aniżeli praktycznym. Byłoby rzeczą nierozsądną radzenie się go w kwestiach życiowych, aczkolwiek jest to niewątpliwie człowiek bardzo zdolny.

Przeprowadźmy teraz inne pomiary: od ucha w punkcie H poprzez punkt F na ciemieniu, aż do drugiego ucha w tym samym punkcieH. Okaże się, że otrzymamy taką samą wielkość, jakgdybyśmy zmierzyli od punku R poprzez F do punktu K.

Wnioski z tych pomiarów:

1) Jeśli pomiar drugi jest większy od pierwszego mniej więcej o 1,3 cm. będziemy mieli do czynienia z człowiekiem, którego rozwój moralny, intelek-

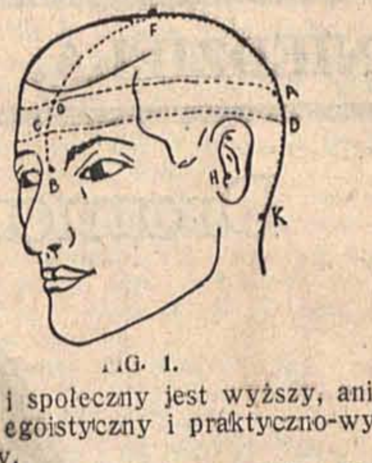


FIG. 1.

tualny i społeczny jest wyższy, aniżeli zmysł egoistyczny i praktyczno-wykonawczy.

2) Jeżeli głowa jest o wiele wyższa, aniżeli szeroka, człowiek ten obdarzony jest silnym poczuciem sprawiedliwości. Gdyby jednak długość ta była nadmierna, wówczas może wystąpić pewien objaw ujemny: człowiek ten będzie surowo osądzał swoich bliźnich, krytykował ostro ich postępowanie, a pozatym będzie zarozumiały. Będzie on żywił przekonanie, iż nikt tak dobrze niczego nie zrobi, jak on.

3) Większa szerokość, niż wysokość głowy, często wskazuje na brak cech moralnych, skłonności destrukcyjne, ostrożność w postępowaniu i skłonność do działania w tajemnicy.

W powyższym szkicu wskazaliśmy na wymiary głowy. Do form czaszki przystąpimy później tymczasem zaś mówić będziemy o rozmiarach twarzy.

Twarz człowieka

Nie ma dwóch osób na świecie o identycznym kształcie twarzy, a jednak każdą prawie twarz ludzką możemy zaliczyć do jednej z dziewięciu typowych grup, które omówimy poniżej.

Przyjrzyjmy się dokładnie rysunkowi Nr. 2. Jest to najpopularniejszy typ twarzy, napotykany u mężczyzn i kobiet państw środkowo-europejskich. Najszerszą część stanowi czoło, ku dołowi zaś twarz się nieco zwęża. Człowiek ten nie jest wybitną osobistością i nie wyróżnia się w żadnej dziedzinie. Jest to osoba o przeciętnych zdolnościach i inteligencji oraz silnym charakterze, która da sobie w życiu radę.

Bardzo często spotykamy typ twarzy, przedstawiony na rysunku Nr. 3. Zwężona partia podbródka wskazuje na to, iż człowiek, posiadający ów kształt twarzy jest mniej energiczny i zdecydowany, aniżeli poprzedni, co nie znaczy bynajmniej, by miał on słaby charakter. Niewątpliwie jednak, jest to osoba sympatyczniejsza i bardziej dobroduszna, niż poprzednia.

(Dalszy ciąg nastąpi)

Rysunki 2 i 3 w następnym numerze.

SĄD LYNCHA

Tragedia murzyna Jeffa

Naczelny redaktor podniósł słuchawkę wewnętrznego telefonu:

— Proszę przysłać do mnie Davisa,— polecił krótko.

Po chwili zjawił się w gabinecie Davis. Jasny blondyn w nowym ubraniu sprawiał miłe wrażenie.

— Proszę to przeczytać, — powiedział redaktor, podając reporterowi wycinek prowincjonalnej gazety.

Dawis począł czytać:

„Plesant Balley, 16 kwietnia. — Dziś rano miejscowość nasza została zaalarmowana potworną zbrodnią. Murzyn Jeff Ingalls napadł 19 - letnią córkę farmera Morgana Whitakera, Adę, i dokonał najohydniejszej zbrodni, jakiej mógł dopuścić się murzyn na białej kobiecie. Murzyn zbiegł i dotychczas nie został ujęty mimo, że szeryf Mathews zarządził niezwłoczny pościg, chcąc winnego uchronić przed zemstą mieszkańców. W całej okolicy panuje niesłychane wzburzenie ludności, która na własną rękę zorganizowała poszukiwania, by murzyna zlinczować".

— Pojedzie pan zatem na miejsce, Davis. Wypadku linczu nie było już w naszym stanie bardzo dawno. W każdym razie należy to zbadać.

Davis uśmiechnął się, wychodząc z gabinetu dyrektora. Polecenie było poważne i świadczyło o zaufaniu jego przełożonych.

★

Pleasant Balley jest małą miejscowością. Kilka tuzinów domów tonęło w zieleni. Na głównej ulicy znajdował się sklep, w którym mieszkańcy osiedla zaopatrywali się we wszystko, co potrzebne do życia. W szynku siedziało kilku mężczyzn. Davis wszedł do wnętrza, postanowiwszy sobie, iż zatai na razie swój zawód. Zbrodnia była ogólnym tematem rozmów.

Reporter udał się w stronę farmy Whitakera.

— Jestem z „Timesa" — przedstawił się starszej kobiecie, która otworzyła mu drzwi. — Czy zastałem mr. Whitakera? —

— Nie ma nikogo. Wszyscy szukają murzyna. —

— A jak się miewa panna Ada? —

— Lepiej. Doktór mówi, że powróci do zdrowia. —

— Czy mógłbym z nią pomówić? — zapytał Davis.

Gospodyni Whitakerów spojrzała nieufnie na Davisa. Po chwili wahania kazała mu cicho iść za sobą. W białym łóżku leżała ofiara zbrodni. Spała spokojnie i tylko jej blada twarz przypominała straszne przeżycia wczorajszego dnia.

— Jak się to stało? — zapytał Davis.

— Wczoraj o ósmej rano panna Ada wyszła do naszego sąsiada mr. Egmonda i po drodze spotkała Jeffa. Znała go dobrze, bo Jeff pracował u mr. Whitakera. My oczywiście nie mieliśmy pojęcia co się stało, gdy panna Ada ostatkiem sił wbiegła na podwórze i padła zemdlona. Dopiero później wyszło wszystko na jaw...

Davis pożegnał się i wyszedł. Ada spała spokojnie. Była młoda i bardzo ładna.

Przed domem farmera stało dwóch mężczyzn.

— Przeszukali całą okolicę, ale nie znaleźli go dotąd. Murzyn jednak nie ujdzie. Jest pieszo, a wszystkie przejścia są obstawione. Już mu się dostanie za swoje.

— Szeryf chce go przewieźć do Clayton, — zauważył drugi rozmówca.

— To mu się nie uda. Zrobimy z nim krótki proces, — powiedział pierwszy.

Davis poczuł dreszcz grozy. Nie chciał być świadkiem najpotworniejszego samosądu, ale jak się zdaje, nie będzie mu to oszczędzone. W drodze jeszcze łudził się, że murzyn zostanie przewieziony do więzienia i odbędzie się normalna rozprawa.

— Czy mógłby mi któryś z panów powiedzieć, gdzie ten murzyn mieszkał? — zapytał Davis.

— Tu niedaleko. W baraku na lewo. Widać go za drogą. Nazywa się Jeff Ingalls. Jest robotnikiem i pijanicą.

Na drodze ukazał się tuman kurzu i dał się słyszeć tętent konia. Z obłoku kurzu wyłonił się jeździec bez kapelusza i marynarki.

— Mają go!... Mają! — krzyczał.

Niewiadomo skąd zbiegła się nagle gromadka mężczyzn.

— Gdzie jest? — pytał chór głosów.

— Mathews schwytał go w baraku i chce przewieźć do Clayton, ale my do tego nie dopuścimy! — krzyczał jeździec.

— Nie pozwolimy!! — ryknął tłum.

Nagle zakotłowało się, mężczyźni rozbiegli się, ale po chwili już ukazali się ponownie na drodze, siedząc na koniach. Davisowi pożyczono również konia.

— Dalej chłopcy, jazda za mną!... — krzyknął ktoś i cała kawalkada ruszyła naprzód. Przyłączali się nowi jeźdźcy. Tłum rósł.

W dali na drodze ukazał się tuman kurzu. Powoli wyłonił się wóz, zaprzężony we dwa konie. Szeryf Matthews siedział przy woźnicy. Dwaj mężczyźni stali na wozie.

— Murzyn leży związany na dnie! — krzyknął ktoś.

Jeźdźcy wjechali na drogę, zagradzając przejazd. Szeryf kazał woźnicy stanąć.

— Jeżeli ktokolwiek zbliży się do wozu, padnie trupem, — powiedział zimno, kierując lufę rewolweru w stronę napierającego tłumu.

Tłum zamilkł i zamarł w bezruchu.

— Daję dwie minuty czasu do rozejścia się, — powiedział szeryf.

— Dawać czarnego! — krzyknął ktoś w tłumie.

— Ostrzegam, że nie cofnę się! Będę strzelał! — zawołał szeryf, kierując lufę rewolweru w stronę, skąd padł okrzyk. — Zjechać z drogi!... Rozejść się!

Szeryf dał znak woźnicy i wóz zaprzężony w parę koni runął naprzód.

Jeźdźcy patrzyli w ślad za oddalającym się wozem.

— Skręca w stronę Baldwin, — zauważył ktoś.

— Pewnie chce murzyna przechować u siebie, nim przyjadą posiłki z Clayton, — zauważył inny.

— Jedziemy do Whitakerów. Trzeba im powiedzieć, że Matthews ukrył murzyna. Dwóch niech jedzie do Baldwin zobaczyć co szeryf zrobił z czarnym. —

Jeźdźcy podzielili się i część udała się w kierunku Plageant Balley, kilku zaś pojechało w stronę miasteczka Baldwin. Davis był w tej ostatniej grupie. Gdy jeźdźcy przyjechali na miejsce, poczynało się już ściemniać. Na rynku w miasteczku zastano Jacka Whitakera, brata nieszczęśliwej dziewczyny. Był otoczony grupą towarzyszy i wszyscy o czymś rozmawiali, żywo gestykulując.

Podniecenie, panujące wśród tłumu, udzieliło się młodemu reporterowi. Nie czuł głodu ani pragnienia. Słońce chyliło się ku zachodowi, a blady błękit niebios przybierał ciemniejszą barwę. Był piękny dzień letni.

Jack Whitaker objął komendę nad grupą.

— Jedziemy do szeryfa Mathewsa. On ukrył murzyna, — powiedział młodzieniec i ruszył naprzód. Jeźdźcy podążyli za nim.

— Hej chłopcy, nie uda się wam, — zawołał naczelnik poczty, gdy grupa jeźdźców mijała urząd. — Matthews dobrze strzeże swego swego więźnia.

Jeźdźcy podjechali w stronę piętrowego domku, leżącego nieco na uboczu i otoczonego ogrodem. Część zeszła z koni.

Dom szeryfa był jak wymarły. Jack podszedł w kierunku drzwi.

— Mathews, oddaj murzyna, — krzyknął brat poszkodowanej, zbliżając się w kierunku wejścia.

Nagle drzwi otwarły się. Na tle czarnego wnętrza ukazała się rosła postać szeryfa. W każdej ręce trzymał rewolwer, wymierzony w stronę tłumu.

— Oddaj murzyna — zawołał Jack, stojąc niemal na progu domu.

— Nie ma go tutaj, — powiedział spokojnie szeryf.

Tłum, stojący w odległości kilkunastu kroków zakotłował się.

— Dalej Jack, nie bój się. On nie będzie strzelał, — padały okrzyki z tłumu. — Dalej naprzód!...

— Proszę nie próbować. Kto przekroczy furtkę do ogrodu, poniesie konsekwencje.

Tłum zakotłował się ponownie. Podniósł się gwar zmieszanych głosów. Żywo gestykulowano. Mathews stał spokojnie na progu, trzymając rewolwery w ręku. Jack nie był bardzo odważny.

— Dostaniemy go jutro, — powiedział i odwrócił się.

Tłum począł się zwolna rozchodzić.

Davis odetchnął. Sytuacja była groźna, ale zaoszczędzono mu najpotworniejszych scen. Teraz trzeba o wszystkim poinformować redakcję. Reporter udał się na pocztę. Podyktował dłuższe sprawozdanie i kazał je zatytułować: „Udaremniony sąd Lyncha". Był pewien, że tłum się uspokoił. Nareszcie można było coś przekąsić.

Letnia noc przynosiła odurzający zapach z pobliskich pól. Nagle cisza zakłócona została tętentem kopyt końskich. Rosły mężczyzna na koniu, bez kapelusza, ukazał się na czele cwałującej czerdy.

— Whitaker ojciec przyjechał, — poinformował go usłużny urzędnik pocztowy. — To jest człowiek nieustępliwy. Teraz się dopiero zacznie.

Davis skoczył na konia i pocwałował w ślad za tłumem.

Farmer Whitaker był uosobieniem furii. Podjechał na koniu niemal do furtki ogrodowej domu szeryfa i krzyknął donośnie:

— Dawać czarnego psa... —

Drzwi domu szeryfa otworzyły się powoli. Na progu stanął urzędnik i jak to już uczynił przed dwiema godzinami, wymierzył lufy rewolwerów w stronę tłumu.

— Wzywam do zachowania spokoju. Najazd nie ujdzie sprawcom na sucho. Ostrzegam wszystkich przed groźnymi skutkami dla gwałcicieli prawa! — wołał Mathews.

— A murzyn nie złamał prawa? — krzyknął ktoś.

— Murzyn poniesie karę, którą wymierzy mu sąd, — powiedział szeryf.

Davis spojrzał w kierunku Whitakera. Farmer zeskoczył z konia i uwiązał cugle przy płocie. Obok niego stał jego syn, Jack. Młodzieniec wyglądał jak gotująca się do skoku pantera. Skurczył ramiona, pochylił głowę i runął jak burza w stronę domu szeryfa.

Huknęły dwa strzały. Nim jednak szeryf nacisnął cyngiel, Jack zdołał podbić prawą rękę. Kula z drugiego rewolweru również przeszyła powietrze. Potrącony przez chłopca urzędnik zachwiał się. Moment ten wykorzystali zebrani i z głośnym okrzykiem wbiegli do domu.

— Do piwnicy!... do piwnicy!!... — ryczano w tłumie.

Jeff Ingalls, jeżeli nie stracił przytomności w czasie tych ponurych godzin oczekiwania na swój los, to chyba musiał ją stracić teraz.

Davis pobiegł za innymi. W kącie piwnicy siedział na ziemi wyciągnąwszy przed siebie ramiona o zaciśniętych kurczowo pięściach — murzyn. Był popielaty ze strachu, toczył wokoło czerwonymi oczyma, a na ustach jego ukazała się biała piana.

— Boże Wszechmocny, uratuj mnie, nie daj umrzeć... Boże Wszechmocny w niebie... Nigdy tego więcej... Byłem pijany. O Boże... Boże... Boże... Ratuj!!... — błagał Jeff.

Krzyk zamilkł. Davis ujrzał wzniesione pięści. Ujrzał czarny przedmiot, który uniesiono w górę i rzucono z trzaskiem na kamienną podłogę. Reporter zakrył dłonią oczy. Ten widok był ponad jego siły.

Murzyn jęczał głucho do wtóru z jękiem kamiennej podłogi, na którą go rzucano jak snop siana.

Tłum ruszył wreszcie w kierunku wyjścia. Davis zauważył, że kilka rąk unosi stopy murzyna, podczas gdy głowa jego wlecze się po podłodze i obija o kamienne stopnie.

Na placyku przed domem stał już zaprzężony wóz, na który rzucono murzyna jak bezduszny przedmiot. Głowa i ręce nieszczęśliwego były pokrwawione i silnie opuchnięte.

Wóz ruszył.

Zatrzymano go na moście. Davis stanął opodal. Murzyn odzyskał snać przytomność, bo cicho jęczał. Na filarze mostu ukazał się sznur z pętlą na końcu. Zarzucono ją na szyję ofiary, która z szelestem została strącona w przepaść. Ponure, czarne wahadło zawisnęło nad lustrem rzeki.

Uczestnicy sądu Lyncha poczęli się zwolna rozchodzić.

★

Davis pojechał do Pleasant Balley i udał się do baraku, w którym zamieszkiwał nieszczęśliwy murzyn.

Wschodzące słońce ukazało się już na horyzoncie.

Okna w baraku zabite były szczelnie deskami. Gdy Davis stanął na progu, wyszła z głębi nory jakaś mała, czarna dziewczynka.

— Czy tu mieszkał Jeff Inglias?,—zapytał Davis.

Mała spojrzała nieufnie na białego przybysza.

— Tak, — odpowiedziała cicho. Davis zauważył, że płacze.

— Jesteś jego siostrą? — zapytał.

Dziewczyna skinęła głową.

— Czy Jeff wiedział, że go szukają? — pytał dalej reporter.

— Tak... —

— Więc czemu wrócił? —

— Chciał zobaczyć matkę... I mnie... Powiedział, że nas żegna i, że więcej tutaj nie wróci... Wówczas... Wówczas... złapali go, a teraz leży tam... — Czarna dziewczynka wskazała głową w kierunku izby.

Davis wszedł do wnętrza;

Na desce do prasowania, opartej o łóżko i stołek leżał zarys człowieka, przykryty białym prześcieradłem. Davis uchylił je z jednego rogu. Ukazała się napuchnięta i pokrwawiona, straszna twarz człowieka zamordowanego.

— Ooooh... Oooooh... — jęczał ktoś w kącie.

Davisa przeszył dreszcz. Spojrzał w tym kierunku. Skurczona, siwowłosa murzynka zawodziła przeciągle.

To matka opłakiwała swego syna...

Teodor DREISSER.

Gdy Jan Kiepura śpiewał przed elitą Ameryki

„PIĄTA ULICA" — SIEDZIBA MILIONERÓW

Pisarz i milioner napisali paszkwile na życie plutokracji

Gdy słynny Broadway — „szeroki gościniec" New Yorku — jest ulicą banków, trustów i biur, Piąta ulica jest siedzibą prywatnych pałaców multimilionerów. Drapacze chmur, w których mieszczą się banki i trusty zdobywają stopniowo i Piątą Ulicę, ale multimilionerzy uważają za punkt honoru pozostać na swych miejscach. Należy nawet do dobrego tonu posiadanie pałacu na tej ulicy gdzie ziemia jest tak droga, że płaci się za nią złotem.

W pięćdziesiątych latach ubiegłego stulecia znajdowały się na Piątej Ulicy, naprzeciw dzisiejszego Parku Centralnego, dwa puste place. Właściciel tych placów sprzedał je swemu przyjacielowi, właścicielowi trafiki za trzy tysiące cygar. Dzisiaj każda stopa kwadratowa tej ziemi stanowi kolosalny majątek. Rodzina **Astor** zawdzięcza swe miliony głównie temu, że dziadek Astor zakupił szmat piaszczystej ziemi **nad East Rivier.** Zapłacił za nią dziesięć tysięcy dolarów... Dzisiaj na ziemi tej tętni życie miasta **Brooklyn,** które ze swymi dwoma milionami mieszkańców jest przedmieściem Nowego Jorku...

★

Założenie pierwszego atlantyckiego kabla w drugiej połowie zeszłego wieku zostało uczczone olbrzymią uroczystością, która stała się rewią całej ówczesnej nowojorskiej arystokracji. Ówczesny reporter olśniony tą uroczystością, pisał: „klejnoty, jedwabie, koronki — wszystko w olśniewającym blasku gazowych latarń... Zapach perfum i kwiatów... wyjątkowe widowisko..."

Ale wraz z cenami na ziemię na Piątej Ulicy zmieniły się również pojęcia o luksusie. Ów bal z okazji założenia pierwszego kabla był małomieszczańskim wieczorkiem tanecznym w porównaniu ze słynnym balem, wydanym w dziesięć lat potem w hotelu Waldorf-Astoria. Kosztownościami, jakie podziwiano na tej uroczystości, można było wypełnić kilka zakładów jubilerskich...

Z biegiem lat pojęcia o świetności i blasku zmieniały się w dalszym ciągu. Hotel Waldorf-Astoria, własność Astorów, był podówczas jeszcze największym i najelegantszym hotelem na świecie. W międzyczasie powstały w Nowym Jorku kolosy, które w cień postawiły chlubę Astorów: „Plaza", „Biltmore", „Pensylvania", „Commodore" osiągnęły szczyt (a może tylko względny) luksusu i ogromu. Również zmieniły się pojęcia w dziedzinie namiętności osobistych.

★

Najlepszą satyrą na „górnych czterystu" (liczba najbogatszych rodów) jest zapewne powieść **Upton Sinclaira** p. t. **„Metropolis".** Z powstaniem tej powieści związana jest prawdziwa amerykańska sensacja.

Kiedy stało się wiadomym, że Upton Sinclair pisze powieść z życia „czterystu", w nowojorskich gazetach ukazała się następująca notatka, umieszczona na czołowych miejscach tłustym drukiem:

„UPTON SINCLAIR W LOKAJSKIEJ LIBERII"

„Służba w willi Vanderbildtów „The Breakers" w Newport zdemaskowała go, gdy robił rysunki i notatki w swoim zeszyciku. Autor „Grzęzawiska" został zwolniony ze służby..."

Sinclair oświadczył, że jest to kłamstwo, ale amerykańska publiczność, rozkołysana sensacją, uważała przez dłuższy czas, że w wiadomości tej na pewno istnieje choćby tylko źdźbło prawdy. Tak czy inaczej, książka o intymnym życiu „czterystu" poprzedzona niebywałym rozgłosem miała wielkie powodzenie.

Newport jest intymną siedzibą letnią multimilionerów. Niełatwo jest się tam osiedlić zwykłemu śmiertelnikowi. Nie dlatego, że staje temu na przeszkodzie jakieś oficjalne prawo, ale poprostu dlatego, że **Vanderbildtowie, Gouldowie, Astory, Schwaby, Rockefellery** i inni wykupili tam wszystkie domy i wszystką ziemię.

Niektórzy multimilionerzy, jak naprzykład **Carnegie i Ford** są bezpretensjonalni w sposobie życia i skromni w zakresie swych potrzeb. Inni natomiast otaczają się luksusem, znanym nam tylko z arabskich bajek.

Ostatnio luksus ten ukrywa się coraz częściej w pałacach i jachtach. Multimilionerzy unikają wystawiania go na pokaz. Wyszły już nawet z mody automobile z wielkimi, złoconymi lustrami wewnątrz. Okna są mniejsze, wewnątrz jest ciemno, a draperie już nie są tak błyskotliwe, jasne i bogate. Przyczyna tej odmiany leży znowu w tym, że wielkie szyby zawsze wylatywały z hukiem, a kamień nie rzadko lądował na cylindrze ukrytego w głębi księcia dolara, ilekroć luksusowa jego limuzyna przejeżdżała wśród ludzi, którym ławki bulwarów służą za łóżka...

★

Wyjątkową okazję ujrzenia naraz wszystkich „czterystu" w całym ich blasku i majestacie daje premiera w operze **„Metropolitan"** w Nowym Jorku, najlepiej podczas gościnnego występu **Szaliapina.**

„Brylantowa podkowa" tego gmachu pozostawia niezapomniane wrażenie. Cóż to jest, „brylantowa podkowa"? Tak w Ameryce nazywają loże, biegnące amfiteatralnie wokół widowni opery Metropolitan. Jest to kolosalna podkowa, wysadzana podczas premier brylantami i perłami. Do obecnych tu pań i panów należy połowa istniejących na świecie klejnotów...

Ostatnio występował tu **Jan Kiepura** i jego występ — podkreślała to prasa amerykańska — zgromadził tąż samą elitę milionerów, co występy **Szaliapina.** Warto zaznaczyć, że loża w tym najdroższym teatrze świata kosztuje **tysiąc dolarów.** Lepszych miejsc na premiery w ogóle nie można dostać. Są one wykupione na 5 lat z góry przez dyktatorów giełdy. Akcje książąt z urodzenia spadają, akcje książąt giełdy rosną nieustannie...

★

Amerykanie z „górnych czterystu" nie lubią genealogicznych badań na temat ich pochodzenia. Wśród ich dziadów a nawet ojców istnieją tacy, których portrety nie czyniłyby zaszczytu galerii przodków. Niektórzy uciekli z więzień Europy, inni zdobyli swe majątki przez... handel czarnymi (a może nawet białymi) niewolnikami, jeszcze inni byli zwykłymi awanturnikami, którym uśmiechnęło się szczęście w ich nowej ojczyźnie. Nie odpowiada prawdzie wersja jakoby wszyscy przodkowie amerykańskich multimilionerów handlowali zapałkami, gazetami czy też czyścili buty ulicznym przechodniom.

Amerykańscy miliarderzy już od dawna usiłują uszlachetnić swą rasę przez europejskie tytuły. Początek tej idei dała **jedna z córek Goulda,** która poślubiła niejakiego **markiza Boni de Castellano.** W ślady panny Gould poszła **córka Vanderbildta,** która została żoną **księcia Marborought.** Interes został dobity z obopólną korzyścią. Arystokraci giełdy zdobyli dźwięczne nazwisko, arystokraci rodowi niemniej dźwięczne... **dolary.**

★

Ale podczas, gdy jedni pracują nad tym, by uszlachetniać rasę „czterystu", inni psują ją w lekkomyślny sposób. Naprzykład rodzina **Gouldów,** która w ogóle uchodzi za straszne dziecko amerykańskiego świata miliarderów. Żony amerykańskich miliarderów jadą do Paryża, na Rivierę, do Monaco, odwiedzają w dzień i w nocy podejrzane lokale, tańczą w apaszawskich knajpach, oddają się rozpuście, ale do domu wracają opanowane, umiarkowane, nie pamiętając o niczym. Natomiast **Frank Gould** zrobił rzecz okropną: ożenił się w Paryżu z małą śpiewaczką kabaretową **Edith Kelly.** Burza, jaka z tego powodu rozpętała się w milionerskim światku, dosięgła swym wichrem nawet giełdę. Frank Gould nie mógł się już więcej pokazać w Ameryce.

Napisał potem w Paryżu paszkwil, w którym zdemaskował podwójną moralność amerykańskich miliarderów, dla których jedynym bożyszczem jest pieniądz.

Wł. Krym.



Lloyd George podczas pobytu swego w Paryżu, gdzie prowadzi rozmowy z politykami francuskimi, odwiedził Pałac Inwalidów. Widzimy go przed skrzynką z maską pośmiertną Napoleona.

POCAŁUNEK

Nowela

Samotna siedział na ławce w parku. Jakżeż zazdrościł parom, które wesoło gwarząc lub poufnie szepcząc, przechodziły koło niego. Tylko on był sam i biedny, mimo swego bogactwa.

Nadszedł zmierzch i park począł pustoszeć.

Pospiesznie minęła go samotna dziewczyna. Spojrzał na jej piękną sylwetkę, po czym szybko i zdecydowanie podniósł się ze swego miejsca. Dziewczyna przyspieszyła kroku.

— Młody człowieku — rzekł nagle, wyrosły jak z pod ziemi, policjant — czego pan życzy sobie od tej damy, że ściga pan ją tak zuchwale?

Wszyscy troje zatrzymali się. Dziewczyna, która poczuła się teraz trochę pewniej, spojrzała na nieznajomego. Ujrzała głowę męską o pięknym kształcie i dwoje mądrych oczu.

— Chciałem prosić tę panią o wsparcie — powiedział nieśmiało.

Strażnik prawa rzekł opryskliwie:

— Żebranie na ulicach i w parkach publicznych jest wzbronione. Jeżeli jeszcze raz zaatakuje pan tę panią, spiszę protokół, lub zabiorę pana do komisariatu.

Dziewczyna spojrzała z żalem w oczy swego prześladowcy. Zdjęta współczuciem, zapytała go szybko:

— Czy przypadkiem nie nazywa się pan Adolf Sanni? Znamy się, zdaje się, z klubu?

Policjant wzruszył ramionami i oddalił się. Ogarnięty zdumieniem patrzał młodzieniec na nieznajomą.

— Nie widziałam pana co prawda nigdy — odpowiedziała na niewypowiedziane przez niego pytanie — ale nie chciałam, aby cierpiał pan przeze mnie. Czy rzeczywiście chciał pan mnie prosić o pieniądze?

I ponieważ nie odpowiedział on od razu, osądziła z pogardą: „Aha, pan szukał widocznie przygody" i poszła w swoją drogę.

— Jestem samotny i bezrobotny — szeptał, doganiając ją — jestem głodny...

Oczy dziewczyny zabłysły znowu dobrocią:

— Jeżeli pan chce, możemy iść razem i zjeść coś. Proszę uważać się za mego gościa.

Wydał się sobie w tej chwili obrzydliwy, ale mimo to, milcząc, szedł z nią. Ona była zbyt piękna, aby można było przerwać tę pikantną zabawę, która go skądinąd bawiła.

Gdy usiedli i zaspokoili głód, zapytała go:

— Czy czuje się pan lepiej? Może pan jeszcze czegoś pragnie? Może papierosa?

— Jeżeli czegoś pragnę, to — pocałunku...

W zdumieniu uniosła brwi:

— Pan jest bezwstydny!...

— Możliwe. Ale pani zaspokoiła tylko mój głód, nie myśląc zupełnie o bezdennej pustce mego serca.

Nie mówiąc ani słowa, objęła go i pocałowała. Po czym zawezwała kelnera, zapłaciła rachunek, spojrzała na zegarek, powiedziała: „muszę zatelefonować" i udała się w stronę szatni.

Gdy tylko znikła, młody człowiek otworzył torebkę, zostawioną przez nią na stole. Spodziewał się, że znajdzie w niej jej adres, ale nie znalazł nic z wyjątkiem kilku drobnych monet, chusteczki do nosa, pudru i ołówka do warg... Biedna, kochana dziewczyna. Nakarmiła go za ostatnie grosze. Wyjął ze swego portfelu dwa banknoty 50-złotowe i wsunął je do jej torebki.

W tym momencie zjawiła się ona i rzekła pospiesznie:

— Muszę już iść, zrobiło się późno. Nie, niech pan tu zostanie.

I pospiesznie opuściła lokal.

Chwilę siedział jeszcze przy stoliku. Potem mechanicznie zbliżył się do szatni, wziął kapelusz i palto i wyszedł, z gorzkim uśmiechem na ulicę. Było bardzo chłodno, podniósł kołnierz płaszcza, wcisnął zaciśnięte pięści w kieszenie i — wyciągnął z nich zwitek papieru. Były to dwa banknoty 50-złotowe i mała karteczka: „Najdroższy, jeszcze jeden całus. I dużo, dużo szczęścia!"

Anna Maria Tedesi.

TYDZIEŃ RADJOWY

od dnia 3 do dnia 9 kwietnia

NIEDZIELA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

8.00 Audycja poranna. — 9.00 Transmisja nabożeństwa z Kaplicy Matki Boskiej Ostrobramskiej w Wilnie. — 10.30 Giuseppe Verdi: „Traviata" — opera z płyt ze słynną Mercedes Caspir. — 12.03 Poranek symfoniczny ze Lwowa. „Msza żałobna" Cherubiniego. — 13.30 Muzyka obiadowa „Od Włocławka do Gdyni". — 14.45 Audycja dla wsi. — 16.05 Ludowe pieśni orawskie (z Krakowa). — 16.30 Charles Gounod: Muzyka baletowa z op. „Faust" (płyty). — 16.45 „Amer — ponury cień Sahary" — opowieść mówiona. — 17.00 „Podwieczorek przy mikrofonie". — 19.35 Słynni wirtuozi: Mac Cormack i Kulenkampf. —21.15 „Ta - joj": „Liberum Feto", wesoła audycja ze Lwowa. — 22.00 Najpiękniejsze pieśni Stanisława Moniuszki w wyk. Anieli Szlemińskiej i T. Mazurkiewiczowej. — 22.20 Recital fortepianowy Józefa Turczyńskiego.

BERLIN.
357 m. — 100 kW.

6.00 Koncert z Hamburga. — 10.00 Muzyka włoska na instrumentach dętych. — 12.00 Koncert południowy. — 14.00 Koncert. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 18.00 Koncert sekstetu Krepela: Menuet (Bilzoni); Letni wieczór (Fischer); Wspomnienia (Drdla); Intermezzo (Noack); Serenada (Heykens); Samotna niedziela (Rezsoe); Legenda miłosna (Becce); Indiańska kołysanka (Koester). — 20.00 Koncert wieczorny. — 22.30 Muzyka z płyt.

BRUKSELA
484 l. — 15 kW.

11.30 Muzyka włoska. — 14.30 Płyty. — 17.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 20.00 Transmisja opery. — 23.40 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.
550 m. — 120 kW.

12.30 Koncert ork. operowej. — 15.45 Koncert. — 17.30 Muzyka cygańska. — 19.00 Koncert: Fantazja (Banyai); Konwalia (Eilenberg); Książę Bob (Huszka); D. włosny (Grieg): Słowik (Moszkowski); Życie artystów (Strauss); Pieśń i czardasz (Kalman). — 22.00 Muzyka taneczna. — 23.00 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.
1571 m. — 60 kW.

9.00 Muzyka lekka. — 10.45 Ernest Ansermet dyryguje: Morze (Debussy); Karnawał Rzymski (Berlioz). — 12.00 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka ludowa. — 17.20 Pieśni i tańce. — 20.00 Muzyka zeszłego stulecia. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

DROITWICH.
1500 m. — 150 kW

12.00 Msza Św. Mateusza (Bach). — 14.30 Koncert na mandolinach. — 17.35 Koncert tria. — 19.50 Muzyka kameraalna. — 22.45 Koncert na organach: Potpourri (Foort); Egipska suita baletowa (Luigini); Dzika róża (Dowell); Pieśń (Nevin); Róża (Friml); Improwizacja; Pieśń (Foort).

HILVERSUM.
301 m — 120 kW

13.10 Koncert rozrywkowy. — 14.30 Płyty. — 17.10 Muzyka taneczna. — 22.10 Koncert: Symfonia Nr. 35 D-dur (Mozart); Koncert na dwa fortepiany i ork. Es-dur (Mozart). — 23.40 Muzyka rozrywkowa.

KOWNO.
1961 m.

12.15 Muzyka z płyt. — 20.00 Wieczór literacki i muzyczny.

LONDYN.
342 m. — 50 kW.

15.30 Koncert. — 16.30 Muzyka rozrywkowa. — 18.30 Muzyka kameralna. — 19.00 Koncert. — 22.05 Koncert ork.: Konzertstueck (Purcell); Symfonia Nr. 92 G-dur (Handyn); Koncert na dwa fortepiany i ork. (Bliss); Symfonia Nr. 3 A-moll (Rachmaninow).

MEDIOLAN.
369 m — 50 kW

13.00 Melodie z filmów. — 17.00 Koncert symfoniczny. — 19.45 Muzyka rozrywkowa. — 21.00 Transmisja operetki. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.
1648 m — 80 kW

12.20 Muzyka kościelna. — 15.00 Koncert. — 16.00 Słuchowisko. — 18.40 Koncert na oboju. — 20.15 Pieśni. — 20.30 Teatr Wyobraźni. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.
470 m. — 120 kW.

12.25 Koncert wojsk. — 15.30 Koncert. — 17.35 Niemiecka audycja. — 19.10 Koncert wokalny. — 21.10 Koncert z Amsterdamu. — 22.35 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM
426 m — 55 kW

13.00 Program rozrywkowy. — 14.30 Koncert symfoniczny. — 16.00 Koncert chóru. — 17.05 Płyty. — 21.00 Muzyka rozrywkowa. — 23.00 Stara muzyka włoska.

STRASSBURG
349 m — 100 kW

12.00 Koncert. — 13.45 Koncert. — 16.45 Odczyt medyczny. — 19.30 Płyty. — 21.00 Koncert: Uw. „Euranthe" (Weber); Koncert na wiolonczelę (Haydn); Suita baletowa (Gretry); Suita Nr. III (Marais).—24.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.
523 m — 100 kW

12.00 Koncert południowy. — 14.30 Muzyka z płyt. — 16.00 Muzyka rozrywkowa.—21.00 Wiedeńskie melodie. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.
507 m — 120 kW

12.00 Koncert południowy z Lipska. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Koncert kwartetu: Kwartet smyczkowy F-moll op. 95 (Beethoven); Włoska serenada (H. Wolf). — 18.00 Muzyka ludowa. — 20.00 Koncert radioork. i solistów. Dyryguje M. Schoenherr. — 22.20 Muzyka taneczna.

PONIEDZIAŁEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Aleksander Tansmann: Suita - Divertissement (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Z pieśnią po kraju" (z Wilna). — 16.15 Koncert orkiestry wojskowej. — 17.00 „Potęga elektryczności" — pogadanka. — 17.15 Koncert kameralny: kwartety Szałowskiego i Dittersdorfa. — 18.10 Melodie wiedeńskie (płyty). — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja żołnierska. — 19.30 „Dyskutujmy: „Wieś i miasto". — 20.00 Koncert rozrywkowy ze Lwowa. — 22.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Frigyes Fridla (Węgry).

BERLIN

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Wrocławia. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 15.35 Muzyka lekka. — 18.00 Melodie z operetek i filmów dźwiękowych. — 20.00 Koncert. Uw. „Tytus" (Mozart), Smara (Brandt); Po balu (Czubułka); Noc (Borchert); Krew wiedeńska (Strauss); Melodie z op. „Wolny Strzelec" (Weber). — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty. — 17.00 Koncert. — 20.00 Francuskie melodie. — 21.15 Koncert. — 22.10 Skecz radiowy.

BUDAPESZT.

12.05 Pieśni i koncert skrzypcowy. — 13.30 Koncert wojskowy. — 17.00 Pieśni. — 19.00 Pieśni węgierskie. — 20.30 Koncert. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Barwne melodie. — 20.00 Koncert symfoniczny: Uw. „Leonora" Nr. 2 (Beethoven); Symfonia Nr. 4 B-dur (Beethoven); Symfonia Nr. 5 C-moll (Beethoven). Dyryguje: Furtwaengler. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

DROITWICH.

12.00 Koncert ork. i wokalny. — 14.00 Muzyka popularna. — 16.15 Koncert ork. i pieśni. — 18.20 Muzyka rozrywkowa. — 20.50 Koncert na organach. — 22.35 Muzyka kościelna. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.55 Muzyka z płyt. — 13.40 Koncert rozrywkowy. — 16.40 Koncert fortepianowy. — 18.10 Muzyka wojsk. — 20.50 „Trubadur", opera Verdiego (Fragmenty). — 23.50 Muzyka taneczna.

KOWNO.

17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Pieśni. — 20.00 Koncert symfoniczny.

LONDYN.

12.30 Balady. — 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.30 Recital fortepianowy. — 17.00 Recital organowy. — 20.30 Muzyka kameralna. — 21.15 Koncert ork.: Symfonia Nr. 5 C-moll (Beethoven); 22.00 Muzyka taneczna. — 22.30 Program rozrywkowy.

MEDIOLAN.

13.20 Koncert. — 14.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Muzyka taneczna. — 20.30 Koncert. — 22.10 Koncert solistów. — 23.15 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Recital fortepianowy. — 16.00 Pieśni. — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 20.30 „Euranthe" opera Webera. — 22.30 Muzyka z płyt.

PRAGA.

12.35 Muzyka z płyt. — 15.15 Koncert. — 16.10 Muzyka z operetek. — 18.10 Niemiecka audycja. — 19.15 Program rozrywkowy. — 20.45 Płyty.

SZTOKHOLM.

13.30 Melodie z operetek. — 14.20 Muzyka rozrywkowa. — 17.45 Płyty. — 20.20 Program rozrywkowy. — 22.15 Koncert: Symfonia Nr. 40 G-moll (Mozart); Uwertura (Anderberg).

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert: Uwertura (Kuhlau); W lesie (Staub); W lesie (Popper); Walc (Strauss); Ciboulette (Hahn). — 18.30 Utwory Gallona. — 19.30 Pieśni. — 21.30 Koncert symfoniczny.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 18.00 Wesoła audycja. — 20.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

10.50 Muzyka ludowa. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Barwne melodie. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.10 Muzyka wiedeńska. — 20.00 Koncert ork. i solistów. Dyryguje K. Auderieth. — 22.20 Koncert z Lipska.



Ludowy taniec z puszty węgierskiej

WTOREK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Alfred Cortot gra utwory Ravela (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych. — 16.15 Orkiestra mandolinistów. — 17.00 „Najstarszy las w Polsce", pogadanka dr. Szafera. — 17.15 Koncert kameralny z Poznania. Utwory Beethovena. Solo śpiewacze: Stani Zawadzka. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Nieśmiertelne książki": „Robinsan Cruzoe".—19.30 Recital śpiewaczy Ady Hecht. — 20.00 Confetti muzyczne — koncert rozrywkowy z Katowic. — 21.00 „Sylwetki kompozytorów polskich": Stanisław Lipski. — 22.00 Melodie taneczne w wyk. Małej Orkiestry P. R.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Kolonii. — 12.00 Koncert popołudniowy.—15.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.10 Koncert: Marzenia dziecięce (Rixner); Stary Wiedeń (Buchholz); Melodia (Voelkner); Pieśń (Luehrs); Nocny wiatr (Gardens); Pieśń (Frieml); Wariacje (Hippmann); Jolita (Hasenpflug). —21.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 13.30 Płyty. — 17.00 Symfonia D-moll na organy (Hens). — 18.15 Muzyka kameralna.— 20.00 Melodie z oper. — 21.15 Koncert: Nocna procesja (Rabaud); Koncert na harfę i orkiestrę (Farkos); Mała suita (Debussy). — 22.10 Płyty.

BUDAPESZT.

13.30 Muzyka cygańska. — 16.10 Audycja dla kobiet. — 18.30 Koncert. — 21.10 Muzyka cygańska. — 23.20 Koncert tria.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 15.15 Caruso śpiewa (płyty). — 16.00 Koncert południowy. — 18.00 Recital wiolonczelowy M. Marechala: Suita; Sonata; Preludium; Gawot; Gigue; Largo; Largo; Allegro-vive (Francoeur) Preludium; Plainte; Gigue (Caix d. Hervelois); Le Moulinet (Marais); Rondeau (Blainville). — 20.10 Koncert wieczorny. — 22.20 Barnabas v. Geczy gra.

DROITWICH.

12.00 Recital organowy. — 14.30 Koncert ork. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Koncert. — 20.00 Koncert solistów: Sonata D-dur op. 102 Nr. 2 (Beethoven); Sonata op. 11 Nr. 3 (Hindemith). — 23.20 Koncert. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Muzyka rozrywkowa. — 13.25 Koncert. — 16.25 Pieśni. — 17.10 Koncert chóru dziecięcego. — 19.10 Muzyka taneczna.— 20.55 Program rozrywkowy. — 23.00 Muzyka taneczna.

KOWNO.

19.30 Koncert. — 20.20 Pieśni. — 21.35 Muzyka rozrywkowa. — 21.55 Muzyka lekka.

LONDYN.

12.45 Muzyka rozrywkowa. — 13.15 Muzyka kameralna. — 16.00 Koncert ork. i wokalny. — 19.15 Koncert. — 21.00 Koncert ork.— 23.25 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Recital fortepianowy. — 16.00 Pieśni. — 17.00 Koncert. — 20.15 Muzyka kameralna. —

PRAGA.

12.35 Koncert. — 13.40 Muzyka z płyt. — 15.15 Koncert. — 17.30 Koncert kwartetu. — 19.15 Muzyka taneczna. — 20.00 Muzyka cygańska. — 21.00 Koncert: Suita baletowa op. 130 (Reger); Konzertstueck F-moll na fortepian i ork. op. 176; Uw. „Abu Hassan" (Weber). — 22.15 Płyty.

SZTOKHOLM.

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 13.35 Muzyka z płyt. — 19.30 Program rozrywkowy z Berlina. — 21.15 Koncert. — 22.15 Muzyka rozrywkowa.

STRASSBURG

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert wokalny i fortepianowy. — 18.30 Recital fortepianowy z Paryża. — 19.30 Koncert. — 21.30 Pieśni i muzyka z płyt.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Płyty.— 16.00 Koncert radioork. — 19.00 Wiadomości.— 20.15 Utwory Haendla. — 22.35 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Muzyka ludowa i rozrywkowa.

WIEDEŃ.

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Barwne melodie. — 16.00 Koncert z Królewca. — 18.30 Słynne orkiestry (płyty). — 19.10 Koncert radioork. — 20.00 Koncert Wiedeńskich Filharmoników. Dyryguje: A. Konrath. Utwory Wagnera. — 22.20 Barnabas Geczy gra.

ŚRODA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 11.40 Scherza z symfonij (płyty). — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Chwilka pytań" — pogadanka dla dzieci starszych. — 16.15 Muzyka rozrywkowa w wyk. ork Adama Hermana z Krakowa. — 17.00 Wojna przyszłości — odczyt. — 17.15 Recital skrzypcowy Eevalta Turgana (Estonia). — 17.50 „Siła charakteru jako podstawa zwycięstwa" — odczyt. — 18.10 Lekkie wiązanki z płyt. — 18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 „Dr. Aleksander Majkowski" — szkic literacki. — 19.15 Pieśni obce w wykonaniu M. Zabejdy - Sumickiego. — 19.35 „Sztuka robotnicza" — dialog w opr. W. Sebyły. — 20.00 Salonowe i wokalne zespoły kobiece (płyty). — 21.45 „Nieprzemijający urok poezji"; „Teofil i Maria". — 22.00 Ulubione utwory Edwarda Griega. Śpiewa Zofia Wyleżyńska.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert z Lipska. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Melodie Linckego z płyt. — 19.10 Marsze. — 19.45 A. Bruckner: Symfonia Nr. 7 E-dur. — 21.30 Walce (płyty). — 22.30 Melodia i rytm. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Melodie z wiedeńskich operetek. — 18.10 Koncert rozrywkowy. — 17.00 Muzyka kameralna. — 20.00 Płyty: Symfonia B-dur (Mozart); Warjacje na temat Haydna (Brahms) 22.10 Pieśń Solegoo (Grieg). — 22.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BUDAPESZT.

13.30 Koncert. — 17.30 Płyty. — 18.30 Muzyka cygańska. — 19.30 „Cyganerja" opera Pucciniego. — 23.10 Muzyka cygańska.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 16.00 Koncert rozrywkowy. — 18.15 Koncert skrzypcowy. — 21.00 Koncert chóru. — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH.

13.15 Koncert ork. — 14.45 Koncert sekstetu. — 16.15 Płyty. — 18.20 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 20.45 Koncert symfoniczny: Symfonia Nr. 33 D-dur (Mozart); Koncert na wiolonczelę B-moll (Dvorak). — 23.00 Muzyka kameralna. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.25 Koncert ork. — 15.40 Audycja dla dzieci. — 18.45 Muzyka taneczna. — 20.55 Płyty. — 22.10 Koncert. — 23.40 Muzyka rozrywkowa.

KOWNO.

17.15 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert. — 20.35 Koncert. — 22.00 Muzyka lekka

LONDYN.

12.45 Koncert kwintetu. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.15 Program rozrywkowy.— 19.00 Słuchowisko. — 21.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 22.00 Teatr wyobraźni. — 0.30 Płyty.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.15 Koncert wojsk. — 19.40 Koncert. — 21.00 „Silvano" opera Mascagniego i „Dziadek do orzechów", opera Czajkowskiego.

PARYŻ.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Muzyka fortepianowa. — 16.00 Recital skrzypcowy. — 17.00 Koncert rozrywkowy. — 20.30 Pieśni. — 21.00 Program rozrywkowy.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.15 Koncert skrzypcowy. — 16.10 Koncert. — 18.05 Niemiecka audycja.— 19.25 Muzyka rozrywkowa. — 21.30 Kwartet smyczkowy G-dur op. 161 (Schubert). — 22.35 Muzyka z płyt.

SZTOKHOLM.

14.00 Koncert tria. — 17.05 Popularny program rozrywkowy. — 20.30 Koncert skrzypcowy. — 21.20 Muzyka szwedzka. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.00 Odczyt literacki. — 17.15 Koncert: Gdybym był królem (Adam); Walc (Leslie); Serenada; Ideał (Tosti); Róże (Wesly); Mały flirt (Armandola); Solo skrzypcowe. — 19.30 Koncert. — 20.30 Koncert symfoniczny z Paryża.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Muzyka lekka. — 16.00 Koncert. — 19.15 Muzyka taneczna z całego świata. — 21.30 Muzyka z płyt. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ

8.30 Koncert poranny. — 12.00 Koncert południowy: Marsz (Achleitner); Pieśni alpejskie (Gruber); Potp. melodii wiedeńskich (Kliment); Marsz (Strauss); Walc (Gleissner); Potpouri (Kliment); Tyrol (Haunholter); Towarzysze (Teike). — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 17.30 Kwartet smyczkowy A-moll op. 29 (Schubert). — 19.10 Koncert z Frankfurtu. — 22.30 Melodie wiedeńskie.

CZWARTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 „Pierwiastki narodowe w muzyce polskiej i obcej" poranek muzyczny dla gimnazjów. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Rozmowa muzyka z młodzieżą". — 16,15 Koncert solistów. — 17.00 O książce M. B. Lepeckiego „Madagaskar" — 17.15 Łódzka orkiestra salonowa pod dyr. T. Rydera. — 18.35 Audycja dla młodzieży wiejskiej.—19.00 „Tata dzwonił" — słuchowisko Marii Szczepkowskiej. — 19.30 Polskie utwory fortepianowe, wyk. Wanda Kopecka. — 20.00 Polska Kapela Ludowa F. Dzierżanowskiego. — 21.00 „Wiosenny rejs", audycja muzyczno - słowna. — 21.45 „O młodą twórczość sceniczną", szkic literacki Tadeusza Boya - Żeleńskiego. — 22.00 Koncert kameralny w wyk. kwintetu: Maria Chasin, Umińska. Jaworski, Szaleski, Adamska.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Muzyka lekka. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.30 Muzyka baletowa. 18.00 Koncert rozrywkowy: Mój ideał (Blon); Menuet (Boccherini); Serentella (Panizzi); Mazurek (Pogorelow); Serenada (Loehr); Kwiaty z Florencji (Winkler); Polka francuska (Komzak); Melodie (Richartz); Japońska herbaciarnia (Winkler); Serenada (Ortleb). — 19.10 Melodie z oper. — 20.00 Muzyka taneczna. — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.30 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Płyty. — 18.15 Koncert. — 20.00 Koncert. — 22.10 Muzyka niemiecka.

BUDAPESZT

12.05 Koncert wokalny. — 13.30 Płyty. — 17.00 Koncert chóru. — 18.05 Muzyka cygańska — 21.20 Sonaty fortepianowe Beethovena. — 22.25 Muzyka cygańska. — 23.00 Koncert: Symfonia D-dur (Mozart); Allegro symfoniczne (Poot); Suita (Barraud).

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Płyty. — 12.00 Koncert południowy.— 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie. — 15.15 Koncert. — 17.10 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 18.00 Muzyka kameralna: Kwartet smyczkowy op. 20 Nr. 2 (Haydn); Kwartet smyczkowy G-dur (Mozart). — 22.30 Koncert. — 24.00 Koncert nocny.

DROITWICH

12.05 Muzyka rozrywkowa. — 14.00 Muzyka amerykańska. — 15.20 Ballady. — 18.00 Koncert kwintetu. — 20.30 Koncert rozrywkowy. — 22.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.10 Koncert. — 13.55 Muzyka rozrywkowa. — 16.25 Koncert skrzypcowy. — 18.10 Koncert. — 20.55 Koncert. Koncert G-moll na ork. smyczk. (Vivaldi—Mistkowski); III Koncert op. 37 C-moll na fortepian i ork. (Beethoven). — 22.00 Pieśni. — 23.50 Muzyka taneczna.

KOWNO.

17.45 Muzyka wiejska. — 18.15 Płyty. — 20.50 Koncert. — 21.55 Muzyka lekka.

LONDYN.

12.30 Muzyka klasyczna. — 13.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.30 Koncert na bałałajkach. — 17.20 Muzyka taneczna. — 19.00 Muzyka kameralna. — 21.15 Koncert ork. — 24.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

MEDIOLAN.

12.30 Koncert. — 14.05 Muzyka rozrywkowa. — 17.15 Koncert z Rio de Janeiro. — 21.00 Koncert symfoniczny. — 22.45 Muzyka taneczna.

PARYŻ

12.20 Koncert rozrywkowy. — 14.45 Koncert. — 16.00 Pieśni. — 17.00 Słuchowisko. — 20.15 Pieśni. — 20.30 Transmisja opery.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.15 Muzyka lekka i pieśni. — 16.10 Koncert. — 19.15 Muzyka rozrywkowa. — 20.55 Koncert: Uwertura (Holbrooke); Warjacje (Elgar); Suita na violę i ork. (Williams).

SZTOKHOLM

12.05 Koncert na organach. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.30 Koncert na harfie. — 18.05 Muzyka taneczna. — 20.00 Koncert: Utwory Smetany. — 21.10 Kantata Alfvena. — 22.15 Płyty.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert: Balet (Ganne); Wesoły Wiedeń (Strauss); La Feria (Lacome). — 18.30 Koncert na organach. — 20.30 Koncert: Marsz (Ganne); Les Genets du Morvan (Renaud); Fantasie sur le Biniou (Durand); Echo z Alzacji (Barth). — 21.10 Program rozrywkowy.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Słynni dyrygenci (płyty). — 16.00 Koncert. — 19.15 Muzyka z płyt. — 22.30 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

10.50 Muzyka z płyt. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert popołudniowy. — 19.10 Transmisja z Linzu. — 21.30 Popularny koncert ork. w wykonaniu Wiedeńskich Filharmoników. Dyryguje K. Eisele. — 23.00 Muzyka taneczna. — 24.00 Koncert nocny.

PIĄTEK

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Aurycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 „Płyniemy wielką rzeką"— audycja dla dzieci. — 16.20 Koncert rozrywkowy z Katowic. — 17.00 „Uczmy się mieszkać" — pogadanka. — 17.15 Pieśni Roberta Schumanna, koncert z Łodzi: Hanna Radlińska (sopran), Eugeniusz Szumpich (tenor), Romanowska (fortepian). — 18.10 Popularni pianiści jazzowi (płyty). — 18.35 „W zaklętym borze" — fragment sztuki Rydla „Zaczarowane koło" — w Teatrze Wyobraźni. 19.30 „Pieśni o morzu i marynarzach" — z Torunia. — 20.00 Koncert symfoniczny pod dyr. Alberta Wolffa — transm. z Filharmonii Warsz. Solo skrzypcowe: Ginette Neven.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert. — 12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 17.00 Melodie z operetek. — 19.40 Marsza. — 22.20 Muzyka taneczna i rozrywkowa: Uw. „Karnawał w Nicei"; Serenada; Walc rosyjski; Pieśń wiatru; Rytmiczne momenty i t. d. — 24.00 Koncert nocny.

BRUKSELA.

12.40 Muzyka rozrywkowa. — 13.30 Melodie z filmów dźwiękowych. — 17.00 Muzyka z płyt. — 18.45 Melodie z całego świata. — 20.00 „Córka pułku" opera Donizettiego. — 22.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

BUDAPESZT.

12.05 Muzyka cygońska. — 13.30 Koncert. — 17.25 Muzyka taneczna. — 18.05 Recital wiolonczelowy. — 21.40 Utwory Mozarta: Koncert na dwa fortepiany; Symfonia A-dur. — 22.30 Koncert.

DEUTSCHLANDSENDER.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Od drugiej do trzeciej — muzyczka na świecie.— 16.00 Koncert popołudniowy. — 18.00 Barwne melodie. — 19.10 Melodie z nowych filmów dźwiękowych. — 23.00 Muzyka rozrywkowa i taneczna (płyty). — 24. Koncert nocny.

DROITWICH.

12.00 Koncert kwintetu. — 13.30 Muzyka taneczna. — 15.15 Muzyka kameralna. — 16.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Koncert i pieśni. — 22.20 Koncert ork.: Symfonia Nr. 2 C-dur (Rivier); Koncert na fortepian i ork. (Krenek); Trzy utwory ork. (Berg). — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

12.41 Koncert rozrywkowy. — 14.25 Koncert skrzypcowy. — 16.40 Płyty. — 18.10 Koncert na organach. — 21.40 Melodie z operetki „Wesoła wdówka" (Lehar). — 23.40 Koncert na dwa fortepiany.

KOWNO.

17.45 Muzyka rozrywkowa. — 19.30 Koncert. — 20.50 Koncert. — 22.05 Muzyka lekka.

LONDYN.

12.15 Recital organowy. — 13.45 Koncert tria. — 15.15 Koncert ork. — 16.45 Koncert symfoniczny: Uw. „Pan i Syrinc" (Boyce); Symfonia Nr. 29 A-dur (Mozart); Rapsodia słowiańska Nr. 2 G-moll (Dvorak); Tańce chilijskie (Fraser); Warjacje na temat pieśni szwedzkiej (Hurlstone).— 19.00 Koncert ork. — 21.30 Koncert na organach. — 23.25 Muzyka rozrywkowa i taneczna.

MEDIOLAN.

13.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.05 Koncert. — 17.15 Pieśni. — 19.30 Muzyka rozrywkowa.— 21.40 Koncert ork. i wokalny. — 22.30 Muzyka taneczna.

PARYŻ.

12.20 Koncert rozrywkowy. — 13.30 Pieśni.— 17.00 Muzyka kameralna. — 20.30 Komedia. — 22330 Płyty. — 23.00 Koncert nocny.

PRAGA

12.35 Koncert. — 15.15 Muzyka lekka.— 16.25 Koncert tria. — 18.10 Niemiecka audycja.— 21.00 Koncert. — 22.20 Muzyka taneczna.

SZTOKHOLM.

12.05 Koncert tria. — 14.00 Muzyka rozrywkowa. — 19.45 Muzyka szwedzka. — 21.00 Koncert na organach. — 22.15 „Dzwony Cornewilskie" operetka Planquette'a.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Koncert. — 17.15 Koncert: Czardasz (Michelis); Pieśń intymna (Presle); La fontaine d'amour (Leeman); Alessandro Stradella, uw. (Flotow); Dzieci wiedeńskie (Ziehrer); Fantazja „Monsieur Beaucaire" (Messager); Intermezzo (Kalman). — 18.30 Koncert. — 20.30 Transmisja z Opery Paryskiej.

STUTTGART.

12.00 Koncert południowy. — 14.00 Melodie z oper Wagnera. — 16.00 Koncert. — 18.00 Płyty. — 19.00 Wiadomości. — 22.30 Muzyka z płyt. — 24.00 Koncert nocny.

WIEDEŃ.

12.00 Koncert południowy. — 14.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Koncert. — 18.00 Muzyka rozrywkowa. — 22.20 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

SOBOTA

WARSZAWA I WSZYSTKIE STACJE POLSKIE.

6.15 Audycja poranna. — 11.15 Audycja dla szkół. — 12.03 Audycja południowa. — 15.45 Słuchowisko dla dzieci: „Baśń o siedmiu krukach". — 16.15 Koncert rozrywkowy z Katowic. — 17.15 Recital fortepianowy Pawła Lewieckiego. — 18.15 Muzyka lekka z płyt.—18.35 Audycja dla wsi. — 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą: „Pomorze".— 20.00 „Fijołek z Montrmartre" —. operetka Kalmana. — 22.00 „Prośby i rozkazy" — skecz. — 22.15 Koncert Orkiestry Marynarki Wojennej z Gdyni.

BERLIN.

6.30 Poranek muzyczny. — 8.30 Koncert. — 10.00 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Marsze, pieśni i anegdotki. — 17.00 Muzyka lekka. — 19.10 Koncert. — 20.00 Koncert: Suita H-moll (Bach); Fragment z Symfonii Nr. 2 (Beethoven); Muzyka baletowa „Les petits riens" (Mozart); Muzyka baletowa z „Rosamunde" (Schubert); Melodie z „Prezisa" (Weber); Wstęp do „Undyny" (Lortzing); Serenada (Trunk); Walc (Humperdinck); Wstęp do „Cyrulika z Bagdadu" (Cornelius); Suita (Kuenneke); Marsz koronacyjny (Kretzschmer). — 22.20 Koncert rozrywkowy. — 24.00 Muzyka rozrywkowa. — 2.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

BRUKSELA.

12.30 Koncert. — 13.30 Muzyka rozrywkowa. — 15.00 Koncert. — 17.30 Płyty. — 20.30 Koncert. — 22.40 Muzyka rozrywkowa. — 23.15 Muzyka taneczna.

BUDAPESZT.

17.00 Koncert fortepianowy. — 18.35 Muzyka cygańska. — 20.40 Koncert ork. operowej. — 23.00 Muzyka taneczna.

DEUTSCHLANDSENDER.

10.00 Muzyka ludowa i rozrywkowa. — 12.00 Koncert południowy. — 15.00 Marsze, pieśni i anegdotki. — 17.00 Muzyka lekka. — 19.10 Koncert. — 20.00 Koncert. — 22.20 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Muzyka ludowa i taneczna. — 2.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

DROITWICH.

12.30 Koncert fortepianowy. — 13.30 Muzyka popularna. — 15.00 Płyty. — 18.05 Koncert rozrywkowy. — 21.00 Kabaret. — 22.35 Sonaty.— 23.15 Koncert. — 24.00 Muzyka taneczna.

HILVERSUM.

13.55 Muzyka rozrywkowa. — 14.55 Pieśni ludowe. — 16.10 Koncert ork. — 20.55 Koncert: Uw. „Mignon" (Thomas); Melodia z „Thaïs" (Massenet); Espana (Chabrier); Polka—Pizzicato (Strauss); Fantazja na temat pieśni wiosennych (Silbermann). — 23.15 Płyty.

KOWNO.

17.45 Pieśni. — 19.30 Koncert. — 21.05 Płyty. — 22.00 Muzyka lekka.

LONDYN.

12.20 Koncert ork. i wokalny. — 14.00 Melodie z opery „Don Juan" (Mozart). — 15.45 Muzyka fortepianowa. — 19.00 Koncert na organach. — 21.40 Koncert na flecie: Sonata G-dur (Haendel); Habanera (White); Pszczoła (Schubert). — 23.30 Muzyka taneczna.

MEDIOLAN.

13.15 Muzyka rozrywkowa. — 14.05 Koncert. 17.15 Muzyka taneczna. — 20.30 Koncert. — 21.00 „Parsywal", opera Wagnera.

PARYŻ.

12.15 Koncert rozrywkowy. — 15.00 Pieśni. — 17.45 Skecz radiowy. — 20.30 Teatr wyobraźni. — 22.05 Koncert symfoniczny. — 23.00 Muzyka taneczna.

PRAGA.

12.35 Koncert. — 15.15 Program rozrywkowy. — 17.55 Niemiecka audycja. — 19.20 Koncert. — 20.00 „Baron Cygański", operetka Straussa. — 22.30 Muzyka rozrywkowa.

SZTOKHOLM.

13.00 Muzyka wojskowa. — 14.30 Muzyka hawajska. — 17.05 Płyty. — 18.25 Koncert fortepianowy: Toccata C-dur (Bach—Busoni); Romans (Schumann); Sonata Nr. 4 (Skriabin); Campanella (Liszt); Stary Wiedeń (Godowski). — 20.05 Koncert chóru. — 22.15 Muzyka taneczna.

STRASSBURG.

12.00 Koncert. — 13.15 Muzyka rozrywkowa. — 16.00 Muzyka z płyt. — 18.30 Koncert.— 20.30 Koncert: Koncert na dwoje skrzypiec i ork. (Bach); Dzwony (Ropartz); Cztery poematy (Ropartz); Les maisons de l'eternite (Bloch); Kaprys (Planel); Fantazja (Sporck); Taniec Esterelli (Casadesus). — 23.00 Muzyka taneczna.

STUTTGART.

15.00 Marsze, pieśni i anegdotki. — 17.00 Muzyka lekka. — 19.10 Koncert. — 20.00 Koncert. — 22.20 Muzyka rozrywkowa. — 24.00 Muzyka ludowa i taneczna. — 2.00 Muzyka taneczna i rozrywkowa.

WIEDEŃ.

Patrz Berlin.

WESOŁY KOS



— To będzie kawał prima aprilisowy dla naszych małżonków.

Interesująca sprawa

Adwokat Czubski czuje się niezbyt swobodnie. Naprzeciw niego w fotelu siedzi olbrzymi drab, którego spojrzenie nie wróży nic dobrego.

— Czym mogę panu służyć? — pyta adwokat.

— Sprawa jest bardzo prosta! — odpowiada gość powoli i wsuwa rękę do kieszeni spodni. — Chciałbym tylko wiedzieć co grozi człowiekowi, który... dajmy na to... przychodzi do szanownego pana mecenasa... wsuwa rękę do kieszeni, gdzie znajduje się naładowany rewolwer i prosi o dwadzieścia złotych. Druty telefoniczne są przecięte; służąca już wyszła, a w mieszkaniu nie ma nikogo. Na wszelkie wołanie o ratunek człowiek odpowie wystrzałem... Ale, jak już powiedziałem, gdyby otrzymał dwadzieścia złotych, wszystko byłoby w porządku. Ale skąd wziąć w tych ciężkich czasach dwadzieścia złotych?

Adwokat Czubski bez namysłu wręcza przybyszowi banknot dwudziestozłotowy i kręcąc głową mówi:

— Bardzo interesująca sprawa! Chciałbym jednak, żeby mi pan wyświadczył przysługę i zwrócił się po takie wyjaśnienia do adwokata Pieniackiego, który mieszka na przeciwko!

Niezapomniane

— Słuchaj, czy zapomniałeś o tych stu złotych, które ci pożyczyłem?

— Jak możesz tak przypuszczać? Jest to jedno z najpiękniejszych moich wspomnień!

Upomi e'c od teściowej

— Coś zrobił z cygarami, które ofiarowała ci teściowa w dzień imienin?

— Rozdarowałem je między przyjaciół i nie mam już teraz żadnych...

— Żadnych cygar?

— Nie żadnych przyjaciół!

Porachunki małżeńskie

Strączek upił się i wracając do domu śpiewa bez przerwy jedną i tę samą melodię. Nawet przy rozbieraniu nie jest w stanie zapanować nad sobą i nuci posłyszany w barze przebój.

Oczywiście, koniec końców pani Strączkowa otwiera oczy i w tym momencie dopiero Strączek uświadamia sobie, że sprowokował burzę. Nie wiele namyślając się, rzuca się do stojącej nieopodal kołyski i wciąż śpiewając zaczyna nią trząść.

— Emil, bój się Boga, czyś ty zwariował? — pyta zdumiona pani Strączkowa.

Pan Strączek podnosi głowę i mówi znękanym głosem.

— Sam już nie wiem, co się ze mną dzieje. Przyszedłem do domu przed godziną i usłyszałem, że nasz mały płacze. Zacząłem go więc kołysać do snu i zdaje się, że nareszcie usnął. Bolą mnie już ręce...

— Milcz, bezwstydny pijaku! — woła pani Strączkowa, oburzona już na dobre. — Dziecko śpi przy mnie w łóżku.

Ach te kobiety

— Liczy pan więc 103 lata, — powiedział ze zdumieniem wysłannik pisma. Wobec tego jest pan najstrszym obywatelem naszego miasta!

— Nie, uśmiechnął się staruszek. Po tym nachylił się do ucha dziennikarza i szepnął:

— Moja żona jest o dwa ode mnie starsza. Ale niechaj nikt nie śmie się o tym dowiedzieć. Ona udaje, że ma dopiero dziewięćdziesiąt!

W księgarni

— Czy mógłbym otrzymać książkę „Mężczyzna musi panować nad żoną"?

— Niech pan zapyta w dziale bajek, może tam będzie...

Oszczędność na czasie

— Hallo, czy tu sklepik z warzywem — zatelefonowała pani Pelagia. — Dlaczego posłał mi pan dziś pięć bananów, a w rachunku obliczył za sześć? Przecież wyraźnie zamawiałam pół tuzina!

— Tak, proszę wielmożnej pani, — odpowiedział sklepikarz głosem pokornym, — ale jeden z bananów był zupełnie nie do użycia, więc pomyślałem sobie, że szkoda czasu i zupełnie go nie wysyłałem!

Odcięła się

— Śnię o pani dniami i nocami!

— Teraz już rozumiem dlaczego wygląda pan stale tak sennie!

Aluzja

— Chciałbym ofiarować jakąś książkę mojej siostrzenicy, która kształci się na śpiewaczkę. Czy mógłby mi pan coś poradzić?

— Może „Zasady dobrego tonu"?

Wizyta

Mój szef przyszedł do nas z wizytą. Nie było mnie w domu. Pokojówka zaprowadziła go do mojego gabinetu. Siedział tam samotnie do mojego przyjścia to jest przez przeszło godzinę.

— Ależ Marysiu, — powiedziałem z wyrzutem, — tak się nie robi! Trzeba było powiedzieć mojej żonie, która czytała gazetę u siebie w pokoju, że przyszedł pan dyrektor! Nie można gości tak długo zostawiać samych!

Marysia patrzy na mnie zdumiona.

— A bo co Czy coś brakuje?

U dentysty

— Pani jest histeryczką! Jeszcze nie zabrałem się do rwania zęba, a pani już wrzeszczy jak opętana!

— To dlatego, że stanął mi pan na odcisku!



Piękne perspektywy

— Ach, to pan ma być moim zięciem!

— Och, nie, nie, o tym zupełnie nie myślałem.

SKARB ŻÓŁTEJ MRÓWKI

Tajemnice Chińskich Mórz

Powieść

20)

Przed mieszkaniem bezrobotnego marynarza Jim-Hazeldena, poszukującego wraz z Chińczykiem Wong-ti pracy, tajemniczy Chińczyk ginie przebity nożem swych współrodaków, ale dąży jeszcze wręczyć Anglikowi zwój, przesłany przez brata Hazeldena, zamieszkałego w Chinach. Hazelden udaje się do Chin. Wong-ti szuka w spelunkach chińskich swego pana, porwanego w sposób tajemniczy.

W milczeniu jeden z policjantów odsłonił połę bogatej szaty Fu-Czanga i wyciągnął z rany nóż małego Wong-Ti. Kapłan uśmiechnął się ironicznie:

— Za późno — odparł. — Nie można aresztować umierającego.

— Nie umrzesz — rzekł Collet.—W każdym razie nie od tej rany... Gdybyś otrzymał ją o pięć centymetrów wyżej, sytuacja przedstawiałaby się inaczej, ale tak jak mi wygląda to teraz, — mam nadzieję, że nasi lekarze w Hong-Kong potrafią cię utrzymać przy życiu, abyś resztę twoich dni spędził w kajdanach.

— Sprowadźcie mi łódź policyjną pod wodne przejście — zwrócił się Collet do jednego ze swych ludzi. — Trzeba jak najprędzej przewieźć Hazeldena i Fu-Czanga w miejsce, gdzie będą mogli korzystać z opieki lekarskiej. Resztą zajmę się już ja sam!

Zwrócił się do olbrzymiego Bensona, który w milczeniu przyglądał się całej tej scenie:

— A teraz chcę się rozmówić z panem — rzekł ostro.

Złośliwy grymas wykrzywił spoconą, zziajaną twarz olbrzymiego marynarza:

— Ciekawe, cóż takiego może mi pan powiedzieć? — spytał przez zęby.

— Nic — odparł Collet. — To było diablo dobrze zrobione, stary chłopie...

21. Jeszcze o zwoju

Następnego popołudnia, leżąc w łóżku w pokoju hotelowym, Jim Hazelden przyjął odwiedziny Toma Bensona.

Od pierwszego wejrzenia zauważył, że było coś niezwykłego w zachowaniu się olbrzymiego murzyna... Wtoczył się do pokoju swoim ciężkim, kołyszącym się krokiem, lecz w jego zazwyczaj pogodnych, zwierzęco beztroskich oczach, czaił się dziś jakiś niepokój.

— Nie będę ci zawracał głowy podziękowaniem za to, coś dla mnie uczynił, Tomie — odezwał się Hazelden serdecznie. — Po prostu, dla tego, że gdybym dziś zaczął skończyłbym chyba jutro i jeszcze nie powiedziałbym wszystkiego... A zresztą czy słowami można tu coś wyrazić?

— Lepiej więc nie mów więcej ani słowa — odparł Benson. — W gruncie rzeczy, to sprawa Wong-ti. Ja i moi chłopcy nie zrobiliśmy nic wielkiego... Ot, po prostu zabawa dla marynarzy, tak samo dobra, jak i każda inna... Wybierałem się właśnie na policję... Chciałem złożyć zeznanie przeciwko Fu-Czangowi. Słyszałem przecież, jak groził ci śmiercią, i jak wydał rozkaz temu drabowi, żeby cię wziął na tortury. Ale Collet zawrócił mnie z drogi, tłumacząc, że to i tak jest zbyteczne... Już w tej sprawie nic mu ani pomóc, ani zaszkodzić nie może. Podobno jacyś Chińczycy, chcąc ratować swoją skórę, złożyli bardzo obciążające go zeznania w związku z zabójstwem jakimś, popełnionym w Anglii...

Zamilkł i powiódł dokoła tępym wzrokiem... Na podłodze zwinięty w kłębek, leżał, jak zwykle, Wong-ti... W dali za szybami balkonowego okna rysowała się błękitna linia morza i zabudowania portu...

— Ukrywasz coś przede mną, Tom — rzekł spokojnie Hazelden. — Coś, co pozostaje w związku ze mną, lub też może....

— Zgadłeś — przyznał Benson niechętnie. — Obawiam się, że sprawiłem ci mimowoli dużo kłopotu, Jim...

— Cokolwiek byś mi zrobił, Tomie, nie wyrówna to jeszcze długu wdzięczności, jaki mam wobec ciebie, za wszystko, coś uczynił dla mnie zeszłej nocy. A więc nie powinieneś mieć żadnych wyrzutów sumienia....

— Wszystko to przez ten przeklęty zwitek — zaczął Benson z westchnieniem. — Gdybym był usłuchał wówczas twojej prośby i schował go gdzieś na pokładzie, nicby się nie było stało. Ale wbiłem sobie na nieszczęście ćwieka w łeb, że tam nie będzie on dostatecznie pewny... Dlatego też wziąłem go ze sobą wczoraj.

— Ale.... nie zgubiłeś go chyba? — zapytał Jim z przerażeniem, którego nie potrafił ukryć.

— Nie, dzięki Bogu, nie — odparł Benson śpiesznie. — Ale kiedym się zaczął szarpać z tymi przeklętymi Chińczykami, jaspisowa oprawa pękła.

— Może to nie ma wielkiego znaczenia! — odparł Jim, odzyskując nadzieję. — Mam wrażenie, że najważniejszą częścią zwoju była owa stara wstęga z tajemniczymi napisami.

Marynarz potrząsnął głową z powątpiewaniem.

— Może masz i rację, Jim, ale mnie się wydaje zupełnie coś innego... Starałem się napróżno skleić te dwie połamane części razem i przy tej okazji odkryłem coś ciekawego. Otóż ta jaspisowa kostka, dokoła której owinięto jedwabną taśmę zwoju nie była znów tak solidna, jakby to się na pierwszy rzut oka wydawać mogło... Okazało się, że wewnątrz była pusta. Ale mógłbyś żyć tysiąc lat i nie wpadłbyś na pomysł otworzenia tej kostki, gdyby nie wypadek.

— Pusta? — wykrzyknął Jim.

— Pusta jak wnętrze butelki. Ale to jeszcze nie jest najważniejsze. W środku znalazłem list. Wyjąłem go i spostrzegłem, że był napisany po angielsku... Nie należę do najsprytniejszych — dodał skromnie — ale nietrudno było się domyśleć, że tu właśnie kryje się właściwy sens zwoju.

— Pozwój mi go przeczytać — rzucił Jim niecierpliwie.

Podczas gdy Tom powoli wyciągał rękę z kieszeni, Delavene i Collet zjawili się we drzwiach balkonowych.

(Dokończenie powieści w numerze następnym)

Nagroda dla znalazcy

Nowela

Mister Brown siedział w najlepszym humorze przy stole w swoim pokoju hotelowym i, spożywając śniadanie, wertował pisma poranne.

— Niech diabli biorą cały ten karnawał nicejski — mruczał, żując z pasją kruche bułeczki, —człowiek nie ma z niego żadnej uciechy. Same zmartwienia...

Zadzwonił na służbę i kazał dać sobie ognia do papierosa, a potym pogrążył się bez reszty w studiowaniu nowinek lokalnych które zapełniały trzy czwarte gazety. Nagle zagwizdał przez zęby i zgasiwszy papierosa przeczytał raz jeszcze półgłosem dopiero co dostrzeżone ogłoszenie:

„Zgubiono w dniu wczorajszym pamiątkową bransoletę, wysadzaną rubinami i brylantami. Wypadek miał miejsce w kasynie „Municypale“ albo na trasie reduty kwiatowej w okolicy hotelu Negresco. Uprasza się o zwrot za sowitym wynagrodzeniem: Hotel „Negresco“ portier wkaże.“

— Hm, — mruknął mister Brown i podrapał się po głowie. Potym mruknął coś jeszcze i znów pełnym zastanowienia ruchem sięgnął do swej szpakowatej czupryny.

Po tym nałożył płaszcz, schował gazetę do kieszeni i powoli opuścił hotel, kierując się do najbliższego komisariatu policji.

— Czym mogę służyć? — zapytał dyżurny komisarz uprzejmie.

— Monsieur, — mister Brown wydobył z kieszeni gazetę, — przeczytałem tu, że w dniu wczorajszym zaginęła drogocenna branzoleta.

— Istotnie, —skinął głową komisarz, — jesteśmy już o tym poinformowani!

Mister Brown uśmiechnął się z zadowoleniem.

— Well, — powiedział, — tym lepiej...

— Jak pan to rozumie, monsieur?

— Znalazłem tę branzoletę i chciałbym ją wręczyć właścicielce osobiście!

Komisarz uśmiechnął się porozumiewawczo.

— Ależ proszę bardzo, nie mamy nic przeciwko temu. Prywatnie powiem panu, że będzie pan nadzwyczajnie zadowolony z przypadku, ponieważ branzoletka stanowi wasność uroczej paryżanki... Nie rozumiem tylko, co pana do nas sprowadza, w gazecie jest przecież wyraźnie podany adres: hotel „Negresco“...

— Wiem, panie komisarzu. Mimo to chciałbym prosić o asystę. Chcę wręczyć zgubę w obecności jednego z pańskich urzędników...

Komisarz był wyraźnie rozczarowany.

— Czy pan obawia się tego sam na sam? — zapytał, mierząc badawczym spojrzeniem wysoką postać zlekka już podstarzałego, mimo to jednak wciąż przystojnego Anglika.

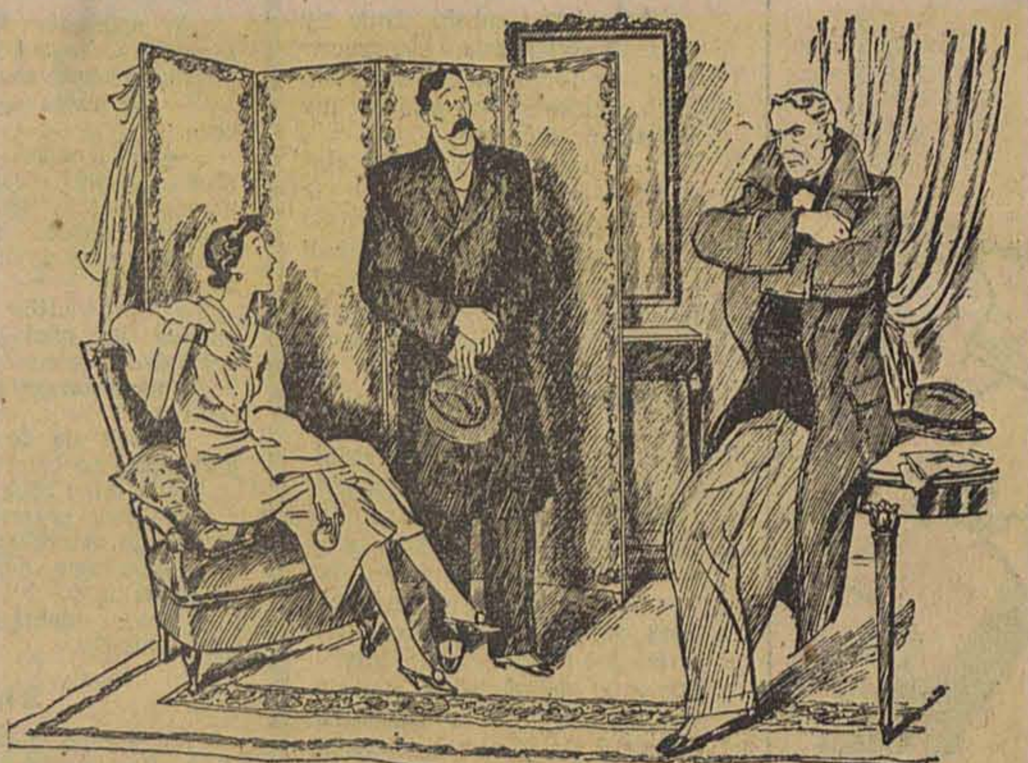
— Zasadniczo nie, sir, ale czyż można wiedzieć, jak się sprawa skończy? Obstaję przy mojej prośbie: chcę mieć przy sobie urzędnika w cywilu.

— Oszalał, — pomyślał komisarz, wzruszając nieznacznie ramionami, — oszalał, jak wszyscy zresztą Anglicy, których opatrzność po raz pierwszy rzuci nad Lazurowy brzeg!

Oczywiście jednak nie zdradził się ze swym poglądem lecz z uprzedzającą grzecznością, która nakazana jest przedstawicielom władz w stosunkach z bogatymi cudzoziemcami skłonił się i oświadczył:

— Jak pan sobie życzy, monsieur... Inspektor służby śledczej, Durand, uda się z panem!

— Thank you! — skinął głową mister Brown i szczerze uradowany uścisnął dłoń komisarza. W kilka minut później znalazł się naprzeciw mademoiselle Iwonny, która zaskoczona w czasie porannej toalety, kokieteryjnie obciągała na sobie kimono i szczerze uradowana, szczebiotała:



— Czyżby pan był taki wymagający? — zapytała kokieteryjnie mademoiselle Iwonna.

— Ach tak, więc pan przynosi mi moją słodką branzoletkę, monsieur?

— Yes, madame, — odparł mister Brown, — znalazłem ją... Mam nadzieję, że to ta sama, nieprawdaż?

— Ależ naturalnie! — krzyknęła z zachwytem mademoiselle Iwonna. — Nie ma pan pojęcia, jaka byłam zmartwiona tą stratą.... Jest to dla mnie pamiątka!

— Tym bardziej cieszy mnie, że ją znalazłem!

— Oh, monsieur, — Iwonna obdarzyła mister Browna dziękczynnym kuję... Naprawdę, tysiąckrotnie... Nie spojrzeniem,—tysiąckrotnie panu dziewiem, jak to powiedzieć, ale co się tyczy znaleźnego...

— W tym celu właśnie pozwoliłem sobie przyprowadzić tego pana! — powiedział mister Brown wskazując z ukłonem na inspektora Duranda, który stał z kapeluszem w ręku i nie wiedział wciąż jeszcze, po kiego licha ten zwariowany Anglik kazał mu iść ze sobą. — Chodzi o to, że w jego obecności rychlej dojdziemy do porozumienia, nieprawdaż, monsieur Durand?

Ale biedny inspektor miał niezbyt mądry wyraz twarzy i postanowił sobie, że skorzysta z pierwszej okazji, żeby cisnąć tego Anglika do diabła.

— Czyżby pan był taki wymagający? — zapytała mademoissele Iwonna, przymrużając uwodzicielsko powieki. — Czyżby pan był aż taki wymagający, że potrzebny nam będzie rozjemca? Sądzę, że nie doszłoby między nami do kłótni, — dodała wypróbowanym szeptem, który działał na mężczyzn niby prąd elektryczny.

Ale mister Brown był zimny i niewzruszony.

— Wprost przeciwnie, madame, nie jestem wcale wymagający...

— A więc... ile pan żąda?— zapytała Iwonna kokieteryjnie. — Jestem gotowa dać panu wszystko, byleby tylko odzyskać branzoletkę!

— Nie będę żądał wiele, tym bardziej, że znalezienie branzoletki przyszło mi bez trudności,— rzekł mister Brown spokojnie.

— A gdzie ją pan znalazł?

— Proszę się domyśleć...

— W kasynie, nieprawdaż?... Zaraz sobie pomyślałam, że tam mi musiała zginąć.... W garderobie panował nieopisany ścisk...

— Otóż właśnie, — na ustach mister Browna igrał uśmieszek, — otóż właśnie... Cały świat zjeżdża się, zeby podziwiać słynny niecejski karnawał kwiatowy i w tym tłoku bransoletka pani znalazła się w wewnętrznej kieszeni mojego smokinga...

— Jak?... Gdzie?... — mademoiselle Iwonna wlepiła przerażone spojrzenie w znalazcę. — Jak to możliwe?...

— Zośliwy przypadek chciał, że przy wyciąganiu portfelu z kieszeni mego smokinga ześlizgnęła się z rączki pani ta oto pamiątkowa branzoletka. Gdyby zechciała mi pani teraz zwrócić mój portfel, uważałbym, że otrzymałem odpowiednią nagrodę. Wszystko inne zostawiam panu Durandowi, który jest inspektorem policji... Rozumiecie już państwo teraz... — skłonił się przed przerażoną Iwonną i zdumionym inspektorem, którego obwisłe wąsy poruszyły się komicznie pod wpływem słów Anglika, — z pewnością rozumiecie już teraz, dlaczego nie chciałem załatwić sam sprawy wręczenia pani branzoletki?

Okienko na świat

Historia płata figle...

Dzieje pewnej przesyłki pocztowej

Paryż.

Dnia 8 marca b. r. dr. Schuschnigg, wówczas jeszcze kanclerz Austrii wysłał pod adresem mr. H. Berengera w Paryżu, prezesa Międzynarodowej Akademii Politycznej swoje trzytomowe dzieło p. t. „Austria pozostanie Austrią“. Treścią dzieła była polityka niezawisłości Austrii. prowadzona przez kanclerza.

Przesyłka nadana została — jako się rzekło już raz — dnia 8-go marca. Nim jednak doszła ona do rąk adresata, Austria — w sprzeczności z tytułem dzieła — przestała być Austrią. Autor zaś, kanclerz Schuschnigg przestał być kanclerzem, jest więźniem we własnej ojczyźnie i ogłoszony jej zdrajcą.

Przywileje dla płodnych małżeństw

Polityka populacyjna Italii

Rzym.

Zdaniem wybitnych faszystów potęga narodu zależy od liczby urodzin i naturalnego przyrostu ludności. Należy przeto popierać zawieranie związków małżeńskich. w celu zwiększenia progenitury.

Młode pary otrzymują długoterminowe pożyczki w kwocie 5-ciu tysięcy lirów, które jednak podlegają całkowitemu umorzeniu, jeśli w ciągu pięciu lat urodzi się danemu małżeństwu pięcioro dzieci.

Statystyka za ubiegły 1937 rok wykazuje 22,7 urodzin na tysiąc mieszkańców, jednakże odsetek śmiertelności wzrósł do 14 pro mille. Wskutek tego naturalny przyrost, wynoszący 375 tysięcy, choć większy, niż w r. 1936, nie dosięgnął jednak do projektowanej liczby 400 tysiecy. Postanowiono zatem wprowadzić jeszcze dodatkowe przywileje dla płodnych małżeństw. W nadziei, że w przyszłych latach przyrost się zwiększy.

Kapłanki miłości

jako propagandzistki wojny

Tokio.

Jeden z wybitnych generałów japońskich, wskutek kalectwa nie mogący brać udziału w aktywnych działaniach wojennych. wystąpił z oryginalnym projektem, przyjętym już przez rząd tokijski.

Projekt generała polega na rozwijaniu propagandy militarnej wśród... gejsz. Gejsze japońskie to, jak wiadomo, kurtyzany, których pozycja społeczna jest jednak wysoka. Są one wykształcone i nietylko w łóżku, ale i przy herbacie towarzyszą swym gościom. Otóż generał, w trosce o tak zwane „uzbrojenie moralne narodu“ przeprowadza dla gejsz wykłady, i rozdaje im literaturę, która poucza. aby kurtyzany podczas rozmów z gośćmi sławiły rzemiosło rycerskie, przedstawiały piękno śmierci na polu bitwy i wreszcie starały się odwieść tchórzliwych od przekonania, że życie i jego rozkosze są wysoce cenną wartością.

Wróżba cyganki

Król prasy amerykańskiej jest przesądny

Los Angeles.

Imperator prasy amerykańskiej jest przesądny: boi się wszystkiego, co mu przypomina o śmierci. Przesądy są słabością. Słabości kosztują. Za swój przesąd Hearst zapłacił niedawno półtora miliona franków.

Cyganka przepowiedziała mu, że nie umrze. dopóki nie wykończy prac restauracyjnych w swym pięknym zamku St. Donat's, w Glamorgan. A właśnie Hearst wynalazł gdzieś wspaniałe opactwo z 10-go wieku, kazał je rozebrać, numerując cegły i przewieźć do St. Donat's, aby je tam zrekonstruować.

Czy Hearst nie wierzy już w przepowiednię

Na szczęście, ludzie przesądni mają zwyczaj szachrować z losem. Obok opactwa była sędziwa stodoła. Miała być również zrekonstruowana. Nagle Hearst kazał ją przewieźć do Kalifornii, do swej słynnej posiadłości w St. Simeon.

Stodoła pojechała. Przebywszy ocean, została złożona w jakiejś szopie, gdzie o niej zapomniano.

Teraz Hearst przypomniał sobie o niej znowu i kazał ją sprowadzić do St. Donat's. Te spacery stodoły kosztowały dotychczas półtora miliona.

Czy Hearts nie wierzy już w przepowiednię cyganki? Gdzie tam! Ale myśli sobie:

— Nim tę stodołę przewiozę, nim ją zmontuję — to jeszcze sporo czasu skradnę śmierci. Zresztą... tyle jest jeszcze rzeczy w St. Donat's do zrobienia. że to odnawianie nigdy się nie skończy!...

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Redaktor odpowiedzialny: Stefan Pietrzak. Odbito w drukarni własnej. Wydawca: Wydawnictwo „Republika“. Spółka z ogr. odp. Stefan Pietrzak. Łódź, Piotrkowska Nr. 49 i 64.

Karykatura partii politycznej

została celowo stworzona przez Jarosława Hasseka, znakomitego autora „Przygód Szwejka”, i istniała w Czechosłowacji do ostatnich dni. — Jak się zachował wielki pisarz na łożu śmierci

W stolicy Czechosłowacji została **niedawno rozwiązana** uroczyście jedy**na** w swoim rodzaju „partia“ polityczna, której założycielem był **Jarosław Hassek,** twórca Szwejka.

Była to partia, która — chociaż istniała przez 27 lat — **nie wysłała nigdy do parlamentu ani jednego posła.**

W roku 1911, a więc w epoce, gdy Czesi stanowili jeszcze część składową monarchii austro-węgierskiej, odbywały się **wybory do parlamentu wiedeńskiego.** Naród czeski był wówczas rozbity na wielką ilość partyj i partyjek, podniecenie przedwyborcze osiągnęło już stan wrzenia.

Znakomity humorysta Hassek kpił na potęgę z partyjnictwa i traktował z ironicznym uśmiechem liczne wystąpienia polityczne, demaskując je na każdym kroku jako austrofilskie, a więc destrukcyjne dla Czechów.

Kpiny z rządu austriackiego — zbyt śmiałe rozmowy, prowadzone w kawiarniach praskich w gronie przyjaciół i sympatyków — naraziły go już na niejedną przykrość ze strony policji... Inwigilowano go często...

Wówczas to, w gronie kolegów, w kawiarnianym nastroju, przyszła Hassekowi do głowy myśl **sparodiowania partyjnictwa,** ale — nie w takiej lub innej postaci literackiej, mogącej ulec konfiskacie i narazić znakomitego humorystę na aresztowanie, Hassek postanowił, wraz ze swymi przyjaciółmi, powołać do życia formalną **partię polityczną,** której na „poważny“ ton nastrojona groteskowa działalność miała być żywą satyrą na rozwydrzenie partyjne.

Groteskowy pomysł znalazł gorące uznanie w gronie przyjaciół znakomitego humorysty. Grono to składało się z kilkunastu artystów, literatów i dziennikarzy, stanowiących elitę umysłową ówczesnej Pragi. Nowa organizacja „polityczna“, została formalnie zarejestrowana pod nazwą: **„Partia umiarkowanego postępu w ramach prawa“** i rozpoczęła swą „polityczną“ działalność.

Należało do niej 18 osób. **Co noc odbywano w innej knajpie wiece.** Każdy członek partii miał obowiązek wygłosić od czasu do czasu przemówienie agitacyjne.

Pierwszą mowę wygłosił Hassek. Tematem jej była... **konieczność zorganizowania racjonalnych połowów niedźwiedzi w Karpatach.**

Na następnym wiecu inny członek „partii“ wygłosił przemówienie na temat: **„Czy mieszkańcy monarchii austro - węgierskiej powinni chodzić w dziurawych butach“.**

Pewien literat czeski wygłosił kilkugodzinną mowę przeciwko... **„zgubnym wpływom komety Halley'a na pogodę w południowych prowincjach Czech“...**

Każdy wiec kończył się powzięciem rezolucji, rozdawano nawet hektografowane ulotki wyborcze i numerki... Wszystko było utrzymane w najpoważniejszym tonie...

Działo się to na oczach policji austriackiej, która — doskonale wiedząc, o co chodzi — była jednak bezsilna. W ramach liberalnej konstytucji austro-węgierskiej niełatwo było znaleźć „haczyk“ w „partyjnej“ działalności „partii umiarkowanego postępu“, tym bardziej, iż opinia publiczna Pragi stała jednolicie po stronie Hasseka...

Wiece „polityczne“ stały się wkrótce głośne w całej Pradze, śmiano się serdecznie z parodii i przyklaskiwano humorystycznej imprezie...

Były to jeszcze czasy, gdy zdrowy śmiech był uznawany jako najlepsza broń przeciw wszelkim niepożądanym objawom życia społecznego: reakcji, karierowiczostwu etc.

„Polityczna“ działalność „partii humorystów“ — jak ją powszechnie nazywano w Pradze — przetrwała okres przedwyborczy roku 1911, ale również później nie została przerwana. Hassek i jego przyjaciele zbierali się stale w pewnym praskim lokalu kawiarnianym. Zebrania wesołej braci tryskały humorem i dowcipem.

Wybuch wojny w roku 1914 położył, oczywiście, kres tej „politycznej“ działalności...

Tradycja „Partii umiarkowanego postępu w ramach prawa“ wznowiona została — w odmiennych już warunkach — po wojnie. Oczywiście — zmieniła się tendencja „wieców“ w wolnej już Czechosłowacji, pozostał jednak ten sam **„cygański“ nastrój wesołego towarzystwa.**

Hassek był już wówczas sławą wszechświatową — jego „Szwejk“ zdobył sobie prawo obywatelstwa w panteonie dorobku umysłowego całej kulturalnej ludzkości. Również inni członkowie „partii“ zdobyli już mniejsze lub większe stanowiska w różnych dziedzinach kultury umysłowej Czech.

W roku 1923 zmarł genialny humorysta Hassek. Z biegiem lat ubyło również jeszcze kilku członków „partii“. Niemniej tradycja trwała: co rok, w rocznicę założenia „politycznej“ organizacji urządzano uroczyste zebranie, które stanowiło jedną z atrakcyj dla sfer kulturalno - artystycznych Pragi.

W roku bieżącym, w dniu piętnastej rocznicy zgonu Hasseka, zebrali się członkowie partii po raz ostatni, zapadła bowiem uchwała, **aby „organizację“ rozwiązać...**

Zebranie odbyło się w wesoło-sentymentalnym nastroju. Na prezydialnym miejscu ustawiono portret twórcy „Szwejka“. Kilkunastu redaktorów, poetów i przedstawicieli wolnych zawodów spędziło kilka godzin przy zakropionej winem biesiadzie, której główną osobą był — zmarły Hassek.

O godzinie 11 minut 43 — punktualnie — uznano partię za rozwiązaną. Jest to godzina, w której twórca nieśmiertelnego „Szwejka“ zamknął oczy na wieki.

Jeden z uczestników, który **przed** piętnastu laty był świadkiem zgonu Hasseka jako jeden z jego najbliższych przyjaciół, zacytował ostatnie słowa wielkiego humorysty. Na pół godziny przed zgonem swym powiedział Hassek z uśmiechem:

— Naturalnie, że nie wytrzymam... Osiem chorób mam, i każda z nich jest śmiertelna. Może wytrzymałbym, gdybym był zdrów i wypoczęty, ale od chorego — nie można przecież wymagać...

Teorie snów i reinkarnacyj

Bernard Shaw był niegdyś... Rosjaninem

i należał do dworu... Iwana Groźnego. — Jeszcze dawniej był uczniem Sokratesa. — Kleopatra mieszka obecnie w Nowym Jorku

Nasi przodkowie byli przekonani, że sny stanowią następstwo zaburzeń żołądkowych. Dopiero profesor Zygmunt Freud pogłębił i uzasadnił teorię, wedle której **sny są wyrazem podświadomego życia seksualnego.** Nie jest to teoria nowa. Już żyjący w wieku XV. Paracelsus, głosił, że senne marzenia są następstwem nietylko niedyspozycji ciała, lecz również niedomagań duszy.

Dzielił on sny na kilka kategorii i dowodził, że źródło każdego z nich jest inne. Wedle jego pojęcia przyczyny powstania snów mogły być fizyczne, umysłowe, duchowne, a nawet astralne. Jakkolwiek Paracelsus uzasadnił swą teorię w sposób poważny i na podstawie ówczesnych przesłanek naukowych, nikt nie przywiązywał wagi do jego wywodów i dziś dopiero uczeni dopatrują się w jego wywodach związku z teorią profesora Freuda.

Bardzo wiele osób szczyci się tym, **że nic im się nie śni,** co wedle ich mniemania jest dowodem zdrowia i normalnego stanu. Ale osoby te nie wiedzą jednej rzeczy: a mianowicie, że chwaląc się tym wystawiają sobie tylko **świadectwo duchowego ubóstwa.** Brak sennych marzeń dowodzi, że dana osoba pozbawiona jest zupełnie fantazji oraz, że nie posiada życia podświadomego.

Od najdawniejszych czasów ludzie przywiązywali do snów ogromną wagę. Od snów zależała nieraz przyszłość i kariera jednostki w świecie starożytnym. Nasi przodkowie wierzyli bowiem, że człowiek, przeżywający niezwykłe przygody podczas snu, znajduje się **pod wyjątkową opieką wyższych sił,** dlatego też otaczany był powszechną czcią i zajmował najwyższe stanowisko.

Istniał nawet **zakaz opowiadania treści snu.** Do wysłuchiwania spowiedzi sennych przeznaczeni byli specjalni mędrcy, którzy na tej podstawie stawiali horoskopy na przyszłość.

Ciekawy objaw pod tym względem obserwujemy do dnia dzisiejszego **wśród dzikich plemion afrykańskich i azjatyckich.** Znana jest powszechnie ich predystynacja do niesamowitych strojów w jakich członkowie tych plemion występują podczas różnych uroczystości. Stroje te są kopią szat, jakie dzicy widzieli kiedykolwiek we śnie.

W marzeniach sennych występujemy bardzo często, **jako bohaterowie nieprawdopodobnych przeżyć, budzących w nas zgrozę lub uczucie błogości.** Ta przesada pozostaje w ścisłym związku z predystynacją człowieka do poświadomego **wyolbrzymiania faktów.** Gdy naprzykład podczas naszego snu ktoś trzaśnie drzwiami, wydaje nam się że nastąpił wybuch bomby, ukąszenie muchy może wywołać sen o poważnej bolesnej operacji.

Wielką sensację w Ameryce wywołały ostatnio badania na temat reinkarnacji, znanej powieściopisarki angielskiej, mieszkającej w Stanach Zjednoczonych, pani Gervee Baronte. Twierdzi ona, że dusza ludzka odbywa **wieczną wędrówkę po świecie** (teoria o inkarnacji) i że **na podstawie analizy snów można znaleźć ślad naszych poprzednich bytowań na ziemi.** Autorka angielska przytacza przykład pewnej kobiety, która widziała we śnie rannego konia białej maści, będącego **wiernym odbiciem symbolu haldejskiego.** Inny osobnik spędzał we śnie czas w towarzystwie mnichów, z którymi rozmawiał w dziwacznym języku. Okazało się, że prażródła tych słów **pochodzą z Chin i że należą one do narzecza, używanego przed tysiącami lat.**

Pani Baronte w swym artykule opowiada między innymi o współczesnej Kleopatrze oraz o **poprzednich wcieleniach znakomitego dramaturga Bernarda Shawa.** Wiele już było kobiet, które twierdziły, że były one wcieleniem królowej Kleopatry. Występowały one zarówno w Azji, Ameryce i na Dalekim Wschodzie. Jakkolwiek okrucieństwa tej władczyni dziś jeszcze wywołują uczucie grozy, mimo to **w głębi serca każda kobieta zazdrości jej daru uwodzenia mężczyzn.**

Dokładna data jej narodzin nie jest znana. Wedle Plutarcha, przyszła ona na świat **między marcem a czerwcem roku 69 przed Chrystusem.** Kleopatra nie była piękna, posiadała natomiast **niezwykły głos i przykuwała otoczenie swym niezwykłym czarem.** Pani Baronte twierdzi, że następne wcielenie Kleopatry przypadło **w 600 lat po jej śmierci.** Wedle jej zapewnień, Kleopatra **żyła po raz drugi, jako żona biednego wyrobnika na Cyprze.** Jej drugie życie było jak gdyby **kontrastem pierwszego.** Cierpiała nędzę, była katowana i męczona przez męża-brutala. Podczas epidemii straciła syna i wkrótce potym **zmarła w 39-tym roku życia.** Pani Baronte stwierdza, że **poraz trzeci Kleopatra przyszła na świat w listopadzie 1911 roku i od tego czasu mieszka w New-Yorku, jako żona członka szajki szpiegowskiej.**

Co do Shawa stwierdza pani Baronte, że **poprzednim jego wcieleniem był pewien Rosjanin z okresu Iwana Groźnego.** Został on powołany na dwór władcy w celu sporządzenia drzewa genealogicznego, wykazującego niezbicie fakt **pochodzenia cara od Juliusza Cezara.** Pani Baronte posuwa się odnośnie przeszłości Shawa jeszcze dalej i twierdzi, że **jest on wcieleniem słynnego filozofa i twórcy wspaniałych tragedyj greckich Eurypidesa.** Matka tego pierwszego Shawa miała ponoć sprzedawać jarzyny. Biedna straganiarka każdy zaoszczędzony grosz przeznaczała na kształcenie syna. To też posiada on najlepszych profesorów, a w arkana filozofii wtajemniczał go sam Sokrates.

Eurypides podobnie, jak Shaw, głosił radykalne hasła i był bodajże **twórcą socjalizmu starożytnej Grecji.** Eurypides był niezrozumiały przez swych współczesnych, którzy nie dorównywali mu inteligencją **i tragedie jego traktował i jako komedie.** To zgorzknienie było źródłem jego zgryźliwej ironii, tak bardzo związanej z obecnym — wedle pani Baronte — wcieleniem znakomitego dramaturga greckiego — słynnym dramaturgiem angielskim. **K. S.**

Pojedynek z synem Mussoliniego

Bój w powietrzu trwał pół godziny i nie dał rezultatu

Do Nowego Jorku powrócił lotnik amerykański D. D. Dickinson, który przesłużył 16 miesięcy w armii rządowej hiszpańskiej. Opowiada on o pojedynku, jaki stoczył w powietrzu z Brunonem Mussolinim, synem Duce.

Bruno Mussolini, będąc u narodowców w Palma, posłał do Walencji wyzwanie przez radio, proponując najlepszemu lotnikowi czerwonemu zmierzenie się z nim w przestworzach. Wyzwanie przyjął Dickinson.

Spotkanie nastąpiło o 10 mil od brzegu, na dość znacznej wysokości. Z każdej strony asystowały po trzy aparaty, w charakterze świadków.

Bój trwał około pół godziny, przyczym obaj piloci manewrowali tak zręcznie, że wyczerpali zapas benzyny i nabojów, bez poważniejszego wyniku. W końcu Bruno Mussolini rzucił w powietrze rękawiczkę, na znak, że bój skończony.

Gdy Dickinson na dole obejrzał swój aparat, stwierdził jednak **ponad trzysta śladów kul z karabinu maszynowego.**

Jak powstaje moda paryska

Pierwszy etap to rysunek. — Kompozycje artystów według instrukcji dyrektora. Demonstracja modeli. — Król mody, Karol Worth. — Podrabianie i wykradanie najnowszych kreacji. — Międzynarodówka mody

We francuskim państwie mody słońce nigdy nie zachodzi. Paryski model, posiadający niezrównany i nienadający się do podrobienia wdzięk, króluje na całym świecie.

Jej Królewska Mość moda paryska posiada również swój rząd — **grupę pierwszorzędnych magazynów, które wysyłają swych posłów do wszystkich stolic europejskich.** Armia, obsługująca państwo mody, jest bardzo liczna, potrafi ona doskonale bronić swego stanu posiadania i przygotowuje się do kolejnego ataku, wiedząc doskonale, że walka będzie wygrana na wszystkich frontach. Obecnie, w okresie wczesnej wiosny **letnie kolekcje są już załatwione i w najbliższym czasie rozpoczną się przygotowania do następnej zimy.**

Na czym polegają te przygotowania?

Prace rozpoczynają się od rysunków. Gdy następuje moment tworzenia nowych modeli na przyszły sezon, dyrektor paryskiego magazynu mody przywołuje do siebie na koneferencję przede **wszystkim rysowników.** Pierwsza instrukcja brzmi następująco:

— Moi panowie! Przystępujemy do pracy. Proszę pamiętać o kardynalnej zasadzie: w okresie komponowania rysunków nie wolno wam uczęszczać na wyścigi, ani chodzić do teatru. W przeciwnym razie mimo woli mogą się wam nasunąć pod ołówek zeszłoroczne modele. Nie oglądajcie się na ulicach za kobietami, słowem zalecam, jak zawsze żywot ascetyczny.

Gdy rysunki są zakończone specjalny sztab przystępuje do opracowania modelu. Kierownik działu modelowego ma do swej dyspozycji sekretarkę oraz nieograniczoną ilość modelek.

Oto wchodzi jedna z nich, w barwnej chustce, przerzuconej przez plecy. Chustka po chwili opada na ziemię i **zgrabna modelka ukazuje się w powabnym dessous.** Otacza ją wnet cały sztab pracownic działu modelowego, układając na jej figurze materiał, pospinany szpilkami. Otulona drogim materiałem, modelka, podobna do greckiej bogini, wolnym krokiem przechodzi przez salon. Kierownik rzuca krótkie uwagi:

— Obróć się, maleńka, jeszcze raz. Proszę iść naprzód... nie spieszyć się... stop! Dobrze!

Model gotów, lecz należy wybrać dlań jeszcze odpowiedni materiał. Wybór jest ogromnie obifty. Wreszcie kierownik zwraca się do swej sekretarki:

— Model „Herbaciarna róża". Materiał Duponta, 85. 31 AM.

Model „herbaciana róża" jest gotów.

Rewolucja w modzie wybuchła w Paryżu w roku 1848 i dziwnym zbiegiem okoliczności zbiegła się z rewolucją polityczną, znaną w historii pod nazwą **„wiosny ludów".** A dokonał tej rewolucji młody sprzedawca, **20-letni Anglik Karol Fryderyk Worth, którego nazwisko znane jest dziś na całym świecie.**

Worth jest ojcem współczesnej krawieczyzny, on nakazał fabrykantom lyońskim produkowanie **deseniowych materiałów jedwabnych,** on wreszcie **potrafił przekonać płeć piękną, iż moda winna się zmieniać conajmniej dwa razy do roku.** Wszak do jego wystąpienia **modele zmieniały się co dziesięć, lub co 20 lat.**

Okres wielkiego imperium dworu pięknej królowej, wspaniałe przyjęcia w Compiegne i Fontenebleau stworzyły dla Wortha bardzo sprzyjającą atmosferę. W 10 lat potem Karol Worth ze sprzedawcy w składzie manufaktury stał się właścicielem **pierwszego na świecie magazynu mód na Rue de la Paix.** Od tej chwili rozpoczęła się wielka kariera mody paryskiej, której dziś nikt dorównać nie może.

Jak wielkie znaczenie posiada ten odcinek handlu i przemysłu, świadczy fakt, że **każde przygotowanie nowego sezonu pociąga za sobą koszty w wysokości conajmniej dwu mlionów franków.** Pieniądze te idą nietylko na płace dla olbrzymiego sztabu pracowników, lecz również **na wyłączne prawo do zamówionych deseni u fabrykantów.** Nic więc dziwnego, że pra-model paryski kosztuje tyle pieniędzy.

Ciekawą jest rzeczą, że w tej samej dzielnicy o kilka domów dalej można kupić **za cenę czterokrotnie niższą ten sam** napozór **ostatni „krzyk" mody.** W czym tkwi rozwiązanie tej zagadki?

Chodzi o to, że drogą zręcznych manipulacji i przekupstw **modele są podrabiane zanim jeszcze ujrzą światło dzienne.**

Oto typowa scena polowania na tego rodzaju „podrabiaczy":

Dyrektor jednego z pierwszorzędnych magazynów mód kupił w salonie N. przez podstawioną osobę dwie suknie. Jedna przedstawiała jego ostatni model, druga była również ostatnim modelem jego niemniej słynnego kolegi z Rue de la Paix. I oto obydwaj dyrektorzy w towarzystwie przedstawiciela policji wsiadają do auta i udają się do salonu. M. Woźny z uśmiechem wita nieproszonych gości i prowadzi ich do właściciela, młodego uprzejmego mężczyzny w sportowym garniturze. Przedstawiciel władzy po wylegitymowaniu się oświadcza urzędowo:

— Na podstawie ustawy z dnia 17-go czerwca 1893 roku, następnie z dnia 11-go marca 1902 oraz t. d.

Młodzieniec protestuje, mimo to otwiera jedną szafę za drugą i pokazując puste ich wnętrza, wyjaśnia:

— Jak panowie widzą, nic już nie mamy na składzie. Wszystko sprzedane.

Dyrektorzy pierwszorzędnych magazynów patrzą na siebie ze zdumieniem. Ale doświadczony przedstawiciel władzy naciska mały guziczek w jednej z szaf... W tej chwili **tylna ściana** rozsuwa **się i wyłaniają się wspaniałe, ostatnie kreacje mody... Tym razem sprawiedliwość zatryumfowała!**

Dwa razy do roku, a czasem i częściej salony wielkich magazynów wypełniają się różnojęzyczną publicznością. Są to komisjonerzy — kupcy. **Międzynarodówka mody.** Są oni bardzo wymagający i hałaśliwi. Ale nie wolno się tym zrażać, gdyż każdy z nich **płaci gotówką milionowe sumy.** Przed ich oczyma defilują piękne modelki, które ubierają się i rozbierają do stu razy dziennie. Czegóż tam nie ma podczas takich pokazów? **Stroje wieczorowe, spacerowe, na five-o'clocki, sportowe i t.d.**

Praca tych dziewcząt jest ciężka, ale nie jedna z paryskich modelek dzięki swej urodzie i umiejętności noszenia wspaniałych toalet wyszła zamąż za amerykańskiego milionera, a osiągnięte bogactwo pozwoliło jej potem na kupno pięknych sukien, które dawniej nosiła tylko z obowiązku — w magazynie.

Moavita.

Anonimowa przesyłka

Trzy dni przed świętami- Wielkanocy pokojówka państwa Dupont wniosła do pokoju paczkę, opatrzoną stemplami pocztowymi.

— Dla pana, — powiedziała pokojówka, kładąc paczkę na stole.

Dużymi literami kobiecego pisma widniał wypisany starannie adres „Monsieur G. Dupont". Pani Leonia Dupont należała do kobiet obdarzonych chorobliwą wprost ciekawością. Nic dziwnego zatem, że po obejrzeniu stempli pocztowych z nazwą pobliskiego, niewielkiego miasteczka, przełamała pieczęcią, zerwała sznurek i rozwinęła szary papier. Leonia wydobyła małą skrzyneczkę, odbiła niecierpliwie wieczko i wreszcie wyjęła zpośród wiórów dwie flaszki wina. Pobieżnie obejrzała niebieskawe etykiety i poczęła przerzucać wióry, szukając listu. Ale listu w skrzynce nie było.

Wieczorem wrócił do domu pan Dupont. Żona wręczyła mu dwie butelki wina, które adresat obejrzał i wstawił do szafki obok innych flaszek likieru i wódek.

— Nie jesteś ciekaw, kto ci przysłał to wino? — pytała pani Leonia zaintrygowana.

— Nie bardzo. Ktoś zrobił kawał, albo jakiś klient chciał mi w ten sposób podziękować i zapomniał załączyć wizytówkę, — powiedział Gabriel Dupont.

Zachowanie męża było podejrzane. „Gdyby się chociaż zdziwił, zainteresował, pomyślał kim może być nieznany ofiarodawca," rozmyślała pani Leonia.

Ciekawość nie pozwoliła jej zasnąć.

Wczesnym rankiem następnego dnia pani Leonia weszła do kuchni. Dobrze, że służąca była na tyle gospodarna, iż nie wyrzucała starych papierów, które starannie złożone leżały w skrzynce od węgla czekając swego przeznaczenia. Pani Leonia rozwinęła papier w który opakowana była przysyłka, zapisała na kartce adres firmy, figurującej jako nadawca paczki i wróciwszy do swego pokoju, zasiadła przy biureczku.

„Otrzymałam wczoraj, — pisała pani Leonia, — paczkę, wysłaną przez firmę WPanów. Paczka zawierała dwie flaszki wina. Niestety, nie znalazłam listu ani kartki, świadczącej kim był ofiarodawca, aby móc mu podziękować. Będę zatem WPanom zobowiązany za udzielenie mi informacyj odnośnie zleceniodawcy.

Z poważaniem — **Gabriel Dupont".**

Pani Leonia ani przez chwilę nie zastanawiała się, że popełnia przestępstwo, podpisując list imieniem swego męża. Koperta została zaklejona, ofrankowana i wrzucona do skrzynki.

Odpowiedź nadeszła odwrotną pocztą. Kupiec win przepraszał za niedopatrzenie, spowodowane zwiększonym ruchem przedświątecznym. Istotnie zapomniano do przesyłki dołączyć listu, który był przeznaczony dla adresata. List ten załączony zostaje zatem przy niniejszym.

Leonia wydobyła z dużej, niebieskiej koperty firmowej, niewielki fioletowy liścik, pachnący modnymi perfumami.

Przez chwilę obracała list w rękach, przyglądając się adresowi: „Mr. G. Dupont". Po chwili wahania list został otwarty:

„Ukochany, jestem nieszczęśliwa, że będę zmuszona spędzić święta bez ciebie. Myślę jednak o Tobie bezustannie i na dowód tego przysyłam Twoją ulubioną markę wina, licząc, że wieczorem wypijesz szklaneczkę i w myślach chociaż trącisz się z Twoją, kochającą Cię Żermeną".

W rogu liliowego arkusika widniało drukowane nazwisko i dokładny adres pani Żermeny.

Leonia skorzystała z tych informacyj, aby niezwłocznie napisać poniższy list:

„Panno Żermeno! Dziwię się, że pani nie żywi respektu przed sakramentem małżeńskim i uwodzi cudzego męża. Jest dość jeszcze kawalerów, którzy niewątpliwie byliby szczęśliwi, gdyby zgodziła się pani pić wino w ich towarzystwie. Muszę jeszcze dodać, że wino, które Pani przysłała jest obrzydliwe, a mój mąż wogóle nie używa napojów alkoholowych. Mam wrażenie, że czyha Pani na jego zdrowie. W Jej własnym interesie proszę o zaprzestanie okazywania dowodów wdzięczności i względów memu mężowi. Leonia Dupont".

Gabriel przysięgał, że nie zna żadnej Żermeny. Ale mężczyźni zawsze przysięgają, gdy ich szczęście małżeńskie narażone zostaje na poważny wstrząs. Leonia oczywiście nie słuchała wyjaśnień Gabriela. Wzruszyła ramionami, jak osoba, która posiada własne, ugruntowane zdanie i uśmiechnęła się na myśl o treści wysłanego listu.

Następnego dnia Leonia odwiedziła swego dentystę. To był zachwycający mężczyzna, który przyjmował panią Dupont po zakończeniu oficjalnych godzin przyjęć.

Pani Leonia nie żałowała. Tak przyjemnie gawędziło się z tym przemiłym człowiekiem, który z niezwykłą gościnnością częstował ją winem. Pani Dupont należała do najbardziej uroczych jego pacjentek. W saloniku dentysty spędziła ona kilka godzin. Czas wystarczający na to, aby można było panu Dupont złożyć wizytę w nieobecności żony.

Pokojówka zameldowała przybycie pani Żermeny Mouret, która, uśmiechnięta, woniejąca, kokietująca swym małym kapelusikiem na złoto -rudych włosach, weszła do pokoju.

— Nazywam się Żermena Mouret,— powiedziała, podając rękę panu Dupont.

— Czym mogę pani służyć?..

— Przepraszam, że zakłóciłam spokój pańskiego małżeństwa, — powiedziała Żermena.

— Nie rozumiem... — zdziwił się Gabriel Dupont.

— Jestem bowiem nadawczynią nieszczęsnej przesyłki wina, adresowanej dla pana. Właściwie wino było przeznaczone dla Gastona Dupont, mieszkającego przy tej samej ulicy, a ponieważ adres podawał tylko pierwszą literę imienia, listonosz najprawdopodobniej omylił się... —

— Ach to pani?... — uśmiechnął się pan Dupont.

Pani Żermena poczęła się śmiać, ukazując swe przecudne ząbki. Gabriel śmiał się również .

— Takie fatalne nieporozumienie,— biadała Żermena. — Mój przyjaciel nie otrzymał wina i będzie przekonany, że o nim zapomniałem, podczas gdy pańska małżonka czyniła panu nieuzasadnione wymówki... Moje roztargnienie zasługuje na naganę...

— Wprost przeciwnie, — zaoponował Gabriel. — Jestem zachwycony przypadkiem, który pozwolił mi na poznanie najbardziej uroczej kobiety, jaką kiedykolwiek widziałem... —

Gdy Leonia, nieco zamyślona, wróciła od dentysty, zastała panią Żermenę na ożywionej pogawędce z jej mężem. Nieporozumienie zostało wyjaśnione, panie przeprosiły się wzajemnie i incydent został zapomniany.

Wieczorem pani Leonia myślała o czułych zaklęciach przystojnego dentysty, a Gabriel o rudowłosej piękności, a panna Żermena nie żałowała kosztów przejazdu do pobliskiego miasta i pomyślała sobie, że właściwie będzie teraz przyjeżdżała częściej, również do pana Dupont i na tę samą ulicę, tylko że imię ulegnie nieco zmianie. Prawdę powiedziawszy, Gaston był ostatnio okropnie nudny i zaniedbywał ją.

Święta upłynęły w domu państwa Dupont radośnie. Pani Leonia rzuciła się na szyję mężowi i obsypała go pocałunkami w podzięce za obiecany nowy kostium wiosenny. Wieczorem, podczas kolacji, Leonia wspomniała o nowym kapeluszu nieodzownie potrzebnym do nowego kostiumu. Gabriel, myśląc o Żermenie, przyrzekł żonie kapelusz. Oczyma wyobraźni widział on rudowłosą kobietę, nachyloną nad przesyłką pocztową z której wydobywa dwie flaszki wina, a szukając dalej wśród wiórów przesyłki, znajduje... brylantową branzoletę... Jaka szkoda, że nie można jej ujrzeć w takiej chwili... Na litość Boską, żeby tylko jubiler nie zapomniał dołączyć listu...

— Co ci jest Gabrielu? — zapytuje Leonia na widok pobladłej twarzy męża. — Czy źle się czujesz?...

— Nie. Nic mi nie dolega... —

I Gabriel uśmiecha się radośnie, przypominając sobie tekst listu do Żermeny.

„Ukochana. Przesyłce wina zawdzięczam poznanie Ciebie. Branzoletka jest nagrodą za Twoją miłość... Twój Gabriel...."

— Ząb mnie boli, — powiada pani Leonia i zamyśla się nad czymś poważnie...